SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI IXgo DEPARTAMENTU SENATU

za rok 1868,

odczytane na posiedzeniu Całego Składu dnia 8 (20) Września 1868 r.

DZIAŁ I.

Wypadki liczebne.

I. Sprawy w głównym przedmiocie.

Z Nowym Rokiem 1868 r. pozostało na wokandach IXgo Departamentu Rządzącego Senatu z 1867 roku:

na wokandzie Całego Składzie Senatu spraw 8.
na wokandzie Igo Wydziału spraw. . . . 61.
na wokandzie IIgo Wydziału spraw . . . . 71.

Razem spraw. . 135.

Wpisano na wokandy, w ciągu roku 1868 spraw. . . . . 560.

Razem było do sądzenia spraw . 694.
Z tych osądzono spraw . . . , . 479.
Wykreślono z wokand jako zagodzone spraw . . . . 10.

Razem ubyło spraw . 489.

Pozostało zatem na wokandach IX^{go} Departamentu Senatu na rok 1869, spraw 205, a w szczególności:

1) na wokandzie Całego Składu spraw. 5.
2) na wokandzie I^{go} Wydziału spraw . 87.
3) na wokandzie II^{go} Wydziału spraw. 113.

Razem j. w. spraw. 205.

Widziemy zatem, że napływ spraw nowych, większy, spowodował znowu zwiększenie zaległości o 71 spraw, dla usunięcia której proponowałbym, uciec się do środka już trzykrotnie od czasu zaprowadzenia Senatu użytego, mianowicie do urządzenia Wydziału III^{go} Tymczasowego, gdyby brak dostatecznego kompletu nie stał temu na przeszkodzie.

Z liczby spraw osądzonych, odtrąciwszy 62 skargi wzajemne, łącznie z głównemi rozpoznawane, okazuje się że właściwie wydano wyroków 417. Ilość ta wyższą jest o 54 wyroki od cyfry z roku 1867, a o 37 od cyfry z 1866 roku.

Zapadłe wyroki tak się rodzielają:

1. W Całym Składzie IX^{go} Departamentu wydano wyroków. . . . . 7.
(z tych 2 o stan, 1 z restytucyi, 3 z oppozycyi, a jedna tylko tojest sprawa, Skarbu przeciwko Kiewliczom, dla swéj ważności, z upoważnienia JW^{go} Hr. Namiestnika do tego Składu przeniesiona).
2. W Składzie Zwiększonym . . . . 14.
(z tych 12 dla równości zdań, a 2 z powodu nieprzystąpienia Naczelnego Prokuratora do zdania większości).
3. W Składzie Zwyczajnym zapadły wszystkie pozostałe wyroki, w liczbie . . . . . . 397.
Rozdzielając nie należące do Całego Składu sprawy podług Wydziałów, widzimy, że osądzono w Wydziale I^{ym} spraw . . . . . 194.
(z tych 10 w Składzie zwiększonym).

W Wydziale II^{im} spraw . . . . . . 181.
(z tych 4 w Składzie zwiększonym).
W Wydziałach Feryjnych spraw . . . 35.

II. Podania incydentalne.

Podań incydentalnych do których wliczają się także żądania o wykreślenie sprawy z wokandy, z r. 1867 nic nie pozostało.

W roku 1868 przybyło podań.	335.
Z tych spadło z wokand.	23.
pozostało . .	312.

i te wszystkie rozpoznane zostały, mianowicie:

W Wydziale I^{ym}	137.
(z tych 3 w Składzie zwiększonym).	
W Wydziale II^{im}	132.
w Wydziałach feryjnych	43.
Razem j. w. .	312.

Ilość ta wyższa o 89 podań od cyfry z roku poprzedniego, jest znacznie wyższą niż najwyższe nawet cyfry z lat poprzednich.

Rozdzielając podania incydentalne podług przedmiotów, widziemy:

Że podań w przedmiocie ostateczności Instancyi rozpoznano	30.
o tymczasową exekucyę	16.
o spóźnienie lub niedopuszczalność skargi . .	23.
o prekluzyę	69.
o skrócenie czasu do odpowiedzi	8.
o usunięcie przeszkód w instrukcyi	7.
o wrócenie się do processu	15.
o odstąpienie od processu	14.
o termin stały.	130.
Razem j. w.	312.

Z liczby podań o termin stały, 92 przyjęto, a 38 odrzucono.

III. Wnioski.

Wniosków przedstawiono w sprawach .	417.
W podaniach incydentalnych	312.
Razem .	729.

Stosunek wyroków i decyzyi Senatu do wniosków, jest następujący:

Wyroków i decyzyi, zgodnych z wnioskami, zapadło	613.
Częścią zgodnych	50.
Przeciwnych wnioskom	66.
Razem j. w.	729.

Co przedstawia na 100 wniosków, 84 wyroków i decyzyi zgodnych, 7 częścią zgodnych, a 9 przeciwnych wnioskom.

Oddzielając wnioski w sprawach, od wniosków w podaniach incydentalnych, widzimy taki stosunek:

W Całym Składzie osądzono:

Zgodnie z wniokami spraw	5.
Częścią zgodnie	1.
Przeciwko wnioskom	1.
Razem j. w.	7.

W Składzie zwiększonym osądzono:

Zgodnie z wnioskami spraw	11.
Częścią zgodnie	1.
Przeciwko wnioskom.	2.
Razem j. w.	14.

W Składzie zwyczajnym osądzono:

Zgodnie z wnioskami spraw	315.
Częścią zgodnie	47.
Przeciwko wnioskom.	34.
Razem j. w.	396.

W ogóle zatem osądzono spraw:

Zgodnie z wnioskami	331.
Częścią zgodnie.	49.
Przeciwko wnioskom	37.
Razem j. w.	417.

Wypada zatem na 100 spraw, 72 zgodnie, 12 częścią zgodnie, a 16 przeciwko wnioskom osądzonych, co przedstawia cyfry nieco mniéj korzystne dla wniosków od cyfr z roku 1867. Jedynie tylko w sprawach przez Cały Skład, albo w zwiększonym komplecie sądzonych, stosunek okazuje się znacznie korzystniejszy dla wniosków.

W podaniach incydentalnych zapadło 281 decyzyi zgodnych, 1 częścią zgodna a 30 przeciwnych wnioskom, co przedstawia na 100 decyzyi przeszło 90 z wnioskami zgodnych, a blizko 10 wnioskom przeciwnych; stosunek nieco pomyślniejszy dla wniosków, niż w roku poprzednim.

IV. Inne szczegóły liczebne.

Przedmiotów ogólnych załatwiono w r. 1868 . 17.

Skarg nowych podano w ciągu roku . . . 628.

a zatem o 67 skarg więcéj niż w r. 1867, a o 139 skarg więcéj od liczby skarg w ciągu roku załatwionych.

Z liczby skarg do Senatu poczynając od 1842 r. do końca 1868 roku podanych, niewpisały strony na wokandy po dzień 1 Stycznia, 1869 r. skarg 1,172.

W liczbie spraw osądzonych, wiele bardzo było takich, które wiele czasu zajęły Senatowi.

Zpomiędzy spraw, sądzących w Całym Składzie:

1a zajęła 7 posiedzeń;
2 zajęły po 4 posiedzenia;
1a zajęła 3 posiedzenia; a
2 po 2 posiedzenia.

Zpomiędzy spraw, sądzonych w Składzie zwiększonym, 7 zajęło po 2 posiedzenia.

Zpomiędzy spraw w zwyczajnym komplecie rozpoznawanych:

1 zajęła posiedzeń 17.
1 „ „ 7.
6 „ po 4 posiedzenia;
9 „ po 3 posiedzenia;

a 94 zaczętych w dniu jednym, ukończone zostały dnia następnego.

Wypadki nie dojścia posiedzeń dla braku kompletu, trafiły się tylko 5 razy, zaś 7 posiedzeń wydziałowych nie doszło do skutku, z powodu powiększonego kompletu w X Departamencie. Wydział Feryjny także jak zwykle po dwa dni w tygodniu, uzupełniał Skład X Departamentu.

Posiedzenia Senatu i w tym roku niejednokrotnie przechodziły zwykły zakres 4 godzinny, przeciągając się i do 3ciéj godziny, zwłaszcza gdy dokończenie rozpoczętéj sprawy tego wymagało.

DZIAŁ II.

Rozumowana klassyfikacya spraw.

Sprawy rozsądzone w Senacie w ciągu 1868 roku tak dadzą się rozdzielić:

1. *Ze względu na wysokość sporu.* Spraw, w których przedmiot ten 600 niedochodził, było w Senacie 30,—wartości od rs. 600 do 1000 Spraw 57;—od 1000 do 1500 Spraw 34;—od 1500 do 2000 Spraw 41;—od 2000 do 3000 Spraw 30;—od 3000 do 5000 Rs. Spraw 52;—od 5000 do 10,000 Rs. Spraw 34;—od 10,000 do 15,000 Rs. Spraw 5;—od 15,000 do 30,000 Rs. Spraw 12;—od 30,000 do 50,000 Rs. Spraw 8;—wyżéj 50,000 Rs. Spraw 3;—nieoznaczonych pod względem cyfrS praw 111. Widziemy zatem że prawie połowa spraw sądzonych niedochodziła 3000 Rs., a więcéj niż w czwartéj części, żądanie nie było oznaczonem liczebnie w pieniądzach.

2. *Ze względu na rodzaje spraw:*

I.	Spraw osobistych było w ciągu r. 1868.	214
II.	dotyczących nieruchomości, a w szczególności.	
	a) subhastacyjnych	105
	b) exekucyjnych	49
III.	o rozdział majątku między małżonkami .	2
IV.	granicznych	6
V.	windykacyjnych	39
VI.	dotyczących upadłości	2

Widziemy zatem, że najwięcéj było spraw osobistych, lecz także ilość spraw subhastacyjnych okazuje się nader znakomitą, bo przeszło czwartą część ogółu spraw, stanowi.

3. *Ze względu na różne gałęzie prawodawstwa*, rozpoznawane w 1868 roku sprawy w Senacie,

dadzą się tak podzielić:

1)	Z Kodexu Cywilnego było spraw . . .	204
	(w liczbie téj 6 granicznych)	
2)	Z Ustawy hypotecznéj	18
3)	Z Kodexu handlowego	17
4)	Z Kodexu Postępowania Sądowego . .	159
5)	Z Organizacyi Senatu	1
6)	Z różnych postanowień	16
7)	Z Dawnego prawa polskiego	2
	Razem jak wyżéj	417

W stosunku do roku poprzedniego, widziemy, że zwiększyła się liczba spraw z Kodexu postępowania sądowego (o 33 sprawy) i z Kodexu Cywilnego (o 26 spraw), z Ustawy hypotecznéj (o 6 spraw) i z różnych postanowień (o 4 sprawy). Przeciwnie, liczba spraw z Kodexu handlowego, podległa zmniejszeniu (o 13 spraw) podobnież i z Organizacyi Senatu (o 2 sprawy). Sprawy gdzieby przyszło stosować prawo Pruskie lub Austryackie, wcale w tym roku nie było, ale za to

znalazły się 2 spory z prawa Polskiego, wcale w poprzednim roku nienapotykane.

Spory na zasadzie Kodexu Cywilnego rozpoznawane; tak dadzą się rozdzielić.

Z księgi I[éj] było spraw	. . . . .	15
Z księgi II[éj]	—	2
Z księgi III[éj]	—	188
	Razem j. w.	205

Z téj ostatniéj księgi:

1)	Z tytułu o spadkach było spraw . . .	11
2)	— o darowiznach i testamentach .	4
3)	— o zobowiązaniach	104
	(w téj liczbie 28 o dowodach a 32 o przysiędze).	
4)	Z tytułu o jako kontraktach i jako występkach	7
5)	o sprzedaży	20
6)	o najmie	14
7)	o spółkach	2
8)	o pożyczce	1
9)	o składzie i sekwestrze	5
10)	o pełnomocnictwie	7
11)	o zaręczeniu	1
12)	o tranzakcyach	3
13)	o zastawie	3
14)	o przedawnieniu	6
	Razem j. w.	188

Widzimy zatem że w porównaniu z rokiem poprzedzającym, najbardziéj zwiększyła się liczba spraw z tytułu o zobowiązaniach (o 29) o pełnomocnictwie (o 5) o sprzedaży (o 3) i o przedawnieniu (o 3). Nie było zaś wcale spraw z tytułu o zamianie.

Inne rodzaje spraw, cyfrom z roku poprzedniego, odpowiadają, albo przynajmniéj bardzo są do nich zbliżone.

Sprawy z Kodexu Postępowania, tak dadzą się rozdzielić:

Z części Iéj księgi Iéj	o Sądach Pokoju sprawa	1
— — IIéj	o Trybunałach . . .	27
— — IIIéj	o Sądach Appelacyjnych	4
Z części Iéj księgi IVéj	o środkach nadzwyczajnych przeciwko wyrokom	6
— Véj	o wykonywaniu wyroków i aktów	114

(w liczbie téj subhastacyjnych 105, a między niemi 42, dotyczące sporu o taxę).

Z części IIéj księgi Iéj	. . . .	2
— — IIéj	. . . .	1
— — IIIéj	. . . .	7
	Razem j. w.	159

Widziemy zatém że najwięcéj wzrosło sporów exekucyjnych a w ich liczbie największa przewyżka (o 42 sprawy), odnosi się do sporów subhastacyjnych.

Ilość restytucyi bardzo się zmniejszyła bo jedna tylko sprawa tego rodzaju, była rozpoznawaną w Senacie.

DZIAŁ III.

Rozumowana klassyfikacya wyroków.

Z pomiędzy wyroków Sądu Appellacyjnego, jakie pod rozpoznanie Senatu przyszły:

Zatwierdzono wyroków	261
Zniesiono „	65
Uchylono „	87
Razem	413

Ilość tak wykazana, mniejszą jest o 4, od liczby wyroków rzeczywiście wydanych, co ztąd wynika, iż przy rozpoznaniu jednéj restytucyi i trzech oppozycyi trzeciego, Senat nierozpoznawał wyroków Sądu Appellacyjnego, ale swoje własne wyroki.

Pod względem różnych gałęzi prawodawstwa, stosunek

wyroków zatwierdzonych, uchylonych, lub zmienionych, tak się przedstawia:

	Zatwierdz.	Zmien.	Uchyl.	Razem
1. z Kodexu Cywilnego	114	45	45	204.
2. z Ustawy hypotecz.	12	1	5	18.
3. z Kodexu handlowego	12	1	4	17.
4. z Kodexu P. S.	114	16	25	155.
5. z Organizacyi Senatu	1	—	—	1.
6. Z innych postanow.	8	2	6	16.
7. Z dawnego Pr. Pols.	—	--	2	2.
Razem	261	65	87	413.

Stosunek zatem wyroków zatwierdzonych do zmienionych lub uchylonych, jest taki: że na 100 wyroków Sądu Appellacyjnego.

zatwierdzono blizko 66
zmieniono przeszło 13
a uchylono przeszło 21

Stosunek ten okazuje się dla wyroków Sądu Appellacyjnego korzystniejszym od stosunku z roku poprzedniego o 14% a nawet korzystniejszym jest od stosunku ze wszystkich lat poprzednich. Wynika to z przyczyny wielkiéj liczby Spraw, dla zwłoki tylko, do Senatu bez nadziei powodzenia wywoływanych. Szczególniéj okazało się to w sporach subhastacyjnych, z których mała tylko liczba, uwzględnienie w Senacie znalazła. Rzeczywiście sprawy rozstrzygnienia kwestyi proceduralnych wymagające, najkorzystniejsze dla Sądu Appellacyjnego przedstawiają rezultaty: mianowicie na 100 wyroków, zatwierdzono 74, zmieniono 10 a uchylono 16. Najmniéj korzystne rezultaty okazały się w sprawach na podstawie różnych postanowień rozstrzygniętych, bo tylko połowa wyroków Sądu Appellacyjnego potwierdzenie znalazła, zaś obadwa wyroki z dawnego Prawa Polskiego sądzone, uchyleniu uległy.

DZIAŁ IV.

Jurysprudencya Senatu.

Liczba pytań prawnych po raz pierwszy wchodzących do sprawozdania okazuje się, w upłynionym roku mniejszą o 2 pytania niż w roku poprzednim. Zawsze jednak 40 nowych pytań, a przynajmniéj dawniejszemi sprawozdaniami jeszcze nieobjętych, zbogaciło jurysprudencyę Jest to wymowna wskazówka, że przy układaniu praw, niepodobna uniknąć wyradzania się wątpliwości. Nowych pytań dostarczył najwięcéj Kodex Cywilny, bo najwięcéj urządza stosunków. Dawne prawa, lubo jeszcze stosowane w niektórych sprawach, właściwych przecież wątpliwości prawnych, niedostarczyły.

Przystąpmy do wskazania tych pytań, porządkiem przedmiotów.

A) Z Kodexu Cywilnego.

1. *Czy dłużnik osoby nieobecnéj, może domagać się mianowania dla niéj kuratora?*

Właściciel domu, na którym zabezpieczone były prawa dla nieobecnego, chcąc legalnie usunąć wpisy hipoteczne, wniósł podania do Trybunału Warszawskiego, o wyznaczenie kuratora, lecz odesłany został decyzyą Trybunału i wyrokiem Sądu Appellacyjnego do postępowania, prawem przepisanego względem znikłych.

W Senacie wszakże, uwzględnionem zostało żądanie skarżącego właściciela, i wyrokiem, zgodnym z wnioskami (1), kurator dla nieobecnego zamianowany został. Senat oparł się przedewszystkiem na artykule 36ym K. C. P. który

---

(1) Osnowa tych wniosków podaną jest w Przeglądzie Sądowym, T. I, fol. 375.

w razach, jeśli zachodzi potrzeba dopilnowania praw i obmyślenia zarządu całością lub częścią majątku zostawionego przez osobę nieobecną, z pobytu niewiadomą i niemającą pełnomocnika, dozwala Sądowi uważać osobę tę za zaginioną i postanowić co potrzeba, na żądanie stron interesowanych. Powołał się daléj na artykuł 37^{my} tegoż prawa, mieszczący upoważnienie dla Sądu we względzie zamianowania urzędnika aktowego, do zastąpienia zaginionego, przy spisaniu inwentarza, rachunkach i działach, w którychby zaginiony był interesowany; przywiódł wreszcie posiłkowo artykuł 38^{y} tegoż prawa, wkładający na Prokuratorów, obowiązek czuwania nad dobrem zaginionego. Z tych przepisów łącznie uważanych, Senat wyprowadził, że obok zapewnionéj opieki dla czuwania nad prawami osób zaginionych, prawo również miało na względzie i interes osób trzecich, a przestrzegając praw jednych, nie chciało ubliżać prawom drugich, i dlatego dozwoliło czynić stosowne żądania stronom interesowanym. W ocenieniu podanéj skargi, Senat uważał jeszcze, że wobec zupełnéj pewności o zaginieniu osoby, która w akcie z 1815 roku podawaną już była za znikłą przed 24ma laty, mianowanie kuratora, okazuje się trafnym środkiem, zaś odesłanie żądającego do przepisów o znikłych nie było właściwem; bo nawet żądający, nie będący sukcessorem zaginionego nie byłby legitymowanym do działania w téj drodze, a w każdym razie, przechodzićby musiał liczne formalności na korzyść obcych mu osób, do spadku po tymże zaginionym wylegitymować się mogących i jeszcze lat wiele, na uregulowanie stosunku hipotecznego oczekiwać.

Illacya Celińskiego,

6 (18) Listopada W. II.

2. *Czy wyroki wyrzekające bezwłasnowolność, mogą być wzruszone drogą oppozycyi trzeciego?*

Osoba, która dopełniła niekorzystnéj zamiany dóbr na dom w mieście, uznaną została wyrokiem Trybunału za bezwłasnowolną, a po jéj zgonie, sukcessorowie wystąpili

o unieważnienie rzeczonego aktu zamiany. Nabywca dóbr mający interes w utrzymaniu aktu, wystąpił znowu drogą oppozycyi trzeciego przeciwko wyrokowi uznającemu bezwłasnowolność. Trybunał Warszawski oppozycyę tę za niedopuszczalną uznał, a Sąd Appellacyjny wyrzeczenie to potwierdził. Gdy i przed Senatem, obok obrony w głównéj sprawie, ponowione było żądanie, zniesienia wyroku uznającego bezwłasnowolność, drogą oppozycyi trzeciego; Senat zgodnie z wnioskami Naczelnego Prokuratora, skargę w tym punkcie odrzucił. Uważał bowiem, że wyrok wyrzekający bezwłasnowolność z mocy artykułów 490 i 494 K. C. P. wydany został w przedmiocie czysto osobistym, a z tych przepisów nie nasuwa się najmniejsza wątpliwość, dająca możność wchodzenia do podobnego processu osobom obcym. Obok tego oppozycya trzeciego miałaby skutek znoszący bezwłasnowolność, a do zniesienia takowéj, samo prawo w art. 516 K. C. P. wskazało tę jedyną zasadę, iż tylko przy zachowaniu formalności do otrzymania wyroku, pozbawienie własnéj woli orzekającego przepisanych, a nie na innéj drodze nastąpić może.

Blass przeciwko Bardjower i Sukcessorom Słupeckiego.

(d. 8 (20), 9 (21) i 10 (22) Października W. II.

3. *Czy legalne są wręczenia dla nieletnich, uskuteczniane na ręce matki, przed wyznaczeniem jéj na opiekunkę przez radę familijną.*

W trakcie subhastacyi domu, którego współwłasność w części należała do nieletnich, wszelkie wręczenia, dla tychże, uskuteczniano na ręce ich matki, która wszakże nigdy rady familijnéj nie zwołała, ale *de facto* sprawowała opiekę. Po śmierci matki i zapadnięciu wyroku adjudykacyjnego, w Trybunale Warszawskim, nowa opieka nieletnich wystąpiła o wzruszenie sprzedaży, przytaczając między innemi, że matka nie była mianowana opiekunką. Sąd Appellacyjny uwzględnił tę obronę i sprzedaż unieważnił; wszelkie bowiem wręczenia uskutecznione do rąk matki, dla nieletnich, za nielegalnie dopełnione, poczytał.

Gdy spór pod rozpoznanie Senatu przyszedł, Naczelny Prokurator przedstawił, że podług wyraźnego brzmienia artykułu K. C. P., po rozwiązaniu małżeństwa, skutkiem śmierci jednego z małżonków, opieka nad dziećmi małoletniemi a nieusamowolnionemi, należy *samem przez się prawem*, do pozostałego przy życiu ojca, lub matki. Przepis ten, żadnéj wątpliwości w tłomaczeniu nie przedstawia, i mylne jest mniemanie tych, którzy sądzą, jakoby dopiero od rady familijnéj zależało, utrzymać matkę przy opiece, albo ją usunąć. Istnieje wprawdzie taki przepis, w artykule 362 K. C. P., ale odnosi się tylko do przypadku, gdy matka wchodzi w powtórny związek małżeński. Artykuł 358 K. C. P. dozwala wprawdzie matce, wymówić się od opieki, ale zarazem zastrzega, iż mimo to, *powinna* pełnić swe obowiązki, dopóki inny opiekun, takowych nie obejmie. Niepostaranie się o wybór przydanego opiekuna, jest niewątpliwie uchybieniem ze strony matki, któréj nawet w myśl artykułu 391 K. C. P. mogłaby Rada Familijna odjąć opiekę. Gdy przecież w danym razie, nie było podobnéj uchwały, a matka *de facto* ciągle sprawowała nad dziećmi opiekę, a nawet w tym przymiocie proces z extrahentem subhastacyi o samą należność, wiodła; działania jéj, w imieniu nieletnich dokonywane, oraz wręczenia, na jéj ręce uskuteczniane, powinny być poczytywane za ważne.

Ten pogląd prawny podzielając Senat, wręczenia dla matki nieletnich w przymiocie ich głównéj opiekunki dokonane, za legalne poczytał, a oddaliwszy i dalszy zarzut (który poniżéj w rzędzie pytań z Kodexu Postępowania Sądowego rozebrany będzie), wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a sprzedaż za ważnie odbytą, poczytał.

Ejzelle przeciwko Schnek.

15 (27) Stycznia W. I zwiększony.

4. *O ile podlega spłacie, z art. 841 K. C. nabywca praw od współsukcessora, będącego zarazem współwłaścicielem nieruchomości spadkowéj, z innego tytułu?*

Matka, będąca współwłaścicielką nieruchomości, a zarazem ze spadku po mężu, mająca część takowéj na użytkowanie, sprzedała całość praw swoich, osobie trzeciéj. Czynność tę zakceptowała córka gdy do lat przyszła, ale syn wystąpił o wzruszenie nabycia o ile dotyczyło jego schedy, oraz o dopuszczenie go do spłaty. Trybunał w Łomży i Sąd Appellacyjny, jednozgodnemi wyrokami pierwsze żądanie przyjęły ale drugie odrzuciły.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł, Prokurator obstając za wyrokami skarżonemi, przedstawił: że celem prawodawcy w postanowieniu spłaty, artykułem 481 K. C. dozwolonéj, było usunięcie osób obcych od tajemnic rodzinnych; ale gdy obca osoba musi wpływać do działów z innego tytułu, jako współwłaściciel nieruchomości, któréj część tylko do spadku należy, wtedy ustaje cel zakreślony przez prawodawcę, a tém samém do takiéj osoby, spłata z pomienionego przepisu prawa, nie może być stosowaną.

Senat zgodził się na tę zasadę, ale tylko w stosunku do części nabytéj od matki; dozwolił wszakże skarżącemu, spłaty schedy przypadającéj na jego siostrę po ojcu, bo jéj prawa za czysto-sukcessyjne uważał.

Giełczyński przeciwko Gieniszewski.

8 (20) Kwietnia W. I.

5. *Czy prawo spłaty obcego nabywcy udziału spadkowego z artykułu 841 K. C. płynące i wyrokami dozwolone, ustaje skutkiem wyroków, uznających nieważność nabycia?*

Po prawomocnem dopuszczeniu współsukcessora do skupienia praw spadkowych, przez obcą osobę nabytych, gdy nawet cyfra skupu ustaloną została, zaszedł fakt nowy, mianowicie: osoby które schedy swe zbyły, a raczéj jedna z nich wyobrażająca zarazem prawa innych, pozyskała sądownie unieważnienie cessyi na mocy art. 1597 K. C. gdyż nabywca był urzędnikiem sądowym, któremu podobnego nabycia, prawo wzbraniało.

Gdy więc przyszedł, zyskujący wyroki dozwalające skupu, o potwierdzenie zaznaczenia i o podstawienie go w nabyte prawa spadkowe, sukcessor okazując wyrok unieważniający cessye, przyszedł drogą interwencyi, co spowodowało, że Trybunał Lubelski odmówił wykonania skupu. Oppozycya trzeciego przeciwko wyrokowi unieważniającemu cessyę, przez domagającego się skupu, odrzuconą została przez tenże Trybunał. Od wszystkich trzech wyroków, odwołanie się, Sąd Appellacyjny odrzucił.

W skardze do Senatu, przedstawionem było, że wyroki prawomocne, dopuszczające do skupu za pewną oznaczoną cenę, stanowią prawo nabyte, którego późniejsze wystąpienie wzruszyć nie mogło; a obok tego zarzucaną była zmowa. Senat zmowy nie uznał, a w ocenieniu znaczenia wyroków, które wyrzekły unieważnienie cessyi, zapatrując się zgodnie z Prokuratorem, potwierdził wyroki zaskarżone. Senat uważał przedewszystkiem, że wykonanie prawa skupu, o tyle tylko skutek mieć może, o ile sama cessya jest ważną i niewzruszoną; gdy zaś nastąpiło jéj unieważnienie, uznać wypada, że osoby, będące pierwotnie współsukcessorami, nigdy praw swoich nie pozbyły.

Bolesta przeciwko Bentkowki.

13 (25), 14 (26) i 16 (28) Września W. II.

6. *Czy dłużnik postawionym być może w stanie zwłoki upominaniem się ustnem lub listownem?*

Dzierżawca, pozwany o zapłatę należności za niedostawione zboże, wystąpił wzajemnie przeciwko kupcowi o szkody z nieudzielenia mu, piśmiennie przyrzeczonéj pożyczki, na każde żądanie do wysokości oznaczonéj cyfry, udzielić się mającéj.

Pretensyę tę i Trybunał Płocki i Sąd Appellacyjny oddalił. Jak w poprzednich instancyach, tak i w Senacie, powołany kupiec utrzymywał, że nigdy w stanie zwłoki postawionym nie został; przeciwnie zaś skarżący dzierżawca utrzymywał a nawet przysięgą deferowaną chciał poprzeć

swoje twierdzenie, że wzywał go jużto ustnie, już to listownie o dotrzymanie mu obietnicy względem pożyczki.

W rozbiorze tego punktu skargi, Prokurator uważał, że ani akt przyrzekający pożyczkę, nie zwolnił od wezwania, ani przyrzeczenie pożyczki nie było tego rodzaju zobowiązaniem, iżby tylko w pewnym, oznaczonym czasie spełnionem być mogło; wynagrodzenia zatem szkody podług art. 1146 K. C. tylko po należytem postawieniu w stanie zwłoki, żądać było można. W duchu art. 1139 K. C. dłużnik postawionym jest w stanie zwłoki przez wezwanie lub inny akt równoważny. Wezwanie, w znaczeniu prawnem, podług objaśnienia licznych kommentatorów, a między innemi Mourlona, jestto akt, przez który wierzyciel wzywa swego dłużnika przez woźnego, grożąc mu pozwaniem przed Sądy, jeżeli nieuczyni zadość swemu zobowiązaniu. Że jako akt *równoważny*, uważanem być nie może wezwanie listowne, a tém bardziéj ustne, to również jest powszechnie uznanem, ale koniecznie potrzeba aktu sądowego, obejmującego wyraźne żądanie o spełnienie zobowiązania. Śledzenie zatem w danym razie, czy miało miejsce przytaczane przeciwko skarżącemu wezwanie, okazuje się całkiem zbyteczne.

Senat Rządzący, w takiż sam sposób zapatrując się na spór sobie przedstawiony, zaskarżone wyroki w swéj mocy utrzymał.

Roman przeciwko Dantziger.

27 i 27 Lutego (10 i 11 Marca) W. II zwiększony.

7. *Czy ważnem jest zastrzeżenie w kontrakcie kupna sprzedaży zamieszczone, że w razie niezapłacenia szacunku, a ztąd rozwiązania kontraktu, pewna summa pieniężna, przepadnie na korzyść sprzedawcy, wracającego do swéj własności.*

W kontrakcie kupna i sprzedaży dóbr, zastrzeżonem zostało: że w razie niezapłacenia resztującego szacunku w terminach oznaczonych, kontrakt rozwiązuje się samem prawem, nabywczyni poddaje się exmissyi, i część zaliczenia na sza-

cunek, w ilości 3,000 rsr. przepadnie na korzyść nabywcy. Stało się, że nabywczyni ani w terminie ani późniéj, resztującego szacunku nie wypłaciła; dokonaną zatem została bezsporna exmissya i przepisanie tytułu własności na sprzedawczynię. Czynności te zakceptowała kupująca; lecz występując o zwrot całości zaliczeń, domagała się, aby od utraty 3,000 rsr. wolną była; utrzymywała bowiem, że warunek względem przepadnięcia téj kwoty, sprzeciwiał się prawu. W usprawiedliwieniu przytaczała, że była to kara wadyalna, która jako w przedmiocie zapłaty kwoty pieniężnéj, redukuje się w myśl artykułu 1153 K. C. do procentu prawnego. Trybunał Radomski i Sąd Appellacyjny przychylił się do tego żądania. Pozwana zaniosła skargę do Senatu.

W rozbiorze téj skargi, Naczelny Prokurator w tym punkcie zgadzał się z poglądem wyrokujących Sądów, że rygor objęty kontraktem, z którego spór wyniknął, stanowił rzeczywiście karę umowną, a skutki takiéj kary oceniane być powinny podług ogólnych zasad prawa o zobowiązaniach. Zwrócił wszakże uwagę, że w rzędzie tych przepisów mieści się naprzód artykuł 1184 K. C. który dozwala stronie, względem któréj druga strona nie spełniła swoich zobowiązań, albo wymagać dopełnienia umowy, albo obstawać przy jéj rozwiązaniu. W tym ostatnim razie, artykuł 1229 K. C. dozwala umówić się wcześnie o wysokość cyfry wynagrodzenia, mającego wyobrażać szkody i stracone korzyści, a gdy taka zajdzie umowa, art. 1152 K. C. każe Sądowi ją uszanować, bez śledzenia nawet, czy była i jak wysoka szkoda. Jest wprawdzie od téj zasady wyjątek, ale właśnie dlatego że jest wyjątkiem, nader ściśle stosowanym być powinien, tojest bez rozciągania go nad zakres właściwy. Wyjątek ten mieści się w artykule 1153 K. C., stanowiącym, iż w zobowiązaniach, które ograniczają się na zapłaceniu pewnéj summy, wynagrodzenie szkód i strat, wypływających z opóźnienia w wykonaniu, polega na skazaniu na zapłatę procentu prawnego. Powyższy przepis prawa, jako mówiący

o wszelkich w ogóle zobowiązaniach, stosuje się niewątpliwie do kontraktów kupna i sprzedaży, ale o tyle tylko o ile z tego stosunku nic nie pozostaje, tylko zapłata summy pieniężnéj, któréj się domaga sprzedawca, czyli kiedy rzeczywiście, zobowiązanie ogranicza się do zapłaty pewnéj summy pieniężnéj. Wtedy to, za spóźnienie w zapłacie, nic więcéj prócz prawnego procentu, należeć się nie może. Prawo przecież, nie mogło tu mieć wcale na myśli wynagrodzenia za szkody i straty, niewykonaniem, a ztąd rozwiązaniem całego kontraktu zrządzone, jakie artykuł 1184 K. C. przewiduje. Gdyby inaczéj przyszło przepis artykułu 1153 K. C. pojmować, musielibyśmy cały szereg przepisów prawa, obarczyć zarzutem oczywistéj sprzeczności z pomienionym przepisom. I tak: artykuł 1590 K. C. zna odstąpienie od przyrzeczenia kupna lub sprzedaży, przez zrzeczenie się danego zadatku, albo przez zwrot zadatku podwójnego; a więc dozwala wynagrodzić narażonego na zawód, ofiarą summy pieniężnéj, często nieodpowiedniéj wysokości procentów, za to właśnie, że zobowiązanie na zapłacie pieniężnéj polegające, nie zostało spełnionem. Daléj, przy sprzedażach, drogą publicznéj licytacyi odbywanych, nabywca niepłacący ceny, dopóki tylko opóźnia się z zapłatą, do procentu jedynie jest obowiązany, ale gdy opóźnienie to trwa tak długo, że relicytacya rozwiąże jego nabycie, jest on obowiązany tytułem wynagrodzenia szkód, zapłacić całą różnicę między ceną przez siebie postąpioną, a ceną na powtórnéj licytacyi osiągniętą, i to pod przymusem osobistym, jak to artykuł 744 K. P. S. stanowi. Nie można więc przypuszczać, aby stosunek, w kilku przypadkach, samem prawem wskazany za legalny, miał być niedopuszczalnym wtedy, gdy go strony w umowie postanowią dla wspólnego dobra, bo dla uchronienia się od rozwlekłego a zwykle kosztownego processu o szkody.

Na poparcie wreszcie tego wywodu, powołał się Prokurator na zdanie licznych kommentatorów i jurysprudencyę francuzką, a nawet zwrócił uwagę, że warunek tego rodzaju

w kontraktach kupna i sprzedaży urzędownie zawieranych, bardzo często się napotyka, a skargi zwykle nie wywołuje; jakoż niejednokrotnie Senat, karę tego rodzaju zasądzał.

Podzielając pogląd we wnioskach wyrażony, Senat uchylił w tym szczególe skarżone wyroki i sprzedawczynię od zwrotu téj części zaliczenia, jaka stanowiła karę umowną, uwolnił.

Krzesimowska przeciwko Łączyńskiéj.

6 (18) i 7 (19) Grudnia W. I.

8. *Czy w razie zamieszczenia w kontrakcie kupna i sprzedaży, wyraźnego warunku rozwiązującego na przypadek niezapłacenia szacunku, można bez przyjścia przed Sądy, wprost z aktu, dokonać exmissyi nabywcy?*

Nabywca dóbr, zostawszy dłużnym znaczną część szacunku, poddał się temu warunkowi, że na wypadek uchybienia terminu wypłaty, po czterech tygodniach, kontrakt za ustały bez dalszéj rozprawy sądowéj uważany będzie i sprzedająca, do własności dóbr powróci a obok tego exmissyi nabywcy, wprost z aktu, dokonać będzie mogła. Po wydaniu nakazu o zapłatę raty szacunkowéj, z wezwaniem o ustąpienie z dóbr, przystąpiono z mocy aktu do exmissyi, lecz exekucya wstrzymaną została przez decyzye prezydyalną. Trybunał Kaliski oddalił żądanie nabywcy o zniesienie exekucyi, ale Sąd Appellacyjny przyjął takowe; opierając się na zasadzie, że podług artykułu 1184, w związku z artykułem 6ym K. C. wszelkie rozwiązanie umowy, żądanem być powinno w Sądzie, a warunek przez strony umówiony, tém bardziéj poczytany być powinien za niemogący być spełnionym, że tytuł własności przepisany został na nabywcę. W ocenieniu skargi na ten ostatni wyrok zaniesionéj przez sprzedawczynię, Rządzący Senat, zgodnie z Prokuratorem zapatrując się na ten punkt sporu, skargę przyjął, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału potwierdził.

Pobudki wyroku Senatu były następujące. W myśl artykułu 1184 K. C. rozwiązanie umowy, powinno być żą-

dane w Sądzie, gdzie warunek rozwiązujący jest domyślnym, a w umowie z któréj spór wyniknął, warunek ten jest wyraźnym i jak najdokładniéj określonym; w duchu zatem artykułu 1183 K. C. skutkować winien z saméj istoty zastrzeżenia, odwołanie zobowiązania i zwrócenie rzeczy do takiego stanu, jak gdyby zobowiązanie, wcale nie istniało. Taki warunek nie jest bynajmniéj przeciwnym porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom, więc artykuł 6ty K. C. P. żadnego zastosowania mieć nie może.

Przepisanie zaś, tytułu własności na nabywcę, żadnego wpływu na spór nie jest zdolnem wywierać, bo hipoteka jest tylko częścią dodatkową samego prawa.

Doliwina przeciwko Konopnicki.

4 (16) i 6 (18 Maja W. II.

9. *Czy ważną jest umowa prywatna, przez którą obcemi funduszami zaspokojony wierzyciel hypoteczny, zobowiązuje się podstawić płacącego, w swoje prawa.*

Na poczet hypotecznego długu, wierzyciel otrzymał dwie raty od osoby, względem nieruchomości obcéj, która zobowiązała się względem właściciela, dług ten spłacić z podstawieniem. Spłacony wszakże wierzyciel, zniósłszy się z wierzycielem niżéj pomieszczonym, część niezapłaconéj wierzytelności, temu ostatniemu ustąpił, a na wykreślenie reszty z wykazu hypotecznego zezwolił. Ten, który dwie raty wierzycielowi pierwszemu zapłacił, utrzymywał że miał z nim umowę ustną o subrogacyę, któréj z powodu czynu pierwszego wierzyciela nie mógł już wykonać; wystąpił zatem o wynagrodzenie mu szkody. Pozwany zaprzeczał przedewszystkiem bytu przytaczanéj umowy o subrogacyę, a zarazem przywodził, że podobna umowa jako artykułowi 1250 K. C. nie odpowiednia, choćby nawet miała miejsce, niebyłaby zdolną wydać prawnego skutku. Stosownie bowiem do rzeczonego artykułu, do ważności subrogacyi w prawa spłaconego wierzyciela, koniecznem jest iżby pożyczka i pokwitowanie nastąpiły na mocy aktów urzędowych, mieszczą-

cych wzmiankę, że summa pożyczona została w celu dopełnienia zapłaty, tudzież iżby w pokwitowaniu było oświadczenie, że zapłata nastąpiła pieniędzmi nowego wierzyciela. Ten ostatni punkt obrony, uwzględniły Sądy wyrokujące, mianowicie Trybunał Warszawski i Sąd Appellacyjny. Gdy spór przyszedł pod ostateczne rozstrzygnięcie Senatu, Naczelny Prokurator przedewszystkiem przystąpił do rozbioru pytania, czy przytaczana umowa względem subrogacyi, (o ileby takowéj byt został dowiedziony), miałaby między umawiającemi się stronami, prawne znaczenie.

Przedstawił naprzód, że nie samą tylko subrogacyę umowną zna prawo, ale w artykule 1251 K. C. przewidzianą jest subrogacya z samego prawa w 4ch przypadkach, a między innemi na korzyść tego, który będzie sam wierzycielem (choćby ręcznym) spłaca innego wierzyciela, mającego przed nim pierwszeństwo, albo na korzyść tego, który będąc z innemi, albo za innych, obowiązany do zapłaty długu, miał interes, aby go zaspokoił. Prawo zatem sprzyja subrogacyi, która często bywa jedynym środkiem, zaspokojenia zbyt uciążliwego długu. Wprawdzie podług artykułu 1250 K. C. potrzeba, iżby subrogacya była wyraźną i jednoczesną z samą zapłatą, ale ten przepis prawa, dla zabezpieczenia tylko od nadużyć postanowiony, nie może bynajmniéj uwalniać od obowiązku zeznania subrogacyjnego aktu, téj osoby, która w ratach dług swój odbierając, od osoby wyręczającéj dłużnika, obowiązek subrogacyi przyjęła. Za podobnym poglądem, oświadczają się też poważni kommentatorowie jak Zachariae (T. III, f. 412) i Larombière (art. 1250 Nr. 6). Istnieje także wyrok Sądu Appellacyjnego w Tuluzie z d. 23 Sierpnia 1842 r. uznający że chociaż w czterech ratach dawano zaliczenia na rachunek długu, subrogacya mogła przy ostatniéj racie, ważnie co do całości nastąpić. Podobnież Sądy Appellacyjne w Paryżu i Orleanie (w 1853 i 1854 roku) uznały dopuszczalność subrogacyi, gdy dług był rzeczywiście pieniędzmi trzeciego zaspokojony, chociaż między za-

płatą a samym aktem subrogacyi, pewien czas upłynął. Rzeczywiście, tego rodzaju umowa, o ile nie pokrywa obejścia praw innych wierzycieli, nie będąca przeciwną ani porządkowi publicznemu ani dobrym obyczajom, nie powinna być dotykana nieważnością bezwzględną; owszem, jeżeli rzeczywiście miała miejsce, to jak każda umowa prawnie zawarta, podług artykułu 1134 K. C. uszanowaną być musi. W rozbiorze następnie dowodów na wykrycie bytu przytaczanéj umowy przedstawianych, Prokurator znalazł początkowy dowód na korzyść skarżącego i za naznaczeniem przysięgi z urzędu wnosił.

Senat uznał naprzód, iż w danym razie nie szło wcale o wykonanie podstawienia się hipotecznego, ale tylko o wynagrodzenie szkody z powodu nieuczynienia zadość zobowiązaniu się jakie przyjąć miał, odbierający dług swój, wierzyciel. Zobowiązanie się takie, Senat uważał za wcale prawu nie przeciwne; uchylił zatem zaskarżone wyroki i proponowanéj przez Prokuratora przysiędze, dał miejsce.

Morzkowski przeciwko Jawitz.

23 i 24 Października (4 i 5 Listopada) W. I.

10. *Od jakiéj daty liczy się termin 10-letni do skarżenia umowy dla błędu albo podstępu?*

Strona, pragnąca wzruszyć umowę o nabycie praw z testamentu wypływających, zdziałaną, zarzucała między innemi że była ofiarą błędu i podstępu. Dla usunięcia wszystkich tych zarzutów, pozwany bronił się przedewszystkiem przedawnieniem 10-letniem z artykułu 1304 K. C. wyprowadzaném. Obronę tę, Trybunał Płocki za dostateczną przyjął, ale ją Sąd Appellacyjny odrzucił.

Gdy ze skarg obustronnych, sprawa pod ocenienie Senatu przyszła, Prokurator nie upatrywał wad zarzucanych aktowi, ale obrony z przedawnienia, za dostateczną nie uważał. W usprawiedliwieniu swego wniosku, przytaczał, że czyny nieprawe, nie przestają być takiemi z upływem czasu,

lecz jedynie Kodex Cywilny z wyższych względów, chce, aby skarga nie była zbyt późno zanoszoną i dlatego w artykule 1304 postawioną jest zasadą, że 10-letnie przedawnienie przeciwko skardze o wzruszenie aktu dla podstępu albo błędu, bieg swój zaczyna dopiero od dnia, w którym te wady zezwolenia, wykrytemi zostały. W sprawie przedmiotem rozbioru będącéj, pierwotni powodowie, wskazywali datę odkrycia błędu i podstępu, mianowicie datę otrzymania jednego z pokładanych w sprawie listów. Że zaś podług ogólnych pojęć prawa, oraz artykułu 1315 K. C. strona pragnąca zasłonić się przedawnieniem, wykazać należycie powinna, że się spełniły wszelkie warunki, do poczytania takowego potrzebne, przeto wszelka wątpliwość, tłomaczyć się musi przeciwko przyjęciu tego środka obrony.

Senat wszakże, tego poglądu nie podzielił, owszem byt przedawnienia z artykułu 1304 K. C. uznał. Uważał bowiem, że osnowa listu na który powoływali się powodowie sprawy, była zbyt obojętną, a innych czynów lub dowodów ciż powodowie nie przytoczyli; bieg zatem 10-letniego terminu do skargi, od daty zawarcia aktu, liczonym być powinien.

Łukowski przeciwko Murzynowskim.

23, 24, 25 i 26 Września (5, 6, 7 i 8 Października) W. I.

11. *Czy po wyroku ostatecznym, naznaczającym przysięgę deferowaną, wolno jest referować tęż przysięgę?*

Wyrokiem Senatu, naznaczoną została stronie powodowéj, przysięga deferowana. Sprawa następnie przyszła pod dalsze zawyrokowanie Sądu Appellacyjnego, gdzie pierwotna powódka wniosła żądanie: aby przysięga jéj przepisana, została odznaczoną drugiéj stronie.

Sąd Appellacyjny, nie przychylił się do tego żądania, przywodząc w zasadach, iż spór stanowczo został załatwionym przez wyrok Senatu, a zaakceptowanie przysięgi deferowanéj, jest tranzakcyą, której wzruszać nie wolno i że odznaczenia przysięgi, należało żądać przed ukończeniem rozprawy o rotę.

Skargę przecież na ten wyrok, Senat, zgodnie z wnioskami stanowiąc, za usprawiedliwioną uznał, i dał miejsce przysiędze referowanéj.

Senat oparł się w téj mierze na artykule 1361 K. C. Artykuł ten, upoważniając stronę której przysięga jest deferowaną, do odznaczenia takowéj przeciwnikowi, żadnego terminu w téj mierze nie przepisał; jedynie tylko artykuł 1362 tegoż prawa wymaga, aby czyn, był dla obu stron osobistym.

Klejnowa przeciwko Januszewskim.

3 (15) Września W. I.

12. *Czy obwieszczenie dla podróżnych w numerach hotelu uczynione, iż depozyta przyjmuje właściciel hotelu, uwalnia tegoż właściciela hotelu od odpowiedzialności za depozyt, powierzony przez podróżnego, rządcy hotelu?*

Podróżny, przybyły do hotelu, złożył kilka biletów premiowych na ręce rządcy, od którego kwit z pieczątką hotelową otrzymał. Gdy rządca zbiegł z tym funduszem, poszkodowany zwrócił się przeciwko właścicielom hotelu a ci wymawiali się od zwrotu szkody przytoczeniem, że ów rządca nie był upoważniony do przyjmowania depozytów, owszem takowe stosownie do obwieszczenia w każdym numerze hotelu przybitego na ręce właściciela hotelu, składane być były powinny. Trybunał Warszawski i Sąd Appellacyjny nieuwzględniły téj obrony, i dały miejsce przysiędze z urzędu dla poszkodowanego, na stwierdzenie rzeczywistości i wysokości szkody.

Senat zgodnie z wnioskami Prokuratora, zapatrując się na przedmiot sporu, skargę odrzucił. Uważał bowiem, że ów rządca z dozwolenia władzy policyjnéj. na przedstawienie i za poręczeniem samychże właścicieli, pełnił swe obowiązki; ograniczanie go zaś w przyjmowaniu depozytów, jako nieznane podróżnym, wiązać ich nie może i w myśl art. 1384, oraz 1952 i 1953 K. C., odpowiedzialność za niego, ciążyć właścicieli powinna. Ostrzeżenie zaś podróżnych, aby swe kosztowności

i pieniądze, oddawali właścicielowi, nie zmienia położenia rzeczy, skoro właśnie rządcę za prawnego zastępcę właścicieli, w hotelu nieobecnych, mieli zasadę uważać.

Reszke przeciwko Miaskowski.

14 (26) Czerwca W. II.

13. *Czy zobowiązania, zaciągnięte w Cesarstwie, przez mięszkańca Królestwa Polskiego, podlegają przedawnieniu, podług praw Ces.rstwa, czy też w razie sporu przed Sądami Królestwa, tylko przedawnienie z Kodexu Cywilnego stosowanem być może?*

Mięszkaniec Królestwa, zaciągnął w Cesarstwie pożyczkę i wystawił rewers u jednego z meklerów tamecznych zarejestrowany. O zwrot pożyczki upomniano się w lat 25, po zaciągnięciu zobowiązania; pozwany przecież na mocy praw Cesarstwa, zasłaniał się przedawnieniem 10-letniem, którego, ani Trybunał w Suwałkach, ani Sąd Appellacyjny nie uwzględnił; Trybunał dlatego że miały miejsce poszukiwania, przerywające podług niego, bieg przedawnienia, a Sąd Appellacyjny dlatego, że jedynie stosowanie przepisów Kodexu Cywilnego o przedawnieniu, za właściwe uważał. W skardze do Senatu, znów obrona z przedawnienia postawioną została. Senat zgodnie z Prokuratorem stanowiąc, skargę przyjął, wyroki uchylił i powództwo jako przedawnione oddalił.

Senat oparł się w téj mierze głownie na ustępie 5ym Zdania Rady Państwa, stanowiącym, iż ważność zobowiązania w przedmiocie długu, umowy, lub innego aktu, rozpoznawaną będzie podług praw, obowiązujących w tym kraju, według form i przepisów którego, akt zawarty został. Uważał bowiem że w takim przepisie, jest widoczny zamiar prawodawcy, aby we wszelkich kwestyach odnoszących się do ważności zobowiązania, nadaną byłą powaga prawom tego miejsca, gdzie zobowiązanie zaciągniętem zostało; przedawnienie zaś jako środek w pewnych razach zdolny zni-

weczyć zobowiązanie, ma niewątpliwie wpływ na jego ważność.

Jackowski przeciwko Petinier.

16 (28) Sierpnia W. Feryjny.

14. *W zobowiązaniach, mających za przedmiot ewikcyę, od jakiéj daty płynie bieg czasu do 30-letniego przedawnienia.*

Aktem działowym z 1832 roku, bracia otrzymali dobra a siostry kapitały hipoteczne, już wymagalne, a na pewność ich wypłaty, bracia zapewnili ewikcyę Niektóre z summ, przekazanych siostrom, spadły z szacunku skutkiem sprzedaży w latach w 1840 i 1842 r. odbytych. Dopiero w 1863 r. siostry wystąpiły przeciwko sukcessorom jednego z braci z akcyą ewikcyjną, którą Trybunał Kaliski i Sąd Appellacyjny, jako przedawnioną oddaliły. W Senacie skarżące siostry, przywodziły, że gdy potrzeba ewikcyi okazała się częścią w 1840 a częścią dopiero w 1842 r., czas wymagany do przedawnienia, jeszcze nie upłynął.

Senat wszakże, zgodnie z Prokuratorem zapatrując się na sprawę, obrony téj nie uwzględnił i wyroki zaskarżone w swéj mocy utrzymał. Uważał bowiem, że ewikcya z natury swéj jest poręczeniem za byt prawa w chwili wystawienia téjże ewikcyi istniejącego, a nawet w stosunkach między współspadkobiercami, ewikcya takowa ustaje w myśl art. 884 K. C. jeżeli pokonanie prawem nastąpiło skutkiem winy, samego współspadkobiercy. Że zaś skarżące od roku 1832 będąc właścicielkami przekazanych im kapitałów hipotecznych, które w dacie aktu działowego, miały rzeczywistą wartość, nie postarały się o ich realizacyę i nie wyniosły akcyi przeciwko ewiktorom, powództwo ich po upływie przeszło lat 30, od wymagalności przytoczonego długu, na podstawie ewikcyi wyniesione, okazuje się w myśl artykułu 2262 K. C. przedawnionem.

Grodzickie przeciwko Sukcessorom Grodzickim.

23 Lutego (6 Marca) W. II.

15. *Czy do wojskowych stosuje się przedawnienie dziesięcioletnie z artykułu 2265 K. C. czy też potrzeba upływu czasu dłuższego, aż do lat 20, podług czasu trwania służby wojskowéj?*

Grunta, w mieście, przypadające do podziału na kilka głów, a między innemi na wojskowego, nabyte zostały za aktami urzędowemi od sukcessorów, mieniących się właścicielami całości i zostały objęte w posiadanie przez nabywcę. Pominięty współsukcessor, po powrocie z wojska, wystąpił w 1865 roku o odzyskanie tych gruntów; pozwani bronili się przedawnieniem 10-letniem. Trybunał w Suwałkach nie uznał przedawnienia, lecz go przyjął Sąd Appellacyjny; uważał bowiem, że podług art. 26 i 27 K. C. P. miejsce głównego siedliska, jest miejscem zamięszkania, a przebywanie w innem miejscu bez zamiaru osiedlenia, zmiany zamięszkania wcale nie stanowi. Powołał się przytem na artykuł 2gi Zdania Rady Państwa, Najwyżéj w dniu 5 Lipca 1844 roku zatwierdzonego, stanowiącego, że znajdowanie się urzędników tego lub owego kraju, na służbie w drugim kraju, bez stałego przesiedlenia się, nie zmienia jego praw i obowiązków.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł, Prokurator zwrócił naprzód uwagę, że Sąd Appellacyjny, lubo dobrze prawne zamięszkanie skarżącego, byłego wojskowego ocenił ale istotnéj trudności jaką art. 2265 K. C. przedstawia, nie rozwiązał. Trudność ta, wynika głównie z niejednostajności wyrażeń w kodexie użytych. Pierwszy ustęp artykułu 2265 K. C., oznacza okres 10-letni, do przedawnienia, jeżeli rzeczywisty właściciel mięszka (habite) w obrębie tegoż samego Sądu Appellacyjnego, a drugi ustęp przedłuża ten czas do lat 20, jeżeli właściciel jest zamięszkały (domicilié) poza obrębem tegoż Sądu. Następny artykuł 2266 K. C. wskazuje sposób rachuby, jeżeli zamięszkanie (domicile), było przez pewien czas poza obrębem, a w końcu mówi wyraźnie o latach obecności oraz nieobecności (les années de présence et d'ab-

sence). Ta niejednostajność a raczéj pomięszanie wyrażeń, dało powód autorom, Kodex Cywilny rozbierającym, do surowéj krytyki. Delvincourt pierwszy objawił zdanie, że potrzeba tu baczyć na pobyt a nie na zamięszkanie, gdyż tojest stosowniejszem. Chciano bowiem, aby właściciel miał rzeczywistą sposobność przekonać się, że jego nieruchomość zostaje w posiadaniu innéj osoby. Zdanie to podzielają: Démante, Favard de Langlade i Marcadé. Ten ostatni na poparcie swego zdania przytacza jeszcze mowy, miane przy uchwaleniu prawa o przedawnieniu, w których użytem było wyrażenie, „jeżeli właściciel mięszka (habite).“ W tym też duchu zapadł wyrok Sądu Appellacyjnego w Nimes w 1838 roku.

Odmienną wykładnię przyjęli: Duranton, Vaseille i Troplong, oraz wyroki: Sądu Appellacyjnego w Montpellier z 1829 r. i w Grenobli z 1834 roku; ten ostatni nawet wyrok, odnosił się do sporu przeciwko żołnierzowi.

Prokurator wszakże, cel prawa szczególniéj mając na względzie, przechylił się za zdaniem pierwszych czterech autorów, przytaczając obok tego, że tam gdzie idzie o utratę prawa, w razie zachodzącéj wątpliwości, dłuższe raczéj niż krótsze przedawnienie, przyjąć wypada.

Senat, uważał naprzód, że jakkolwiek służba wojskowa, nie pozbawia mięszkańców krajowych, praw im służących, nowy jednak, odrębny stosunek dla nich wytwarza, a skutkując opuszczenie dotychczasowego miejsca pobytu, nie pozwala uważać ich zamięszkających lub prawne zamięszkanie w dawnem miejscu ich pobytu mających, jak o tém przekonywają nawet przepisy o wręczaniu pozwów wojskowym, nie w miejscu zamięszkania, jakie im przed wstąpieniem do wojska służyło, lecz w miejscach konsystencyi, właściwych ich komend wojskowych. Z chwilą wejścia do służby wojskowéj, dawniejsze prawne zamięszkanie przestaje obowiązywać; żołnierz bowiem, mięszkać powinien, tam, gdzie go powinność służbowa zatrzymuje. Wobec takiego poglądu, Senat obja-

wił przekonanie, że skarżący nie miał ciągłego prawnego zamięszkania ani mięszkania w juryzdykcyi krajowego Sądu Appellacyjnego, i w następstwie tego, skargę jego przyjął, obronę z przedawnienia czerpaną odrzucił i sprawę po ocenienie w głównym przedmiocie sporu, przed Sąd Appellacyjny odesłał.

Łazowski przeciwko Biernackiéj.

16 (28) i 17 (29) Lutogo W. II.

16. *Czy podlega przedawnieniu pięcioletniemu, należność wynikająca z płacenia podatków przez dzierżawcę lub administratora w zastępstwie dziedzica?*

Administrator poręczający, uiszczał ciągle przez lat 10, bez reklamacyi, podatki, nietylko zwyczajne, ale i zasiłkowe, chociaż te ostatnie podług wytłomaczonego przez Sądy brzmienia kontraktów, ciążyć były powinny donataryusza. Gdy o zwrot należności, za wszystkie lata ubiegłe, administrator po skończeniu jego administracyi, wystąpił przed Sądy, donataryusz, w stosunku do podatków poszukiwanych z epoki dawniejszéj, zasłaniał się przedawnieniem pięcioletniem. Obrony téj nie uwzględnił Trybunał Warszawski, a wyrok jego, Sąd Appellacyjny utrzymał w swéj mocy. Obiedwie instancye uważały, że w danym razie, administrator płacił tu za donataryusza, więc należność była właściwie zbiorem kapitałów i mogłaby podpaść tylko 30-letniemu przedawnieniu.

W Senacie, zarzut przedawnienia, ponowiony był ze strony opieki nieletniego donataryusza.

W rozbiorze tego punktu spornego, Naczelny Prokurator, przedstawił naprzód że artykuł 2277 K. C. czerpie swe źródło w prawie z 1510 roku wydanem we Francyi, a w 1629 roku rozszerzonem. Obadwa te prawa, oparte były na dwoistym zamiarze prawodawczym, tojest dla ulżenia dłużnikom, którzy pod naciskiem nagromadzonych z lat wielu należności, popaśćby mogli w ruinę, oraz dla ukarania niedbalstwa wierzycieli. Domniemanie zapłaty, wcale

tu nie było pobudką prawodawczą. Przy tworzeniu Kodexu Cywilnego, taż sama myśl przewodniczyła prawodawcom, jak urzędowe do artykułu 2277 nauczają motywa. Przepis ten, dotyka przedawnieniem pięcioletniem renty wieczyste i dożywotnie pensye alimentarne, cenę dzierżawną i komorne, procenta, oraz *wszystko co jest wypłacane corocznie*, albo w krótszych peryodycznych terminach. Podatki gruntowe, jako opłacane corocznie a nawet w krótszych jeszcze od roku, stale oznaczonych terminach, podatki, uiszczane właśnie przez tęż samą osobę, która jako rodzaj dzierżawcy, uiszczała je peryodycznie w zastępstwie właściciela, gdyby miały ciągle, bez żadnéj tamy przyrastać, zaniedbaniem potrącania ich w czynszu dzierżawnym, lub też poręczonym dochodzie, dojśćby nareszcie mogły, do cyfry, grożącéj ruiną właścicielowi. Skutkiem takiego peryodycznego uiszczania podatków, przez osobę grunt posiadającą, bez upomnienia się o ich zwrócenie, opłaty, z natury swéj, przedawnialne upływem lat pięciu, zmieniać swéj natury nie mogły. Sciśle rzeczy uważając, nie można ich nazywać zbiorem kapitałów. Wprawdzie, nie dostarcza nam zupełnie podobnego przypadku jurysprudencya francuzka, ale nie można przemilczeć wyroku Sądu Appellacyjnego w Lyonie z 1823 roku, który pięcioletniem przedawnieniem osłonił solidarnego dłużnika przeciwko poszukiwaniom współdłużnika, o procenta zaległe, jakie ten ostatni za niego uiścił; niemniéj wyroku Sądu Kassacyjnego z 1809 roku, uznającego, że obowiązek opłaty podatków, przez dzierżawcę płaconych za właściciela, stanowiąc część ceny dzierżawnéj, podlega takiemuż samemu przedawnieniu jak i sama cena dzierżawna.

Przywiódł daléj Prokurator, że Senat Rządzący dotychczas nie okazywał się skłonnym do zbyt ścieśnionego stosowania artykułu 2277 K. C. jako ze względu na wskazane wyżéj pobudki prawodawcze, nader użytecznego, o czém liczne przekonywają wyroki. W końcu zakończył Prokurator uwagą, że w przypadku jaki pod ocenienie Senatu przyszedł,

i litera i duch prawa, za przystosowaniem rzeczonego przepisu, przemawia. Jeżeli dotyka on rodzajem kary, tych co zaniedbują upomnieć się o zaległości tego rodzaju; tém więcéj poczytywać wypada za naganne niedbalstwo, gdy dzierżawca lub administrator donacyi, zaniedbał potrącać przez lat wiele, należność podatkową z funduszu gotowego, w rękach swoich posiadanego; wnosił zatem, o ograniczenie poszukiwanéj należności, do lat pięciu wstecz od daty doręczenia pozwu uważając.

Uwagi te, Senat Rządzący w zupełności podzielił i wyroki zaskarżone zgodnie z wnioskami Prokuratora, poprawił.

Bołgowska przeciwko Wasiłowskim.

9 (21) i 10 (22) Października W. I, zwiększony.

B) Z Ustąwy hipotecznéj.

17. *Czy zastrzeżenie miejsca dla wpisu, względem którego zapadła decyzya zawieszająca, upada skutkiem upływu roku, gdy strona nie postara się pierwéj o zmianę decyzyi lub uczynienie zadość wymaganiom zwierzchności hipotecznéj.*

Dwie sprawy w roku upłynionym, wymagały rozstrzygnięcia tego pytania:

Prokuratorya, działając na rzecz kościoła, pozyskawszy wyrok illacyjny, dozwalający zapisać ostrzeżenie względem corocznych danin w zbożu i innych przedmiotach, zeznała w księdze hipotecznéj wniosek o zabezpieczenie miejsca dlu praw kościołowi służących. Dla braku przecież pozwu i wpisu. Wydział hipoteczny, wniosek ten aż do złożenia owych dowodów, pozostawił bez skutku. Wkrótce potem dobra uległy zajęciu na przymuszone wywłaszczenie i sprzedane zostały. Prokuratorya tymczasem, przewiodła proces z dawnemi właścicielami, pozyskała wyrok Trybunału zasądzający poszukiwaną należność, a po uprawomocnieniu takowe-

go, obrońca Prokuratoryi w 5 lat po pierwszym wniosku, zeznał, drugi wniosek, aby prawa dla kościoła zastrzeżone, zapisane zostały czystym wpisem do czego przychyliła się Zwierzchność hipoteczna. Nowy nabywca, wystąpił przeciwko Prokuratoryi o wykreślenie z działu III^{go} praw kościołowi służących. Żądanie to, uznał za usprawiedliwione Trybunał Lubelski a Sąd Appellacyjny, wyrok ten potwierdził. Obadwa Sądy, wyszły z téj zasady, że pierwszy wniosek Prokuratoryi, z powodu nieuczynienia zadość wymaganiom Zwierzchności hipotecznéj w ciągu roku, nie miał żadnego znaczenia; praw zatem kościoła, w stosunku do nowego nabywcy nie mógł ocalić.

Gdy ze skargi Prokuratoryi, spór pod ostateczne rozstrzygnienie Senatu przyszedł, Naczelny Prokurator przedstawił następujące uwagi.

Decyzya zwierzchności hipotecznéj z 1829 roku, nie była stanowczo odmówną i nie obejmowała wcale rozporządzenia, aby zastrzeżenie na marginesie zapisane, dla skutków, wniosku Prokuratoryi, przekreślonem być miało, ale odesłała Prokuratoryę do przepisu artykułu 25^{go} Ustawy hipotecznéj. W duchu tego artykułu, rok czasu zostaje do wykonania żądań Zwierzchności, lub uzyskania pomyślniejszéj rezolucyi w Sądzie Appellacyjnym, dla strony, od któréj Zwierzchność hipoteczna zażądała dodatkowych objaśnień, lub uskutecznienia jakiéj czynności. Termin przecież roczny, po upływie którego, czynność ma być poczytywana za niedoszłą, liczonym być powinien od dnia wręczenia decyzyi Zwierzchności hipotecznéj. Prawda, że dla strony czyniącéj wniosek, w duchu Postanowienia Xięcia Namiestnika z dnia 22 Stycznia 1822 roku, ogłoszenie decyzyi, zastępuje wręczenie, ale do Zwierzchności hipotecznéj, nie należy bynajmniéj, bez wniosku pochodzącego od strony interesowanéj, działać z urzędu i zastrzeżenie przekreślać. W obecnym też razie, Zwierzchność wcale tego nie uczyniła; gdy zaś nikt nie wystąpił przed nowym wnioskiem Prokuratoryi, z żądaniem o wykreślenie da-

wniejszego zastrzeżenia, które istniało w chwili sprzedaży dóbr przez licytacyę, nowy zatem nabywca podlegać musi skutkom wyroków, chociaż przeciwko dawnemu właścicielowi zapadłych, dla których miejsce było zastrzeżonem przed zajęciem dóbr na wywłaszczenie.

Ten pogląd, Senat w zupełności podzielił i wyroki obu instancyi uchyliwszy, powództwo o wykreślenie wpisu, oddalił.

Prokuratorya przeciwko Serwińskiemu.
8 (20) Stycznia Wydz. I zwiększony.

Drugi przypadek tak się przedstawiał.

Wydział hipoteczny Warszawski, dostrzegłszy wątpliwość w osnowie złożonego do księgi dokumentu, wydał decyzyę zawieszającą:

W lat cztery potem, gdy już nieruchomość przeszła na Skarb Królestwa z tytułu konfiskaty, wierzyciel przyszedł z wnioskiem uzupełniającym, poczem zapisaną została treść pierwotnie projektowana z pierwszeństwem przed wpisami, po niewykreślonem zastrzeżeniu pierwotnem, uczynionemi. Przeciwko temu postanowieniu, ze strony Prokuratoryi czynione były zarzuty, wyrokami dwóch instancyi oddalone.

Tu przeciwnie z poglądem dawniejszym, utrzymywała Prokuratorya, że wierzyciel w duchu art. 25go Ustawy hipotecznéj, prawa rzeczowe utracił, gdyż w ciągu roku, licząc od ogłoszenia decyzyi, należało stosowne objaśnienia uczynić; ogłoszenie bowiem podobne w hipotekach umownych, podług art. 2go Postanowienia Xięcia Namiestnika z dnia 22 Stycznia 1822 r. zastępuje wręczenie decyzyi.

Senat wszakże, zgodnie z poprzednim poglądem, potwierdził zaskarżone wyroki, przytaczając nadto w zasadach, że artykuł 25 Ustawy hipotecznéj, w ustępie 2gim wyraźnie wymaga, aby rok czasu, po którego upływie, czynność poczytywaną będzie za niedoszłą do skutku, liczył się dopiero od

dnia wręczenia rezolucyi Zwierzchności hipotecznéj, a w danym razie, podobne wręczenie wcale miejsca nie miało.

Prokuratorya przeciwko Syndykom upadłości Mühlrada.

18 (30) i 19 (31) Stycznia.

18. *Czy opłata wodociągowa w Warszawie, należy do wierzytelności uprzywilejowanych.*

Po sprzedaaniu w drodze subhastacyi, domu mieszczącego w sobie łazienki, Prokuratorya w imieniu Magistratu miasta Warszawy, meldowała należność wodociągową z trzech lat ubiegłych i części roku czwartego, a zarazem domagała się dla niéj przywileju, którego wszakże odmówił sędzia delegowany, oraz dwie instancye sądowe.

W skardze na te wyroki, Prokuratorya przedstawiała że należność powyższa z mocy postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 8 (20) Lipca 1858 roku, za opłatę powszechną do gruntu przywiązaną, w całéj gminie, czyli mieście Warszawie obowiązującą, uważana być winna, jako ustanowiona celem zastąpienia poprzedniéj opłaty wodociągowéj, postanowieniem téjże Rady z dnia 18 (30) Grudnia 1856 roku zaprowadzonéj, a tém samém w myśl artykułu 41go Ustawy hipotecznéj z 1818 roku, powinna pozyskać przywiléj.

Senat wszakże, zgodnie w téj mierze z wnioskami Prokuratora stanowiąc, nie widział dostatecznéj zasady do zmiany zaskarżonych wyroków, i właśnie oparł się na postanowieniu Rady Administracyjnéj z dnia 8 (20) Lipca 1858 r., a mianowicie na artykułach 1, 8 i 9. Z artykułów tych wyprowadził, że należność wodociągowa, nie może być poczytywana ani za powszechną w gminie ani za przywiązaną do gruntu; nie jest ona wcale ciężarem ogólnym dotykającym, czy to wszystkich mieszkańców gminy, czy to właścicieli nieruchomości, lecz wynika z dobrowolnéj umowy między właścicielem zakładu przemysłowego a Magistratem,

o użytkowanie z wody, które nie jest bynajmniéj przymusowem dla ogółu właścicieli, lecz pozostawione ich dobréj woli i uznaniu. Należność zatem, nie będąca podatkiem i nie mająca wcale cech ciężaru wieczystego, artykułem 44ym Ustawy hipotecznéj przewidzianego, nie może być z uszczerbkiem praw hipotecznych wierzycieli, pomieszczoną w planie klassyfikacyjnym z przywilejem.

Prokuratorya przeciwko Lichtszein.

7 (19) Czerwca W. II.

19. *Czy procenta zaległe nieuprzywilejowane, mogą być pomieszczone w planie klassyfikacyjnym na szacunku, po zaspokojeniu wierzycieli hipotecznych pozostającym?*

Sędzia delegowany, sporządzający plan klassyfikacyjny, z funduszu pozostałego po zaspokojeniu wszystkich kapitałów hipotekowanych z procentem uprzywilejowanym, wydzielił dwom wierzycielom zaległe nieuprzywilejowane procenta, z zastrzeżeniem, że takowe mają być odebrane po zyskaniu przez nich wyroków, zasądzających im rzeczone procenta.

Skutkiem oppozycyi ze strony właścicieli, Trybunał rozporządził sprostowanie planu, przez wypuszczenie z niego, procentów od jednéj wierzytelności. Sąd Appellacyjny, wypuszczenie to i do wierzytelności drugiéj rozciągnął prostując omyłkę w sentencyi wyroku Trybunalskiego dopuszczoną. Obadwa Sądy, odesłały strony, produkcyę procentów czyniące, do oddzielnéj drogi.

W skardze na te wyroki, wierzyciele to głównie przedstawiali, że wierzyciele mają pierwszeństwo przed dłużnikiem. Przeciwko téj zasadzie, powołani przytaczali, że wierzyciele, jedynie drogami exekucyi prawem wskazanemi, otrzymać mogą zaspokojenie.

W ocenieniu skargi, Senat zgadzając się z Prokuratorem, postawił naprzód zasadę, że podług artykułu 752 Kodexu Postępowania Sądowego, tylko wierzytelności do wykazu hi-

potecznego wpisane i świadectwem Pisarza Kancellaryi Ziemiańskiéj wykazane, otrzymać mogą satysfakcyę z postąpionego za dobra nieruchome szacunku; zaś podług artykułu 70go Ustawy hipoteczněj z 1818 roku, w pozycyi kapitału, mają bezpieczeństwo hipoteczne procenta, jedynie za 2 lata i za rok bieżący. Uważał daléj Senat, że summy procentowe dawniejsze, zatem nieuprzywilejowane, których pomieszczenia w planie klassyfikacyjnym, domagali się wierzyciele, jako właściwym wpisem nieubezpieczone, przedmiotem klassyfikacyi być nie mogą. Wyrzeczenie zatem Sądów poprzednio wyrokujących, odsełające skarżących do oddzielnéj drogi, to jest dystrybucyi czynszu dzierżawnego, za odpowiednie przepisom prawa uznał i skargę oddalił.

Grabowscy przeciwko Nanowskim.

25 Kwietnia (7 Maja) W. II.

20. *Czy strona występująca o pokrzywdzenie na drodze karnéj, może jednocześnie przyjść przed Sądy Cywilne o dozwolenie ostrzeżenia hipotecznego, celem zabezpieczenia jéj szkód, czynem przestępnym zrządzonych.*

Jeden handlujący, przesłał drugiemu w miejsce zamówionych towarów, zgniłą bawełnę, kawałki ołowiu, papier pokrajany i kawałki desek. Poszkodowany wystąpił z tego powodu na drogę karną, a obok tego wyniósł powództwo o szkody, przed sądy cywilne Dla zabezpieczenia skutków swoich poszukiwań, poszkodowany żądał naprzód od Sądu Policyi Poprawczéj, aby mu było dozwolone ostrzeżenie na majątku obwinionego, lecz że śledztwo było dopiero w zawiązku, Sąd rzeczony nie przychylił się do tego żądania. Trybunał, polegając na protokóle opisu rzeczy, sporządzonym przez władze Cesarstwa, ostrzeżenia dozwolił. Sąd Appellacyjny wszakże uznał, że wobec udania się strony na drogę karną, na téj tylko drodze, ostrzeżenie pozyskać można.

W rozbiorze skargi na ten wyrok podanéj, Senat zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, uznał, że jakkolwiek art. 137 Ustawy hipotecznéj z 1818 r. stanowi, iż z powodu sprawy przed Sąd Kryminalny wytoczonéj, strona pokrzywdzona, chcąca sobie zabezpieczyć pewną ilość wynagrodzenia, mocną jest uczynić w księdze hipotecznéj wniosek, na mocy rezolucyi właściwego Sądu karnego, to jednakże z takiego wyrzeczenia prawa, wcale nie wynika, aby wszelkie poszukiwania wynagrodzenia szkód i strat, przez oszustwo zrządzonych, na drodze processu cywilnego miały być tamowane i aby żądanie ostrzeżenia dla skutków podobnego processu, na mocy ogólnego przepisu artykułu 137 Ustawy hipotecznéj, miało być nie dozwolonem.

Uznawszy zaś w danym razie, gruntowne pobudki za ostrzeżeniem przemawiające, Senat skargę przyjął, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału potwierdził.

Pechkrantz przeciwko Laterner.
15 (27) Sierpnia W. Feryjny.

C) Z Kodexu handlowego.

21. *Jaki to akt usuwa pięcioletnie pszzdawnienie z artykułu 189 Kodexu Handlowego płynące?*

Po latach piętnastu od daty wystawienia wexli, nabywca takowych, wystąpił o zapłatę. Pozwany zasłaniał się pięcioletniem przedawnieniem, a chociaż powód na odparcie takowego, złożył pismo prywatne, pochodzące od wystawcy, mocą którego, bez względu na układ z wierzycielami, należność wexlową w zupełności zaspokoić przyrzekł; Trybunał Handlowy powództwo wprost jako przedawnione oddalił.

Sąd Appellacyjny, w tém tylko poprawił wyrok Trybunału, że dał miejsce ewentualnie deferowanéj pozwanemu przysiędze, dla wykazania, czy prawda że na rachunek wexli z których sprawa, ciągle przez lat 13 upłaty czynił.

Gdy na wyroki te, powód sprawy, zaniósł skargę, Senat zgodnie z Prokuratorem zapatrując się na znaczenie pokładadanego pisma prywatnego, uznał w niem akt oddzielny, jaki artykuł 189 K. H. uznaje za wystarczający do przerwania pięcioletniego przedawnienia: i dlatego wyroki zaskarżone uchyliwszy, sprawę po osądzenie w głównym przedmiocie sporu, przed Trybunał Handlowy odesłał.

Gärtner przeciwko Radke.

8 (20) Kwietnia W. II.

22. *Jakie zasady pezewodniczyć powinny, w oznaczeniu daty otwarcia upadłości?*

Na własne podanie upadłego, Trybunał Handlowy ogłosił jego upadłość z dniem wniesionego podania. Wierzyciele niektórzy, domagali się cofnięcia udadłości o pięć miesięcy pierwéj, do czego mimo sprzeciwiania się pewnéj liczby wierzycieli, Trybunał Handlowy się przychylił, a Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to utrzymał. Gdy spór pod ostateczne wyrzeczenie przyszedł, Senat zgodnie z wnioskami w tym punkcie stanowiąc, pozostawił w swéj mocy zaskarżone wyroki.

Do takiego wyrzeczenia, posłużyły Senatowi, następujące zasady. Wexle zaprotestowane, a następnie tylko prolongowane oraz układ z uznanym wierzycielem znacznéj kwoty; wykazały, że upadły przed ogłoszeniem upadłości, już był niewypłacalnym. Okoliczności przytaczanéj przez upadłego, że do chwili podania się do upadłości, płacił niektóre wexle, Senat nie uznał za mogącą skutkować zmianę położenia rzeczy; pojedyncze bowiem upłaty, często w widokach podtrzymania niknącego kredytu dokonywane, stanowczego wpływu na zmianę prawnego położenia, mieć nie mogą, ale tylko ogólna i widoczna akuratność w wykonywaniu zobowiązań handlowych, jest zasadą do uznania wypłacalności.

Flamm przeciwko Librowicz i innym.

11 (23), 12 (24) i 13 (25) Lipca W. Fer.

23. *Czy właściwym jest Trybunał Handlowy do rozpoznania przywileju, poszukiwanego z tytułu przepisów prawa cywilnego?*

Przy pertraktacyi upadłości, Prokuratorya na rzecz Skarbu Królestwa działając, zaprodukowała do massy, summę rsr. 80,000, należną funduszowi inwalidów, i żądała przyznania téj summie przywileju.

Z powodu uczynionego ze strony syndyków sporu, sprawa z tego źródła, przyszła pod ocenienie Trybunału Handlowego, który na skutek żądania Syndyków, odesłał ją do Trybunału Cywilnego. Gdy i Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to potwierdził, Prokuratorya zaniosła skargę do Senatu; któréj wszakże Senat, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, nie uznał w tym szczególe za usprawiedliwioną. Uważał bowiem, że Trybunał Handlowy jest magistraturą wyjątkową, do ocenienia li tylko sporów handlowych przeznaczoną; do niego zatem rozstrzygnięcie nader ważnego sporu o przywiléj z artykułu 9go, ustępu 9go, prawa o przywilejach i hipotekach wyprowadzany, należeć nie powinno.

Prokuratorya przeciwko Syndykom upadłości Jakubowskiego.

11 (23) Kwietnia W. I.

D) Z Kodexu Postępowania Sądowego.

24. *Czy w razie pozwania dwóch stron, w materyi osobistéj, służy powodowi wybór Sądu miejsca zamięszkania dla jednego z pozwanych właściwego, gdy tenże niema w sprawie żadnego interesu.*

Właściciel dóbr, w juryzdykcyi Trybunału Płockiego zamięszkały mając pretensyę do dzierżawcy, położył areszt na funduszu za spalone ruchomości, temuż dzierżawcy przyznanym i wytoczył sprawę o potwierdzenie tego aresztu przed Trybunał Płocki. Z powodu położonego aresztu, fundusz do Banku wniesionym został. Dzierżawca mimo to, cedował przyznany sobie fundusz osobie trzeciéj, która wystą-

piła przed Trybunał Warszawski, z pozwem przeciwko Bankowi Polskiemu i właścicielowi, żądając aby areszt jego był uznany za nieszkodzący prawom powoda, oraz aby Bank Polski do wypłaty funduszu był zobowiązany. Pozwany właściciel wniósł przedewszystkiem excepcyę niewłaściwości Sądu, utrzymując, że Bank wcale tu bez potrzeby został pozwany, ale tylko dla obejścia przepisów o właściwości Sądu, tojest dla odwrócenia sporu od właściwego Sądu. Po oddaleniu excepcyi przez dwie instancye, skarga w samym tylko punkcie właściwości Sądu, przyszła pod rozbiór Senatu.

Naczelny Prokurator, przedstawił że pogląd wyrokujących Sądów, zdaje się literze prawa, w artykule 59 Kodexu Postępowania Sądowego zawartéj, odpowiadać, bo rzeczywiście dwie osoby zostały przed Trybunał pozwane, a z tych jedna, tojest Bank Polski, ma zamięszkanie w Warszawie.

Staranne wszakże ocenienie szczegółów sprawy, doprowadza do przekonania, z twierdzeniem skarżącego całkiem zgodnego, mianowicie że Bank Polski, nie mający w sprawie żadnego interesu, dla którego los sprawy jest całkiem obojętny, pozwany został bez żadnéj potrzeby, bo nawet obeszło się bez jego udziału w dalszych instancyach.

Przywoływanie osób do sprawy niepotrzebnych, w celu zapozwania głównie pozwanéj strony, przed Sąd całkiem dla niéj niewłaściwy, jako czynność, do obejścia przepisów o właściwości Sądów zmierzająca, nie powinno być tolerowanem, jak to się nawet widocznie z artykułu 181 Kodexu Postępowania Sądowego okazuje. To też Sądy Francuzkie zwykły odsełać sprawy przed Sąd właściwy zamięszkania osoby głównie pozwanéj, jeżeli powództwo wytoczone zostało z przywołaniem osób podrzędnych, naprzykład ręczycieli lub depozytaryuszów. W tym duchu nawet zapadły dwa wyroki Sądu Kassacyjnego w 1837 roku, oraz wyroki dwóch Sądów Appellacyjnych z 1841 i 1844 r. Za tém zdaniem, oświadczają się także i poważni komentatorowie jak naprzykład Carré, Favard de Langlade, Boitard, Rodiére, Mourlon i Dalloz.

Zgodnie z tym poglądem, Senat zaskarżone wyroki uchylił i spór przed Trybunał Płocki odesłał.

Szepietowski przeciwko Przezakiewicz.

29 Lutego (12 Marca) W. II.

25. *Czy skutkuje przerwanie perempcyi, akt mieszczący oświadczenie, względem zwolnienia od części pretensyi?*

W Sądzie Appellacyjnym, strona powołana, pozyskała wyrzeczenie upadku appellacyi, z powodu nie poparcia takowéj, więcéj niż przez trzy lata. Sąd pomieniony wcale nie uwzględnił zarzutu przerwania perempcyi, stawianego ze strony appellujących, którzy przedstawiali akt, wręczony stronie przeciwnéj, mieszczący w sobie oświadczenie, że zwróceniem sobie dwóch wexli, uważają się być zaspokojonemi co do części poszukiwanego długu, a tylko resztę pretensyi pozostawiają skutkom processu, w Sądzie Appellacyjnym wiszącego.

W Senacie wszakże, wyrokiem zgodnie z wnioskami Prokuratora zapadłym, zarzut przerwania perempcyi przyjęty, i sprawa po osądzenie w głównym przedmiocie, przed Sąd Appellacyjny zwróconą została. Uważał Senat, że akt wręczony stronie powołanéj, podchodził pod przepis artykułu 399 Kodexu Postępowania Sądowego, jako akt ważny, w sporze między stronami, mający rzeczywiste znaczenie, a przytem wręczony mniéj niż na trzy lata przed żądaniem perempcyi.

Jakobsohn przeciwko Hirsz.

1 (13) i 2 (14) Marca W. II.

26. *Czy ważnem jest żądanie perempcyi, połączone z aktem ustanowienia się od osoby zmarłéj?*

W kilka lat po założeniu appellacyi, ustanowił się obrońca od strony powołanéj, a zarazem tymże samym aktem, wezwał obrońcę appellujących o upadek processu, który też Sąd Appellacyjny wyrzekł.

W skardze na ten wyrok, przytoczonem i wykazanem zostało, że strona, w imieniu któréj pozyskano perempcyę na

cztery lata przed tem, życie zakończyła, z czego skarżący wyprowadzali nieformalność aktu ustanowienia się, jaki podług ich twierdzenia, wróceniem się do processu, poprzedzić należało, a w następstwie tego, domagali się uchylenia zaskarżonego wyroku.

W odpowiedzi na skargę, zasłaniali się powołani oświadczeniem Sukcessorów zmarłego, że działanie swego obrońcy, akceptują.

Prokurator wnosił za przyjęciem skargi, przywodząc że lubo wtedy gdy obrońca ustanowiony został przez żyjącego, to podług artykułu 344 Kodexu Postępowania Sądowego, wszelkie czynności obrończe, spełnione przed otrzymaniem zawiadomienia o śmierci strony są ważne, ale inne zachodzi położenie, jeżeli strona już nie żyła, kiedy się obrońca od niéj ustanowił. Takie ustanowienie i połączone z niem żądanie perempcyi, nie może wydać prawnego skutku. Akceptacyę późniejszą ze strony Sukcessorów zmarłego, Prokurator uważał za nie wystarczającą do przecięcia obrony, stronie, przeciwko któréj perempcya była żądaną.

Senat wszakże, skargę oddalił. Uważał bowiem, że zarzut przeciwko ustanowieniu się obrońcy, mogliby czynić tylko Sukcessorowie osoby w imieniu któréj się ustanowił; zaś ci nie wystąpili z akcyą o nieprzyznanie, a nawet czynność jego zaakceptowali.

Komodzińscy przeciwko Lenartowicz.
19 i 20 Kwietnia (1 i 2 Maja) W. I.

27. *Czy świadectwa Banku Polskiego pod względem znajdowania się w tymże Banku pieniędzy, należących do osoby, na któréj funduszach areszt został położony, podlegają pod względem swéj rzetelności, ocenieniu Sądów.*

Wierzyciel, położywszy w Banku Polskim, areszt, na funduszach swego dłużnika i pozyskawszy potwierdzenie tegoż aresztu, zapozwał następnie Bank o uznanie go za samodłużnika. Bank w udzielonem świadectwie wyjaśnił, że ani

w chwili położenia aresztu, ani późniéj, nie posiadał takich funduszów rzeczonego dłużnika, któreby w myśl artykułów 32 i 34 Ustawy zasadniczéj Banku, ulegać mogły aresztowi. Polegając na tém świadectwie i Trybunał Warszawski i Sąd Appellacyjny, odrzuciły powództwo wierzyciela, o ile skierowanem było do Banku.

W skardze swéj na te wyroki, wierzyciel usiłował, wykazać, niezgodność ostatniego świadectwa Banku, z poprzednią jego odezwą, podług któréj, były tamże w chwili aresztu, fundusze dłużnika, lecz niewłaściwie rozpłacone zostały.

W rozbiorze skargi na te wyroki podanéj, Prokurator przedstawił, naprzód: że artykuł, 569 Kodexu Postępowania Sądowego, uwolnił urzędników od składania deklaracyi o przyaresztowanych funduszach, w tym sposobie, jak to czynić obowiązane osoby prywatne, ale stanowi, że w miejsce takich deklaracyi, wydać mają poświadczenia, wyłuszczające, czyli się co należy téj osobie, któréj fundusze są zapowiedziane. Przywiléj wydawania podobnych świadectw, służy także Bankowi Polskiemu jako instytucyi Rządowéj. Różnica świadectwa urzędowego od deklaracyi przez prywatnego, podług art. 571 Kodexu Postępowania Sądowego składanéj, nie polega na saméj zewnętrznéj formie. Różnica ta sięga znacznie daléj; prawo bowiem dozwala skargi o nierzetelność deklaracyi, a nie dopuszcza skargi o nierzetelność świadectwa urzędowego.

Wynika to z istoty porządku hierarchicznego władz. Nierzetelność urzędowego, świadectwa, może być uznaną tylko przez władzę przełożoną nad tym urzędem, który świadectwo wydał. Dopóki władza przełożona nie uzna świadectwa za nierzetelne, dopóty świadectwo to ma wiarę zupełną. Zgadzając się wszakże na zasadę przez Sądy przyjętą, Prokurator w tém tylko upatrywał potrzebę sprostowania wyroków, że gdy Bank Polski jest instytucyą nietylko depozytową, ale zarazem podług ustępu 3go, artykułu 6go, organizacyi, dla

wzrostu handlu i przemysłu, rozwija działalność obrotową; może zatém z tych stosunków być i wierzycielem i dłużnikiem osób prywatnych i to dłużnikiem kwot, jakie podług artykułów 32 i 33 Organizacyi Bankowéj, nie byłyby wolnemi od aresztów. Otóż w danym razie, złożone świadectwo, jako nie mieszczące poświadczenia, czy z tego rodzaju stosunków, Bank nie był co winnym osobie, któréj fundusze zapowiedzianemi zostały, Prokurator uważał za niedostateczne i wymagające uzupełnienia.

Senat podzieliwszy wnioski Prokuratora pod względem głównego w sprawie pytania prawnego, nie zgodził się wszakże na proponowaną modyfikacyę, bo w złożonem świadectwie dostateczne wyjaśnienie znalazł; skargę zatem jako nieusprawiedliwioną wprost oddalił.

Pohorecki przeciwko Bankowi.

5 (17) Września W. II.

28. *Czy działania subhastacyjne przeciwko nieletnim, nie mającym opiekuna przydanego, mogą być dopełnione ważnie?*

Pytanie to, mające związek z pytaniem pod liczbą 3cią rozebranem, z téj saméj téż sprawy powstało. Nowa opieka nieletnich, oprócz nielegalności wręczeń dla matki, niepowołanéj przez Radę Familijną do sprawowania opieki nad dziećmi, zarzucała jeszcze, że ciż nieletni, wcale przydanego opiekuna nie mieli, gdy odbywało się postępowanie subhastacyjne i stanowcza sprzedaż nieruchomości, wspólnie do nich i do pełnoletnich, należącéj. Sąd Appellacyjny, przyjmując zarzut, i całe postępowanie poczynając od nakazu unieważniając, powołał się w téj mierze na artykuły 673, 681 i 717 Kodexu Postępowania Sądowego.

W ocenieniu skargi na ten punkt wyroku, Naczelny Prokurator przedstawił następujące uwagi.

Subhastacya, będąc exekucyą, skierowaną do nieruchomości dłużnika, jest zawsze praw już uznanych następstwem. Wyroki, poświadczające odbycie publikacyi, oraz wyroki

przygotowawczego przysądzenia, nie są w ścisłem znaczeniu, wyrokami sądowemi, ale tylko fazami postępowania exekucyjnego. Formy subhastacyi, jednakowe są w tym przypadku, gdy dłużnik jest pełnoletnim, jako i w tym razie, gdy w nieletności pozostaje, gdyż prawo nigdzie żadnéj nie czyni różnicy. Niema przecież wątpliwości, że gdy nieletni sami nie mogą płacić, ani przestrzegać form prawa, oraz bronić się, w razie nie spełnienia jakiéj formalności; więc też nakaz exekucyjny jako téż wszelkie dalsze w trakcie postępowania wręczać się mające dłużnikowi pisma, doręczane być powinny opiekunowi głównemu, a to z zasady artykułu 422 K. C. P. który stanowi między innemi, że opiekun *zastąpi* nieletniego we wszelkich czynnościach cywilnych. Wprawdzie do działań przed Sądem, w wielu razach, opiekun główny, podług artykułów 444 i 445 K. C. P. potrzebuje upoważnienia rady familijnéj, ale do czynności, obronę tylko nieletniego mających na celu, gdy kto inny jest powodem, żadnego upoważnienia mieć nie potrzebuje, jak to z artykułu 446 rzeczonego prawa, wynika. Jeżeli zatem opiekun główny, bez czynienia sporów, subhastacyę przeciwko nieletnim, doprowadzić dozwoli, a w terminach artykułami 733 i 735 Kodexu Postępowania Sądowego oznaczonych, zarzutów przeciwko postępowaniu, wcale niewniesie, słuchany być z niemi po terminie, wcale nie może, pod pozorem, że działając wbrew artykułowi 391 K. C. P. nie postarał się o mianowanie opiekuna przydanego; starań zaś w téj mierze, nie podobna wcale od extrahenta subhastacyj wymagać. Ważną także jest uwaga, że opiekun przydany w zwykłéj kolei rzeczy, nie jest legalnym zastępcą nieletniego, ale tylko w przypadkach sprzecznego interesu między nieletnim a głównym opiekunem, działać jest obowiązany, jak to z artykułów 389 i 395 K. C. P. wynika. Wręczanie zatem w trakcie zwykłego biegu subhastacyi, jakichbądź pism, opiekunowi przydanemu, nie jest wcale wymaganém; zwłaszcza gdy jak w razie obecnym, opiekun główny nie miał wcale interesu

sprzecznego z interesem nieletnich. Dla uprawomocnienia tylko wyroku ostatecznego przysądzenia, potrzebne jest wręczenie go opiekunowi przydanemu, bo podług art. 443 Kodexu Postępowania Sądowego, od téj epoki, dopiéro liczy się termin do appellacyi. Brak zatem opiekuna przydanego, gdy niema sprzeczności interesu między opiekunem głównym, a nieletnim, wcale subhastacyi nie tamuje.

Senat uwagi te podzielił, a tém samém zniósł jednę z głównych podstaw, na których wyrok Sądu Appellacyjnego spoczywał.

Ejzelle przeciwko Schnek.

15 (27) Stycznia W. I zwiększony.

29. *Czy obok subhastacyi rozpoczętej i doprowadzonéj do wniesienia zajęcia do wykazu hipotecznego, można prowadzić drugą subhastacyę téj saméj nieruchomości.*

Po zaniechaniu działań przez wierzyciela pierwéj subhastującego, inna wierzycielka przedsięwzięła subhastacyę, a chociaż Wydział hipoteczny odmówił wpisania tego powtórnego zajęcia, z powodu niewykreślenia dawniejszego wpisu w téj mierze, doprowadziła postępowanie do przygotowawczego przysądzenia. W tym terminie, właściciele wystąpili ze sporem, żądając odesłania owéj wierzycielki do drogi artykułami 721 i 722 Kodexu Postępowania Sąowego wskazanéj. Trybunał Warszawski a za nim Sąd Appellacyjny, spór ten oddaliły. W Senacie Prokurator obstawał w tym punkcie za uchyleniem wyroków, z zasady, że podług artykułu 679 Kodexu Postępowania Sądowego, nie może Pisarz hipoteczny przyjąć do wciągnięcia w księgi hipoteczne drugiego zajęcia, jeżeli pierwsze nie jest wykreślonem, a takie wpisanie artykułem 677 K. P. S. postanowione, wymagane jest pod nieważnością, jak to z artykułu 717. tegoż prawa wynika.

Senat wszakże, oddalił skargę, opierając się na tém, że wpis o zajęciu, dokonany przez pierwszego zajmującego, stał

się własnością wszystkich wierzycieli, zaś artykuły 721 i 722 Kodexu Postępowania Sądowego nie nakazują ale tylko dozwalają subrogacyi. Chociaż więc nowy popierający wierzyciel, nie może liczyć kosztów popierania, tych które pierwéj ważnie już były dokonane, tamować mu przecież działania nie można.

Korzeniowscy przeciwko Kuczyńscy.

1 (13) Listopada W. II.

30. *Czy dekret Króla Saskiego z dnia 26 Czerwca 1811 roku o taxie, stosuje się także do nieruchomości miejskich.*

Pytanie to, mimo upływu lat blizko 58, od powstania prawa o taxie, po raz pierwszy można powiedzieć, w stanowczy sposób rozwiązanie w Senacie znalazło. Dotąd bowiem, spory incydentalne odnoszące się do nieruchomości miejskich, tak były stawiane, że rozbiór tego pytania bywał zbytecznym. Przy sprzedaży jednéj nieruchomości w Warszawie, Trybunał na żądanie subhastowanego dłużnika, nakazał sporządzenie taxy, a Sąd Appellacyjny wyrok ten potwierdził.

W Senacie, Naczelny Prokurator popierał żądanie skarżącego wierzyciela, aby taxę uznać za nie potrzebną, z powodu że dekret Króla Saskiego, do miast się wcale nie stosuje. W usprawiedliwieniu swego poglądu, powołał się na źródło prawa o taxie, które powstało skutkiem przedstawienia Rady Departamentu Płockiego, do Rady Stanu w 1811 roku uczynionego, wykazującego smutne położenie właścicieli dóbr ziemskich, w obec możliwości bezcennéj dóbr sprzedaży na licytacyi, czemu zaprowadzona wtedy Procedura Francuzka, zapobiedz nie była w możności. Przytoczył daléj uwagi ówczesnych Radców Stanu, i osnowę dwóch Reskryptów Królewskich z 1811 roku, wreszcie Reskrypt Ministra Sprawiedliwości z 1812 r, z których to źródeł urzędowych, doszedł do przekonania, że celem prawa było, jedynie przy szczupłości gotowizny w kraju, tylko właścicieli większych posiadłości ziemskich, czyli potocznie tak

zwanych dóbr, osłonić od sprzedaży bezcennéj i przechodzenie tychże dóbr, w obce ręce, utrudnić. Wobec tych źródeł, użyte w samym texcie wyrażenia: „dobra nieruchome," uważał za niemogące odnosić się do placów lub domów po miastach, tém więcéj gdy artykuł 2gi Dekretu przyrzekający podać w przyszłości zasady taxowania dóbr ziemskich, o nieruchomościach miejskich całkiem przemilczał (1).

Senat wszakże przyjmując wykładnię wnioskom przeciwną, a z praktyką Sądów zgodną, oparł się głównie na użytem we wstępie do prawa oraz w jego artykule pierwszym wyrażeniu „dobra nieruchome," które tłomacząc w duchu świeżo zaprowadzonego naówczas Kodexu Cywilnego Francuzkiego, stosować należy do wszelkich nieruchomości, bęz różnicy; tém więcéj, że wszystkie nieruchomości, do równéj opieki prawodawcy, mają prawo. Przy zastanowieniu się zaś nad drugim dekretem, nie znalazł w nim téj myśli jaką mu Prokurator przypisywał, owszem z użycia tamże wyrażenia „dobra nieruchome ziemskie," wyprowadził, że w tém samém znaczeniu brać nie można wyrażenia „dobra nieruchome."

Majewscy przeciwko Fuchs.

11 (23) Listopada Wydz. II zwiększony.

31. *Czy może być zawieszone sporządzenie planu klassyfikacyjnego, aż do skutku procesu, toczącego się przed Sądami o prawa odnoszące się do hipoteki.*

Po sprzedaży dóbr jeszcze w 1852 odbytéj, przystąpiono w 1864 roku do sporządzenia planu klassyfikacyjnego szacunku. Z oppozycyi przeciwko planowi, przyszedł spór przed Trybunał w Radomiu, gdzie ze strony niektórych wierzycieli hipotecznych, stawianem także było żądanie o niektóre zmiany w wykazie i o połączenie sporu klassyfikacyjnego, ze

---

(1) Bliższe rozwinięcie zasad przez Naczelnego Prokuratora przedstawionych, znalazło już pomieszczenie w Przeglądzie Sądowym, w Tomie I, str. 377

sprawą przez jednę z wierzycielek w 1858 roku wyniesioną, ale nie popieraną. Trybunał poprawił plan w niektórych szczegółach, ale wszystkie inne żądania oddalił. Sąd Appellacyjny przeciwnie, wyrok Trybunału uchylił i rozpoznanie sporów klassyfikacyjnych, aż do rozsądzenia owéj sprawy zawiesił.

Gdy ze skarg wzajemnych, spór pod ostateczne rozstrzygnięcie Senat przyszedł, Naczelny Prokurator takie przedstawił zasady.

Klassyfikacya jest czynnością exekucyjną, w następstwie sądowéj sprzedaży nieruchomości dopełnianą. Celem klassyfikacyi, jest rozdział szacunku między wierzycieli, według porządku hipotecznego.

Stosownie do artykułów 749 i 750 Kodexu Postępowania Sądowego, w ciągu jednego miesiąca od wręczenia wyroku adjudykacyjnego, wierzyciele i dłużnik, porozumieć się powinni we względzie rozdziału szacunku, a po upływie tego terminu, zajmujący w ciągu dni 8, a każdy z interesowanych, późniéj, może domagać się wyznaczenia Sędziego delegowanego, do sporządzenia planu. Przed tym Sędzią, podług artykułu 754 Kodexu Postępowania Sądowego, w krótkim bardzo przeciągu czasu, bo w ciągu miesiąca, należy objawić swe prawa; zaś artykuł 755 tegoż prawa, również miesiąc zostawia do przejrzenia planu, poczynając od daty wezwania. Gdyby przyjęta przed Sąd Appellacyjny zasada, miała być upowszechnioną, to naówczas, każda klassyfikacya, przy złéj woli jednéj tylko osoby, mogłaby trwać przez długie lata i otwierać pole do szeregu procesów, tylko wyłudzenie odczepnego na celu mających. Dość byłoby wtedy, na kilka dni przed sporządzeniem planu, albo nawet po planie, wynieść jakąkolwiek, choćby najbezzasadniejszą akcyę przed Trybunał i żądać wstrzymania całéj czynności klassyfikacyjnéj, aż do ukończenia sporu, a tymczasem sporu wcale nie popierać. Po załatwieniu jednéj akcyi, cóż tamowałoby z podobnymże skutkiem wytaczać drugą, trzecią i następne.

Tak zgubnéj dla kredytu, a tak jawnie duchowi prawa przeciwnéj zasady, Sąd Appellacyjny, żadnemi poważnemi nie poparł motywami. Jedyne motywum, jakieby tu przywieść było można, dałoby się upozorować artykułem 171 Kodexu Postępowania Sądowego, który w takim razie, gdyby wynikła pierwéj sprawa związkowa w innym Trybunale, dozwala odesłać nowy spór przed Trybunał, gdzie owa związkowa sprawa się toczy. Mowa tam przecież o sprawach zwykłych, sprawach takiego rodzaju, których rozpoznawanie, rzeczywiście należy do tego Sądu, przed który spór odesłanym zostaje. Pod tym pozorem przecież, nigdy nie można Sądowi niewłaściwemu *ratione materiae*, żadnéj sprawy narzucać, bo w takim razie, ów Sąd mógłby, a nawet powinienby, podług artykułu 170 Kodexu Postępowania Sądowego, z urzędu niewłaściwość swą wyrzec. Żaden Trybunał, nigdy właściwym nie jest do sporządzenia planu klassyfikacyjnego, jako instancya sądząca; ale czynność ta należy wyłącznie do Sędziów delegowanych, których błędy lub uchybienia, w drodze na to przepisanéj, Sądy zwyczajne, władne są prostować. Postępowanie przed Sędziami delegowanemi, nie zna excepcyi proceduralnych; nie mogą tu mieć zatém żadnego znaczenia, zarzuty i przytoczenia o toczącym się sporze. Jeżeli spór jest hipoteczny i objawiony hipotecznie, Sędzia o ile położenie rzeczy, wymagać tego będzie, może skutki dla tegoż sporu zarezerwować, lecz wcale nie powinien troszczyć się o pozwy, które podobało się stronom wydać przed Sądy, o pozwy, dla których skutku, strony, nawet ostrzeżenia hipotecznego w myśl artykułu 137 Ustawy hipotecznéj nie pozyskały. Co nie jest dozwolonem delegowanemu Sędziemu, nie może być też dozwolonem Sądowi, który tylko uchybienia owego Sędziego, prostować ma prawo, choćby to był Sąd, najwyższą jurysdykcyą Sądową obdarzony.

Uwagi te trafiły do przekonania Rządzącego Senatu, który wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału, w swéj mocy zachował.

Senat przyjął naprzód zasadę, że w sporze klassyfikacyjnym, jedyną podstawą dla Sędziego delegowanego do umieszczenia wierzycieli na szacunku, powinien być stan hipoteczny dóbr, właściwym wykazem udowodniony; Sądów zaś mających oceniać zarzuty przeciwko planowi, wyłącznem jest zadaniem rozpoznać, czyli Sędzia ten, ściśle zastosował się do zaprodukowanych mu tytułów. Że zaś wykaz hipoteczny dóbr, których klassyfiacya dopełnioną została, nie obejmował żadnych ostrzeżeń poddających w wątpliwość prawa ubezpieczone hipotecznie, Trybunał legalnie postąpił, stosując się do pomienionego wykazu; Sąd Appellacyjny zaś czyniąc klassyfikacyę zawisłą od wypadku processu, z pozwu przez jednę z wierzycielek wytoczonego, nieprawnie wyrokował, bo w żadnym razie pozew nie może mieć takiego znaczenia, aby skutkować mógł zawieszenie wykonania tytułów bezspornie w wykazie pomieszczonych i prawomocnemi decyzyami ustalonych; spór zaś, akcyą główną objęty, nie może być rozbierany w drodze sporu exekucyjnego o klassyfikacyę, dla którego oddzielne formy, prawem są przepisane.

Sukcessorowie Roszkowskiego przeciwko Sukcessorom Węglińskiéj.

10 (22) i 11 (23) Grudnia Wydz. I zwiększony.

Podobnemi kierując się zasadami, Senat w innéj sprawie, nie uznał pozwu przed Trybunał, za mogący wpływać na zawieszenie wypłaty summy kwestyonowanéj, planem klassyfikacyjnym wydzielonéj i uchyliwszy przeciwny temu wyrok Sądu Appellacyjnego, moc wyrokowi Trybunału Warszawskiego przywrócił.

w sprawie Epsztein przeciwko Gedgowd.

2 (14) i 3 (15) Stycznia W. II.

E) Z Organizacyi Senatu.

32. *Czy służy do Senatu skarga na wyrok Sądu Appellacyjnego, doręczony bez zastrzeżeń.*

Strona, przeciwko któréj podano skargę do Senatu, wniosła żądanie incydentalne, o uznanie jéj niedopuszczalności, przywodząc, że z mocy artykułu 443 Kodexu Postępowania Sądowego, wręczenie wyroku bez zastrzeżeń, stanowi poprzestanie na takowym i tylko appellacyi incydentalnéj nie tamuje.

Senat wszakże zgodnie z wnioskami stanowiąc, żądanie to oddalił; opierając się głównie na artykule 1szym Urządzenia Wewnętrznego, podług którego, termin do zaniesienia skargi, liczy się od daty prawnego wręczenia téj stronie, która skargę zanosi, a nadto przywiódł, że artykuł trzeci tegoż Urządzenia, wymieniając jako stosujące się do Senatu artykuły 444, 445 i następne o appellacyi, wcale nie pomieścił artykułu 443 rzeczonego prawa.

p. inc. Witkowskiego przeciwko Szymanowskiéj.

7 (19) Września W. II.

33. *Czy można w Senacie poczytać skargę za niepodaną gdy strona skarżąca, nie ustanowi nowego obrońcy w miejsce podpisanego na skardze, który życie zakończył?*

Pytanie to inaczéj w 1847 r. a inaczéj w 1860 roku rozwiązane; nie było wszakże objęte dawniejszemi sprawozdaniami, i dlatego w rzędzie nowych pytań, zamieszczone tu zostaje.

Po wręczeniu wyroku Senatu, nakazującego wrócenie się do processu, z powodu śmierci obrońcy strony skarżącéj, powołana wręczywszy ten wyrok wraz z wezwaniem, stronie skarżącéj, wniosłą podanie incydentalne, z żądaniem wyrzeczenia prekluzyi i poczytania skargi za niepodaną i wykreślenie jéj z wokandy Senatu.

Senat wszakże zgodnie z wnioskami i z dawniejszym swym wyrokiem z 1847 roku, stanowiąc, oddalił te wszystkie żądania. Uważał bowiem, że skarga w czasie właściwym zaniesiona, za odwołaną nie może być poczytywana; zaś w duchu artykułu 23go Organizacyi b. Sądu Najwyższéj Instancyi

w związku z artykułem 62gim Najwyższéj Ustawy z dnia 26 Marca 1842 r. o Senacie, uznanie skargi za niepodaną i wykreślenie jéj z księgi wpisowéj, nastąpić może tylko w takim razie, gdyby skarżący niedoręczyli powołanym pozwu, w terminie artykułem 8ym Urządzenia Wewnętrznego dla Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu wskazanym. Nieustanowienie zaś nowego obrońcy, istocie podanéj skargi nie ubliża i nie pozbawia powołanych, prawa przedstawienia takowéj w sposób wskazany przepisami, mianowicie: skargę odczytać może Pisarz Senatu, na którą, odpowiedź powołanéj stronie służy.

p. inc. Gorczyczewskiéj przeciwko Jerzmanowskim.

7 (19) Grudnia W. II.

34. *Czy strona powołana, przeciwko któréj niema żadnéj konkluzyi, może zanieść skargę wzajemną do Senatu, przeciwko innym stronom przed Senat już powołanym?*

Do wyroku Sądu Appellacyjnego, wpływało kilka stron oddzielny interes mających.

Jedna ze stron, zaniosła skargę do Senatu, powołując do niéj wszystkie strony do wyroku skarżonego wchodzące, ale konkluzya strony skarżącéj, odnosiła się tylko do sporu z niektóremi stronami.

Inna strona przeciwko któréj żadna konkluzya nie była przez pierwszego skarżącego stawianą, któréj wyrok Sądu Appellacyjnego na żądanie powołanych, oddawna był doręczonym, wyniosła skargę przeciwko powołanym do sprawy, a to w sposobie skargi wzajemnéj. O niedopuszczalność podobnéj skargi, wystąpili powołani drogą podania incydentalnego. Wtedy podający skargę wzajemną, utrzymywał, że w duchu artykułu 18go Urządzenia Wewnętrznego Senatu, skarga podobna zaniesioną być może, aż do wpisania na wokandę skargi głównéj, bez względu na upływ terminu trzechmiesięcznego od daty doręczenia wyroku Sądu Appellacyjnego.

W rozbiorze tak postawionego sporu incydentalnego, Prokurator przedstawił, że lubo żaden przepis prawa nieokreśla, jaka skarga, uważaną być ma za wzajemną, ale z natury rzeczy wynika, że podobna skarga, dotyczeć powinna tego samego przedmiotu, co i skarga główna. Nie dość, aby odnosiła się do tegoż samego wyroku. Stosując zasadę powyższą do przypadku, Prokurator uważał, że w danym razie, w wyroku Sądu Appellacyjnego, mieściły się dwa oddzielne postanowienia: jedno między głównie skarżącym, a głównie powołanemi, drugie między temi ostatniemi a wzajemnie skarżącym. Istnienie pierwszéj skargi, nie upoważniało do zaniesienia skargi wzajemnéj, która nawet ze względu na wpływ trzechmiesięcznego terminu od doręczenia wyroku Sądu Appellacyjnego, stała się niedopuszczalną. Dla poparcia swego poglądu, Prokurator powołał się jeszcze na jurysprudencyę Sądów Francuzkich, poświadczoną w Zbiorze Sireya przy artykule 443 Kodexu Postępowania Sądowego.

Senat, głównie z téj zasady, że skarga nie była wcale wymierzoną przeciwko wzajemnie skarżącemu, a ci przeciwko którym ta ostatnia wymierzoną była, wcale wyroku Sądu Appellacyjnego nie skarżyli; podanie incydentalne za usprawiedliwione, a skargę wzajemną, za niedopuszczalną uznał.

p. inc. Plewińscy przeciwko Koperskiemu.

12 (24) Października W. I.

F) Z Innych postanowień.

35. *Kto jest bliższym do objęcia dóbr donacyjnych, czy żyjący stryj zmarłego donataryusza, czy też syn, po starszym stryju pozostały?*

Dobra, Najmiłościwiéj darowane w sposobie majoratu, posiadał syn, pierwotnie obdarowanego, lecz po jego zgonie,

wszczął się naprzód w hipotece, a potem w Sądach spór o to: do kogo majorat ma należeć, czy do stryja zmarłego, będącego młodszym bratem pierwotnego posiadacza, czy też do stryjecznego brata zmarłego, który pochodził od starszego wiekiem stryja. Trybunał Kaliski i Sąd Appellacyjny, przyznały pierwszeństwo stryjecznemu bratu. Gdy ze skargi stryja spór pod wyrok Senatu przyszedł, tenże stryj utrzymywał, że przepisy o majoratach, łączyć należy z przepisami Kodexu Cywilnego, zaś w duchu artykułów 738 i 753 tegoż prawa, w linii bocznéj, nieznane jest zastępstwo, a krewny bliższy stopniem, zawsze wyłącza dalszego.

Naczelny Prokurator postawił naprzód zasadę, że nie przepisy zwyczajne o spadkach, ale raczéj przepisy wyjątkowe, postanowieniem Najwyższem z d. 29 Sierpnia (10) Września 1836 roku objęte, zastosowanie mieć powinny. Artykuł 24ty rzeczonego Postanowienia powiada, że porządek brania spadku, ustanowiony jest na wzór majoratów, zaś artykuł 23 szczegółowo wskazuje zasady, podług jakich, dobra Najmiłościwiéj rozdane, przechodzić mają na następców obdarowanego. Podług tego artykułu, ustępu *a*, prawo brania spadku w stosunku do dóbr donacyjnych, przechodzi przedewszystkiem na dzieci prawe i to na najstarszego w rodzeństwie. Podług ustępu *d*, jeżeli niema potomstwa w linii prostéj, prawo brania spadku, przechodzi tymże porządkiem na najbliższą linię kollateralną. Ze związku tych przepisów, dojść musiemy koniecznie do przekonania, że nie samo tylko starszeństwo osób i blizkość stopnia ich pokrewieństwa z ostatnim donataryuszem, ustala prawa spadkowe; owszem starszeństwo linii, przedewszystkiem powinno być miane na względzie. Tak jak wnuk po starszym synie obdarowanego, miałby pierwszeństwo przed młodszym synem; podobnież i syn starszego stryja, musi mieć pierwszeństwo przed młodszym stryjem. Inaczéj uważając, zniknęłoby pojęcie majoratu. Za takiem pojmowaniem przepisów, o majoratach, przemawia

wspólne ich źródło mianowicie Prawa obowiązujące w Cesarstwie, a w szczególności artykuł 1214 Tomu X^go Swodu.

Podobnież i Najwyższy Ukaz z dnia 21 Grudnia (2 Stycznia 1849/50 roku, urządzający majorat Xiążąt Warszawskich, wykazuje że takież same pojęcie o pierwszeństwo między liniami, towarzyszyło prawodawcy.

Te uwagi, spowadowały Prokuratora, że za oddaleniem skargi wniosek uczynił: Senat je w zupełności podzielił, a tém samém, pierwszeństwo bratu stryjecznemu przed stryjem zmarłego przyznając, wyroki zaskarżone w swéj mocy zachował (1).

Stefan Nosacz Noskow przeciwko Michałowi Nosacz Noskow.

26 Lipca (7 Sierpnia) W. Feryjny.

36. *Czy zwierzchność hipoteczna, obniżać może cenę, od któréj rozpoczynać się ma licytacya, na ryzyko nabywcy dóbr, sprzedanych przez Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego?*

Nabywca dóbr na licytacyi przez Towarzystwo Kredytowe odbytéj, nie uczynił zadość warunkom sprzedaży. Wierzyciele hipoteczni, wystawili też dobra na licytacyę i zrobili wniosek w Księdze hipotecznéj, aby uczynioną była wzmianka, że dobra drogą relicytacyi, od zniżonego szacunku, na sprzedaż wystawione zostały, co Wydział hipoteczny Płocki zatwierdził. Sąd Appellacyjny, odrzucił appellacyę od téj decyzyi, przytaczając bez bliższego rozbioru, że Postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku powinno tu być główném prawidłem.

Gdy spór pod ostateczne rozstrzygnięcie Senatu przyszedł, Prokurator następujące przedstawił uwagi. Prawo z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, jak sam wstęp do niego przekonywa, miało na celu, jedynie udokładnienie

---

(1) Rozbiór tego pytania, choć nieco pod inną formą, pomieszczony został w Przeglądzie Sądowym (Tom I, f. 113—114).

i uzupełnienie przepisów, dotyczących exekucyi należności, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przypadających. Prawo to zaprowadziło rzeczywiście drugą sprzedaż od zniżonego szacuntu, w tym razie, gdy pierwsza, do skutku nie dojdzie, Przewidziało także i relicylitacyę, gdy nie wszystkie należności pokryte zostają, ale ciągle i wyłącznie mówi tylko o działaniach, dokonywanych na rzecz Towarzystwa Kredytowego. O relicytacyi na rzecz wierzycieli, w razie nie spełnienia warunków licytacyjnych, przez nowonabywcę, prawo to, zupełnie milczy.

Rzeczywiście, stosunek ten, prawem z dnia 24 Lutego (8 Marca) 1847 roku przewidziany i urządzony, obojętnym zostaje dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gdy należność jego, zaspokojoną została. Że nie inne, tylko w prawie z 1847 roku zawarte na ten przypadek przepisy, są wyłącznie właściwe, to jeszcze wynika z artykułu 49go prawa wydanego w dniu 28 Czerwca (10 Lipca 1860 roku, który wszystkie, nie przeciwne nowemu prawu przepisy i urządzenia, utrzymał w swéj mocy. Wyjątkowe prawo, które przepisów o relicytacyi na rzecz wierzycieli, wcale nie urządziło, tém samém nic przeciwnego tymże przepisom, postanowić nie mogło. Prosta analogia, wcale nie wystarcza do stosowania przepisów, na odmienny wcale przypadek postanowionych. Następstwem takiego poglądu, na mocy artykułu 2go prawa z 1847 roku, musi być także uznanie, iż relicytacya zaczynać się powinna, od ceny postąpionéj na pierwszéj licytacyi z potrąceniem wszakże wszystkich upłat, uczynionych przez nowonabywcę, Towarzystwu Kredytowemu. Wszelkie zatém, dowolne zniżanie ceny, przez jednego z wierzycieli i potwierdzanie podobnego zniżania przez Wydział hipoteczny, jest prawu przeciwne. Nie wynika z tego wcale, aby nigdy i bezwarunkowo, dalsze obniżanie summy, od któréj ma się rozpocząć licytacya, było niemożliwem, ale o takie obniżanie, w braku wyraźnych przepisów, przyjść należy przed Trybunał, drogą sporu incy-

dentalnego, a nigdy, jednostronnego samowolnego działania, powagą Zwierzchności hipotecznéj, osłaniać nie należy.

Senat, w zupełności ten pogląd podzielił; wyrok Sądu Appellacyjnego, oraz decyzyę Zwierzchności hipotecznéj uchylił, a zniżenie szacunku dóbr do relicytacyi, za niewłaściwie w téj drodze dopełnione, poczytał.

Pyrowicz przeciwko Gniazdowskiemu.

27 i 28 Grudnia (8 i 9 Stycznia) 1867/8 r. W. I.

37. *Czy w trakcie subhastacyi, wypłata listów likwidacyjnych, ma być odraczaną aż do stanowczéj sprzedaży dóbr?*

W trakcie subhastacyi, przyszło do wypłaty listów likwidacyjnych, na dobra zajęte przyznanych. Wywłaszczany dłużnik zaprojektował akt wypłaty, w tym sposobie, że popierający subhastacyę i inni wyższe miejsce zajmujący wierzyciele, zaspokojeni być mieli po kursie giełdowym, w swych wierzytelnościach, których wykreślenia z wykazu, żądał. Niektórzy z wierzycieli niższych, sprzeciwiali się takiéj rozpłacie, utrzymując, że podług artykułu 21go Postanowienia o wydawaniu listów likwidacyjnych, też listy użyte być powinny po nominalnéj cenie, dla tych wierzycieli, którzyby nie znaleźli pomieszczenia na szacunku. Wydział hipoteczny w Lublinie, uwzględnił ich wniosek i postanowił odesłać listy likwidacyjne do Banku z tém zastrzeżeniem, że wypłata zawisłą jest od téj okoliczności, czy wywłaszczenie przyjdzie do skutku, lub nie przyjdzie. Sąd Appellacyjny wszakże, proponowaną przez dłużnika rozpłatę zatwierdził.

Gdy spór przyszedł pod ocenienie Senatu, Prokurator zwrócił przedewszystkiem uwagę, że wypłata listów likwidacyjnych, urządzoną została wyjątkowemi przepisami. Fundusz indemnizacyjny, jakkolwiek wyobraża część nieruchomości, obciążonéj hipoteką, nie może być przecież ściśle podciągniętym pod zasady niepodzielności hipotecznéj, zaś rozporządzenia Kodexu Postępowania Sądowego, mianowicie

artykuły 688 i 692, ograniczając wywłaszczanego właściciela, w rozrządzaniu zajętą nieruchomością i jéj przychodami, uległy téż pewnéj modyfikacyi, ze względu na wynagrodzenie otrzymane za odpadłe na rzecz włościan grunta. Wątpliwości przy wypłacie listów likwidacyjnych, podług wyjątkowego dla nich prawa tojest Postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 roku oceniane być powinny. W danym razie, niezawiśle od toczącéj się subhastacyi, termin do wypłaty listów likwidacyjnych, był oznaczony i wierzyciele zawezwani; stosownie zatém do artykułu 12go rzeczonego postanowienia, pokryte być powinny tym funduszem: naprzód należności uprzywilejowane i raty Towarzystwa Kredytowego, następnie wierzytelności hipoteczne we właściwej kolei. Przepis pomieniony, nie obejmuje żadnego odmiennego zastrzeżenia, w razie gdy dobra są zajęte na przymuszoną sprzedaż; wolą zatem prawa, było widocznie, aby do chwili sprzedaży, wypłata funduszu indemnizacyjnego, następować mogła. Tym sposobem, spłacenie długów zostaje ułatwionem, a nawet sam dług w poszukiwaniu którego zajęcie dopełnione, często zaspokojonym być może. Dopiero w takim przypadku, gdyby sprzedaż dóbr zajętych, wcześniejszą była od wypłaty listów likwidacyjnych, te ostatnie łącznie z szacunkiem za dobra postąpionym, stanowiłyby jednę massę, przedmiotem satysfakcyi dla wierzycieli hipotecznych być mogącą i wtedy dopiero byłaby pora stosować artykuł 21 Postanowienia K. U. przeznaczający listy po nominalnéj cenie, dla spadłych z szacunku wierzycieli.

Uwagi te, Senat w zupełności podzielił i wyrok Sądu Appellacyjnego, w tym szczególe utrzymał (1).

Lisiecki przeciwko Sierakowski.

29 i 31 Maja (10 i 12 Czerwca) W. I.

---

(1) Bliższe szczegóły sprawy obecnéj, zamieszczone już były w Przeglądzie Sądowym, w Tomie I, fol. 202 do 205.

38. *Czy przy wypłacie listów likwidacyjnych, właściciel dóbr, obowiązany jest dopłacać różnicę kursu wierzycielom.*

W sprawie powyżéj rozebranéj, strony sprzeciwiające się potwierdzeniu aktu wypłaty listów likwidacyjnych, w czasie trwania subhastacyi, proponowanego, zarzucały że dłużnik nie może spłacić pierwszego wierzyciela listami likwidacyjnemi podług ich giełdowego kursu, z użyciem na ten cel samych tylko listów, chyba za zgodzeniem się wszystkich niższych wierzycieli hipotecznych, lub za uiszczeniem ze strony dłużnika z oddzielnych funduszów, całkowitéj dopłaty różnicy kursu; tak, ażeby wykreśloną została zawsze taka summa, która wysokością swoją, odpowiada nominalnéj wartości listów likwidacyjnych.

W ocenieniu tego poglądu, wyczerpanego z pojęć prawa hipotecznego, oraz z analogii przepisów o Towarzystwie Kredytowem, Prokurator przedstawił, że takowy przeciwnym jest zasadniczéj myśli prawa o przeznaczeniu listów likwidacyjnych. Koniecznem nsstępstwem takiéj teoryi, byłoby bezużyteczne nagromadzenie listów likwidacyjnych w Banku, oraz powiększenie zaległości skarbowych i Towarzystwa Kredytowego, bez możności ratunku dla obdłużonego właściciela, który znakomitéj dopłaty różnicy kursu, pospolicie nie jest w stanie uskutecznić. Podobna dopłata różnicy kursu, usprawiedliwioną jest w zupełności, przy wypłatach pożyczek Towarzystwa Kredytowego.

Towarzystwo, jako nowy wierzyciel, wchodzący w miejsce dawnego, sposobem subrogacyi; powinno zająć miejsce hipoteczne z taką summą, jaką właściciel przyjmujący zawsze listy zastawne *al pari*, od Towarzystwa zaciąga. Taka subrogacya, wykonywa się hipotecznie przez dopłatę w gotowiznie różnicy kursu, wierzycielowi, który nie jest obowiązanym przyjmować listów zastawnych po ich nominalnéj cenie. Przeciwnie, skarb płacąc listy likwidacyjne, żadnego miejsca hipotecznego nie zajmuje; tu więc prawa niższych wierzycieli, wymagają tylko odkreślenia summy, jaka odpo-

wiada rzeczywistéj wartości listów likwidacyjnych, w dacie ich wypłaty.

Senat zgodził się na te uwagi Prokuratora i potwierdził projekt wypłaty listów likwidacyjnych, podług którego użyte zostały w całości po cenie giełdowéj, na spłacenie wierzycieli porządkiem hipotecznym.

39. *Czy Zwierzchność hipoteczna, powinna potwierdzić wypłatę listami likwidacyjnemi, gdy właściciel nie staje, a wierzyciel czyni wniosek o odkreślenie długu, w stosunku do kursu giełdowego tychże listów?*

W terminie do wypłaty listów likwidacyjnych wyznaczonym, stawił się tylko wierzyciel, na którego listy likwidacyjne przypadły i oświadczył gotowość przyjęcia ich po kursie giełdowym, obok odkreślenia takiéj części swego długu, jaka z ewaluacyi wypadała, na co zgodziła się Siedlecka Zwierzchność hipoteczna. Powództwo ze strony właściciela o uznanie wierzyciela zaspokojonym, podług nominalnéj ceny listów i o wykreślenie odpowiedniéj ilości długu, oddalone przez Trybunał, przyjęte zostało przez Sąd Appellacyjny, pomimo że wierzyciel wydane mu listy likwidacyjne, w zupełnéj tożsamości złożył do depozytu Banku (1).

W rozbiorze podanéj na ten ostatni wyrok skargi, Prokurator przedstawił naprzód, że w ogólnéj zasadzie, niema przymusowego przyjęcia listów likwidacyjnych, po cenie nominalnéj, ale przyjęcie tychże listów, pozostawione jest zupełnie woli wierzyciela. W jednym tylko przypadku, wierzyciele prywatni otrzymują listy likwidacyjne w ilości nominalnéj podług artykułu 21go Najwyższego Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 roku, tojest jeżeli dobra pozo-

(1) Bliższe Opisanie téj sprawy mieści się w Przeglądzie Sądowym, Tom I, str. 381.

stające przy dziedzicu, w drodze subhastacyi sprzedane zostały, a szacunek, wierzycieli nie pokrył. Wyrażenie artykułu 17go rzeczonego prawa, że wierzyciel ma przyjąć listy po nominalnéj cenie, jeżeli żąda zapłaty, niema takiego znaczenia, aby wierzyciel mógł być zniewolonym do przyjęcia listów po nominalnéj cenie; owszem, znaczy przeciwnie, że prawo, przyjęcie lub nie przyjęcie listów pozostawiło woli samego wierzyciela; że dłużnik nie może domagać się wzięcia listów likwidacyjnych do depozytu ani sprzeciwić się ich wypłacie wierzycielowi, gdy ten ostatni zgadza się na spłatę po nominalnéj cenie. Wykreślenie wierzytelności z hipoteki, może być następstwem, albo zezwolenia samego wierzyciela, albo zapłacenia przymusowego, listami zewaluowanemi podług kursu. Taki pogląd, wsparty jeszcze zostaje postanowieniem Komitetu Urządzającego, z dnia 20 Września (2 Października) 1865 roku. Celem prawa, było jak się zdaje, otworzyć dłużnikowi możliwą szansę korzystania z podwyżki kursu. W braku zgodzenia się właściciela na ewaluacyę listów po kursie giełdowym, nie należało z niestawiennictwa wyprowadzać milczącego przyzwolenia, lecz w duchu artykułu 13go, postanowić złożenie listów do depozytu.

Senat, pogląd ten podzielił, a wyrok Sądu Appellacyjnego i decyzyę Zwierzchności hipotecznéj uchyliwszy, pozostawienie listów w Banku Polskim, oraz przywrócenie summy wierzyciela, jak była pierwotnie, postanowił; tę jeszcze przydając zasadę, że wobec zwrócenia listów przez wierzyciela do depozytu Banku, tém mniéj było pobudek, poczytywać go za zaspokojonego zupełnie w swym długu.

Kardynałowski przeciwko Skorupce.

11 (25) i 12 (26) Listopada W. II.

40. *Czy ma prawo do dopłaty różnicy kursu listów likwidacyjnych, wierzyciel, odbierający też listy bez poprzedniego porozumienia się o kurs z właścicielem dóbr, ale zastrzegający sobie w akcie pokwitowania, podobną dopłatę?*

Po przesłaniu do Banku listów likwidacy;nych, dla nie-

zgłoszenia się wierzyciela, tenże zeznał późniéj akt, w którym zastrzegając sobie dochodzenie w oddzielnéj drodze różnicy kursu, zażądał wypłaty listów, pokwitował z odbioru i zezwolił na wykreślenie całéj wierzytelności z wykazu, poczém rzeczywiście podniósł listy z depozytu. Powództwo tegoż wierzyciela o dopłatę różnicy kursu, oddalone wyrokami Trybunału w Siedlcach i Sądu Appellacyjnego, przyszło pod rozpoznanie Senatu.

Prokurator obstawał za utrzymaniem wyroków skarżonych, opierając się w téj mierze szczególniéj na artykule 17ym postanowienia o wydawaniu listów likwidacyjnych z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 r. stanowiącym, że przy spłacie długów, cena listów likwidacyjnych oznaczoną będzie za wzajemnem porozumieniem się dłużnika i wierzycieli; gdyby do zgody w téj mierze nie przyszło, a wierzyciel zażądał zapłacenia, w takim razie tenże, obowiązanym będzie przyjąć listy likwidacyjne po cenie nominalnéj. W danym razie, porozumienie się co do ceny wcale nie zaszło, a zgłoszenie się choć po terminie po odbiór, za zgodzeniem się na wykreślenie całego długu z hipoteki, jest niewątpliwie żądaniem wypłaty w listach likwidacyjnych, o jakiéj rzeczony artykuł wspomina. Zastrzeżenie dochodzenia różnicy kursu, było w tym razie, warunkiem prawu przeciwnym, który jako taki, skutku żadnego wydać nie może.

Senat, wnioski te podzielając, skargę oddalił (1).

Podoski przeciwko Wierzbicki.

27 Listopada (9 Grudnia) W. I.

DZIAŁ V.

Ustalenie Jurysprudencyi.

Jak w latach poprzednich, zmiana jurysprudencyi Se-

(1) Bliższe opisanie téj sprawy, znajduje się w Przeglądzie Sądowym, (Tom II, str. 270).

natu do rzadkich zjawisk należała. Jednę z nich, przy rozbiorze pytania, liczbą 33 oznaczonego już wskazałem. Oprócz tego w ubiegłym roku, jednę jeszcze zmianę jurysprudencyi zapisać nam przychodzi.

W 1845 w dniu 22 Listopada (4 Grudnia), w Wydziale II^{gim} Senat uznał: *że sam przymiot mężatki do zapisania hipoteki prawnéj wystarcza, bez potrzeby dowodzenia, że ziścił się wypadek, odpowiedzialność prawną, skutkujący.*

W 1868 roku, gdy hipotekę prawną, dla nieletniego na majątku byłego opiekuna, Zwierzchność hipoteczna dozwoliła zapisać na wniosek nowego opiekuna, Sąd Appellacyjny, na skutek odwołania się byłego opiekuna, zaocznie stanowiąc, hipotekę prawną wykreślić postanowił.

W Senacie, Prokurator obstając za dotychczasową jurysprudencyą, wnosił za utrzymaniem decyzyi Zwierzchności hipotecznéj. Tym celem, zwrócił naprzód uwagę, że stanowisko tak Sądu Appellacyjnego jak i Senatu zamknąć się tu powinno w granicach władzy homologacyjnéj. Przywiódł daléj, że hipoteka prawna z artykułu 15^{go} tegoż prawa, oraz art. 460, 461 i 462 Kodexu Cywilnego Polskiego wypływa, zaś w duchu artykułu 16^{go} Ustawy hipotecznéj z 1825 roku, Sądy mają obowiązek przyjęcia hipoteki prawnéj, nawet bez zezwolenia dłużnika. Nie walcząc bynajmniéj przeciwko przytoczeniom byłego opiekuna który usiłował wykazać że w czasie swego krótkiego zarządu, w niczém nie stał się odpowiedzialnym względem nieletniego, Prokurator był zdania, że tylko na drodze zwykłéj sądowéj, przyjść mu wolno o zniesienie lub stosowne ograniczenie hipoteki prawnéj i do takiego toż postępowania odseła artykał 18^{ty} Kodexu Cywilnego Polskiego z 1825 roku. Zakończył wreszcie uwagą, że nieletnich położenie gorszem być nie może niż mężatek; owszem, prawo, jeszcze większą ich troskliwością otacza, stanowiąc w artykułach 72 i 106 Ustawy hipotecznéj, że nawet Prokurator Trybunału gdy uzna tego potrzebę, może domagać

się zapisania dla nich prawnéj hipoteki na majątku opiekuna.

Senat wszakże odmienne przyjął zasady. Powołał się naprzód na artykuł 461 Kodexu Cywilnego Polskiego, który podobnie jak artykuły 205 i 206 t. p. żonie, dozwala nieletniemu hipoteki prawnéj, w tym razie, jeżeli sprawujący opiekę stał się edpowiedzialnym, albo przy nim jaka należność pozostała; z czego wyprowadził, że osoba pragnąca uzyskać hipotekę prawną, wykazać powinna czyn, odpowiedzialność skutkujący i oznaczyć przynajmniéj w przybliżeniu, czyli i wiele należy się jéj od osoby, co do któréj hipoteka prawna jest żądaną. Przywiódł wreszcie że artykuł 19 prawa z 1825 roku nakazuje doręczyć dłużnikowi decyzyę, wpis hipoteki prawnéj nakazującą; artykuł zaś 2gi ustęp *e*, postanowienia Xięcia Namiestnika z 1822 r. dopuszcza appellacyi od téj decyzyi, a formalności te byłyby bez celu, gdyby myślą prawa było, że wniosek o zapisanie hipoteki prawnéj, wszelkich dowodów nawet pozbawiony, przez Wydział hipoteczny, nie może być odrzucony.

Temi kierując się zasadami, uznawszy że w danym razie, hipoteka bez należytych dowodów zapisaną została, utrzymał wyrzeczenie Sądu Appellacyjnego, wykreślenie jéj stanowiące

w sprawie opieki Biedrzyckich przeciwko Garszyńskiemu.

29 i 30 Października (10 i 11) Listopada W. I.

Obok tych dwóch przypadków zmiany jurysprudencyi, liczne pytania prawne, (w cyfrze 36) doznały w ubiegłym roku tegoż samego rozwiązania co i w latach poprzednich. Najwięcéj, bo prawie połowa przypada na Kodex Postępowania Sądowego.

Pytania te, uszykowane porządkiem przedmiotów, były następujące:

1. Z Kodexu Cywilnego.

1. Brak upoważnienia Rady familijnéj. nie może skutkować nieważności pozwu, w imieniu małoletnich, o działy wydanego, zwłaszcza gdy póżniéj, Rada, ten krok opiekuna, potwierdziła.

Zarembina przeciwko Lebanowskiéj.

19 (31) Stycznia Wydz. I.

2. Spłata z artykułu 841 Kodexu Cywilnego Francuzkiego niema miejsca, gdy obcy od współsukcessora nabywa oznaczoną część spadku, którą może otrzymać bez mięszania się do działów, jak naprzykład oznaczoną część nieruchomości.

Bergier przeciwki Lechowski.

13 (25) Września W. I.

3. Wynagrodzenie przyrzeczone za stręczenie, może być zmniejszone w miarę okoliczności czynu.

Wodzisławski przeciwko Majewski.

22 Listopada (4 Grudnia) W. I.

4. Pozorność aktu urzędowego, może być dowodzoną domniemaniami.

Halpern przeciwko Bromberg.

18 (30) i 19 (31) Stycznia W. II.

5. Przedawnienie, z artykułu 1304 Kodexu Cywilnego nie osłania zobowiązań, mogących podlegać unieważnieniu dla braku przyczyny.

Hakowscy przeciwko Rzeszowski.

4 (16) i 5 (17) Lipca W. Feryjny.

Łukowski przeciwko Murzynowskim.

23, 24, 25 i 26 Września (5, 6. 7 i 8) Października W. I.

6. Przysięgi deferowanéj, Sąd może odmówić, gdy ta widocznie zwłokę tylko ma na celu. Jakoż w trzech sporach

subhastacyjnych, Senat odmówił podobnéj przysięgi, na upłaty, albo prolongatę długu proponowanéj.

Walęcka przeciwko Diermajer.

31 Stycznia (12 Lutego) W. II.

Głogowski przeciwko Smoczyński.

4 (16) Września W. I.

Niemierycz przeciwko Rykaczewskim.

2 (14) Października W. I.

7. Zmiana przepisów prawa o stosunkach majątkowych między małżonkami, wprowadzona prawem hipotecznem z roku 1818, rozciąga się tylko do tych mięszkańców, którzy byli właścicielami nieruchomości, regulacyi hipotecznej podpadającéj.

Zaborska przeciwko Węglowskiéj.

20, 21 i 22 Czerwca (2, 3 i 4) Lipca W. I.

8. Sprzedawca summy hipotecznéj, zwolniony od ewikcyi, nie odpowiada za to, gdy wierzytelność nie utrzyma się na szacunku, bo hipoteka jest tylko accessorium do głównego zobowiązania się.

Winawer przeciwko Zaleski.

9 (21) Grudnia W. I zwiększony.

9. Umowa zastawna, zastrzegająca kompensatę dochodów z procentami, wtedy tylko może być poczytana za umowę, prawem zakazaną, gdy czysty gotowy dochód z nieruchomości zastawionéj, przewyższa oczywiście procent prawny.

Hakowscy przeciwko Rzeszowski.

4 (16) i 5 (17) Lipca W. Feryjny.

Rolbiecki przeciwko Sulmierski.

24 i 25 Października (5 i 6) Listopada W. II.

10. Procenta, nawet wyrokiem zasądzone, ulegają pięcioletniemu przedawnieniu.

Lipniccy przeciwko Horowitz.

3 (15) i 4 (16) Września W. II.

11. Bieg 30-letniego przedawnienia w sporze o wydanie legatu, liczy się od daty zgonu testatora.

Sukcessorowie Niecałkiewiczów przeciwko Prokuratoryi.

3 (15) Września W. II.

II. Z Kodexu handlowego.

12. Po wyroku nakazującym sprawdzenie pisma i odsełającym strony tym celem przed Trybunał Cywilny, władnym jest Trybunał Handlowy, nie czekając na skutek sprawdzenia, naznaczyć deferowaną przysięgę, na rzeczywistość podpisu (1).

Jawitz przeciwko Bramsohn.

7 (19) Października W. II zwiększony.

13. Trybunał Handlowy, jest właściwym, gdy chociaż wexel jest wystawiony przez niehandlującego, ale jeden z indosantów jest handlującym.

Hakebeil przeciwko Brachfeld.

5 (17 i 6 (18) Września W. I.

III. Z Kodexu Postępowania Sądowego.

14. Wręczenie jednéj kopii pozwu lub innego aktu proceduralnego dla obojga małżonków, wystarcza, gdy ci mają wspólny interes.

Głogowski przeciwko Anfenger.

29 Grudnia 1867 r. (10) Stycznia 1868 r. W. II.

15. Wręczenie wyroku, uskutecznione na ręce żony, nie jest ważnem, gdy nie obejmuje wzmianki o jéj imieniu i nazwisku.

Tokarski przeciwko Niewiarowski.

10 (22) i 11 (23) Kwietnia W. II.

---

(1) Bliższy rozbiór tego pytania, mieści się w Przeglądzie Sądowym, T. I, f. 223.

16. Przysięga jest ważną, choćby wykonana bez przywołania strony przeciwnéj.

Wolf przeciwko Tarnowski.

28 Listopada (10) Grudnia W. I.

17. W braku aktów notaryalnych i sądowych, można użyć do sprawdzenia pisma i podpisu, nawet pisma i podpisy w czynnościach administracyjnych położone.

Frenkel przeciwko Cielecki.

6 (18) Września W. I.

18. W Gubernii Warszawskiéj, wydrukowanie obwieszczeń subhastacyjnych, w samym tylko Dzienniku Warszawskim, jest dostateczne.

Centner przeciwko Artzt.

8 (20) Lutego W. I.

Komierowski przeciwko Smaczniński.

15 (27) i 18 (30) Lipca W. Feryjny.

19. Doręczanie kopii aktu zajęcia dłużnikowi, nie jest koniecznem.

Głogowski przeciwko Anfenger.

29 Grudnia (10) Stycznia 1867/8 W. II.

Bielski przeciwko Walfisz.

26 Stycznia (7 Lutego) W. II.

20. Termin miesięczny w subhastacyach, liczy się nie na dnie, ale od dnia, do dnia miesiąca.

Czapski przeciwko Płonczyński.

1 (13) Lutego W. I.

21. Gdy wyrok, odrzucający spory, przeciwko postępowaniu subhastacyjnemu, zapadł pod tymczasową exekucyą, stanowcze przysądzenie, może się odbyć, pomimo założonéj appellacyi, jeżeli nie postarała się strona interesowana o od-

Nowaccy przeciwko Przybylskiéj.

29 Lutego (12 Marca) W. II.

Gajerowie przeciwko Goldberg.

18 (30) Czerwca W. II.

22. Dopełniający subrogacyi, po zawiadomieniu wierzycieli o zajęciu, nie potrzebuje ponawiać zajęcia, ani innych czynności subhastacyjnych, spełnionych przez poprzednika.

Myszkowski przeciwko Anfenger.
9 (21) Sierpnia W. Fer.

23. Do sporu o subrogacyę w subhastacyi, przywoływanie dłużnika, nie jest potrzebnem, ale rozprawa między subrogującym się, a pierwéj popierającym, jest dostateczną.

Ikonnikow przeciwko Trzciński.
2 (14) Sierpnia W. Feryjny.

24. W subhastacyach, wyznaczenie terminu do stanowczéj sprzedaży, może nastąpić w drodze wyroku illacyjnego.

Hejlman przeciwko Hejne.
15 (27) Lutego W. II.

25. Taxa w subhastacyi, robi się kosztem strony żądającéj i pod prekluzyą.

Sukcessorowie Sniechowskiego przeciwko Majewskiéj.
20 Września (2 Października) W. I.

Schultz przeciwko Grabowskiéj.
28 Listopada (10) Grudnia W. I.

26. Spór o taxę, najpóźniéj na dni 20 przed terminem do stanowczéj sprzedaży, wyznaczonym być może.

Nowakowska przeciwko Trzeszczkowskiéj.
15 (27) Marca W. II.

Centkowski przeciwko Wejsfeld.
11 (23) Października W. I.

opieka Porazińskich przeciwko Rogalskiéj.
29, 30 Listopada (11 i 12) Grudnia W. I.

27. Appellacye od wyroków, w sporach o taxę po przygotowawczem przysądzeniu wynikłych, podlegają przepisom artykułów 734 i 736 Kodexu Postępowania Sądowego,

termin zatem ich założenia, reguluje się podług tego, czy spór wynikł przed przygotowawczem przysądzeniem, czy późniéj.

Kownacka przeciwko Gersztencweig.
19 (31) Marca W. II.

Sierakowski przeciwko Dreherowéj.
20 Września (2 Października) W. II.

Lebenthal przeciwko Okoń.
1 (13) Listopada W. II

28. Ważnem jest poddanie się Sądowi Polubownemu w kontrakcie, na przypadek sporów z tegoż kontraktu, bez oznaczenia nawet nazwisk Sędziów polubownych.

Lewińska przeciwko Józefowicz.
31 Maja (12) Czerwca W. II.

IV. Z Organizacyi Senatu.

29. Koszta processu, na wysokość przedmiotu spornego, a tém samém, na ostateczność instancyi, wpływu nie mają.

pod. inc. Żukowski przeciwko Juściński.
2 (14) Marca W. II.

pod. inc. Towarzystwo drogi Warszawsko-Wiedeńskiéj, przeciwko Gruszecki.
4 (16) Maja W. I.

30. Nie jest ostatecznym wyrok Sądu Appellacyjnego, gdy spór główny lubo 600 rsr. nie dochodzi, ale oddziaływa na inne stosunki, wyższą przedstawiające wartość.

pod. inc. Rozenband przeciwko Friedman.
27 Stycznia (6 Lutego) W. II.

pod. inc. Komitetu Resursy przeciwko Skonieczněj.
18 (30) Maja W. I.

pod. inc. Merzbach przeciwko Levy.
24 Sierpnia (5 Września) W. Feryjny.

pod. inc. Zarembina przeciwko Cohn.
2 (14) Września W. I zwiększony.

31. Niedopuszczalność Skargi do Senatu, ze względu na niskość przedmiotu sporu, wyrzeka się nawet z urzędu.

Bryła przeciwko Ikonnikow.

22 Lutego (5 Marca) W. I.

32. Odwołanie się do 4téj Instancyj, od wyroku Sądu Appellacyjnego; stanowiącego w IIIéj instancyi, względem appelacyi od decyzyi Zwierzchności hipotecznéj okręgowéj jest niedopuszczalne.

pod. inc. Wiśniewski przeciwko Przybylski.

13 (25) Kwietnia W. I.

33. W obliczaniu terminów Skargi do Senatu, dzień wręczenia wyroku Sądu Appellacyjnego i dzień wpływu, wcale się nie liczy.

Nie uznał więc Senat spóźnienia skargi w dniu 5 (17) Września podanéj, gdy wyrok, doręczony był dnia 4 (16) Czerwca tegoż roku.

pod. inc. Więckowska przeciwko Kaftal.

2 (14) Listopada W. I.

34. Żądanie o uznanie skargi do Senatu, za niedopuszczalną, wnosi się jedynie drogą podania incydentalnego.

Czapski przeciwko Karski.

1 (13) Lipca W. Feryjny.

Sawicki przeciwko Truszkowski.

4 (16) Grudnia W. I.

V. Z Różnych postanowień.

35. Wierzyciel subhastujący, niema obowiązku przyjmować listów likwidacyjnych, po cenie nominalnéj.

Kardynałowski przeciwko Skorupce.

11 (23) i 12 (24) Listopada W. II.

36. Wynagrodzenie dla dzierżawcy za utracone grunta włościańskie, w braku innéj umowy, odpowiadać powinno

procentowi od listów likwidacyjnych, za też grunta przyznanych.

Krynicka przeciwko Łaski.

20, 21, 22 i 25 Marca (1, 2, 3 i 6) Kwietnia W. I.

DZIAŁ VI.

Uwagi organiczne i spostrzeżenia prawodawcze.

Zastanawiając się nad wypadkami liczebnemi z roku 1868, widziemy że chociaż Senat więcéj spraw osądził niż w roku poprzednim, zaległość wcale się niezmniejszyła, owszem nawet wzrosła, tak dalece że sprawy zwłaszcza ordynacyjne, 8 mięsięcy od chwili zapisania na wokandę, oczekiwać muszą na wyrok. Takiemu stanowi rzeczy chcąc zapobiedz, niezawiśle od usiłowań wewnętrznych, dwa środki uważam za potrzebne:

1. Pomnożenie liczby Członków Sądowych, tak aby niedojście posiedzenia dla braku kompletu, nigdy nie mogło się wydarzyć, a nawet aby wydział III Czasowy mógł być sformowanym.
2. Usunięcie z pod jurysdykcyi Senatu, niektórych spraw mniejszéj wagi, w którym to przedmiocie o ile mi wiadomo, Komissya Rządowa Sprawiedliwości uczyniła już stosowne przedstawienie i dla tego żadnego projektu w téj mierze niepodaję.

Niemoże w zakres tego sprawozdania wchodzić, wykazywanie wszelkich ulepszeń, jakieby obowiązujące u nas prawa, mogły wymagać, ale w ścisłem zastosowaniu się do Artykułu 153. Urządzenia wewnętrznego Senatu, niemogę pominąć tych uwag, jakich mi dostarczyło dopiero co odczytane Sprawozdanie.

I. Artykuł 25 Ustawy hypotecznéj z 1818 roku, który zrodził wątpliwość pod liczbą 17a w Sprawozdaniu obecnem zamieszczoną, wątpliwość jak wykazałem, jednakowo przez

Trybunał i Sąd Appellacyjny, ale inaczéj przez Senat rozwiązaną; wymagałby koniecznie objaśnienia na drodze prawodawczéj. Niepewność bowiem położenia prawnego osób, które poczyniły wnioski w księdze hypotecznéj, przez Zwierzchność hypoteczną niezatwierdzene, szkodliwe za sobą może pociągać następstwa. Pomimo, że w obec istniejących przepisów, sam obstawałem za zdaniem przeciwnem wyrokom zaskarżonym (uważałem bowiem że Zwierzchność hypoteczna niepowinna bez wniosku pochodzącego od strony interessowanéj, działać z urzędu i zastrzeżenie przekreślać, a nawet w danym razie nieuczyniła tego wcale); sądzę jednak iz byłby pożytecznym przepis nowy, któryby na Zwierzchność hypoteczną, albo nawet na Pisarza hypotecznego, obowiązek ten włożył, ilekroć strona interesowana, w ciągu roku nieuczyniła zadość wymaganiom Zwierzchności hypotecznéj, albo też w tymże czasie, pomyślniejszéj rezolucyi wyższéj instancyi niepozyskała.

Tym sposobem, strony, czyniące wnioski, pobudzone byłyby do większéj energii w działaniu, dla uchronienia praw swoich, i uniknęłoby się mnóstwa zastrzeżeń, tak utrudniających jawność hypoteczną, zastrzeżeń, dla usunięcia których, nieraz przeprowadzić potrzeba długi a kosztowny proces.

II. Pytanie, czy Dekret króla Saskiego o taksach stosuje się i do nieruchomości miejskich, pod liczbą 30ą Sprawozdania zamieszczone, znalazło jak wiadomo, rozwiązanie twierdzące, wnioskom Prokuratora przeciwne.

Niemogę zaprzeczyć, że jurysprudencyja taka, w stosunku do nieruchomości miejskich po większych miastach, przewyższających niekiedy wartością swoją wiele dóbr ziemskich, ma tę ważną zaletę, że może je niekiedy uchronić od bezcennéj sprzedaży. Im wszakże nieruchomość jest mniejszego znaczenia, tem troskliwiéj baczyć należy, aby w razie przymusowej sprzedaży, z uszczerbkiem wierzycieli, a nawet i samego właściciela, niewyczerpywano jéj wartości, kosztami taxy i kosztami wynikających przytem sporów.

Za nim taxa biegłych, najczęściej nieprzedstawiająca żadnéj pewnéj rękojmi, będzie mogła zostać usuniętą całkiem z rzędu formalności, zwykle sprzedażom przymusowym towarzyszących, pożądanem byłoby przynajmniéj, aby licytacye nieruchomości, których wartość hypoteczna lub ostatnia cena aktem urzędowym wykazana 1,500 Rs, niedochodzi, odbywały się bez taxy, od $^2/_3$ części tak wykrytego szacunku.

III. Rozwiązanie pytania 33go, mianowicie uznanie, że w Senacie, nawet po wyroku, wrócenie się do processu nakazującym, pomimo nieustanowienia nowego obrońcy ze strony skarżącego, skarga nie może być poczytana za niepodaną, okazuje się w sprzeczności z wyrzeczeniem Senatu, jakie miało miejsce dnia 20 Lutego (3 Marca) 1860 roku w rozpoznaniu podania incydentalnego Zawiszy przeciwko Tarnowskiéj i innym. Tego rozwiązania, z niewiadomych mi przyczyn, w sprawozdaniu za tenże rok, niezamieszczono.

Dawniejsze wyrzeczenie zapadło przeciwko wnioskom, ale jednomyślnością zdań. Dziś gdy Senat wrócił do zasady bardziéj literze obowiązującego prawa odpowiedniéj, niepodobna z drugiéj strony zgodzić się (ze stanowiska prawodawczego), aby to zostawało w harmonii z postępowaniem przed innemi Sądami. Jeżeli bowiem w Trybunale i w Sądzie Appellacyjnym, istnieje perempcya oraz oddalenie skargi jako niepopartéj, niema ścisłéj zasady, aby w obec niedziałaniania skarżącego przed Senatem, powołany miał konieczność rozwijać swą obronę i zwiększać liczbę spraw rozpoznaniu Senatu podpadających.

Przepis, pozwalający w Senacie perempcyi i odrzucenia (nawet z urzędu) skargi jako niepopartéj, miałby jeszcze tę dogodność, że by doprowadził do wykreślenia z rejestrów znacznéj liczby skarg, bez potrzeby wykazy Senatu obciążających. Niktby ztąd nawet rzeczywistéj szkody nieponiósł, bo usunęłyby się tylko skargi, dla zwłoki jedynie, bez istotnego celu założone, które wszakże tamują wykonalność wyroków Sądu Appellacyjnego.

To 26e od istnienia Senatu sprawozdanie przedstawiwszy, kończę życzeniem, aby ono równie jak poprzednie, przyczyniło się do ustalenia pojęć prawnych, i pomnożyło zamiłowanie nauki prawa. Taki jest właśnie cel sprawozdań rocznych, aby doświadczenie poprzedników, zbogacało wiedzę następców i do ciągłego kształcena się w nauce, otwierało pole.

Hipolit Chwalibóg.

GŁOS NACZELNEGO PROKURATORA

IXgo DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

czytany dnia 1 (13) Września 1869 roku z powodu rozpoczęcia roku sądowego.

Dostojni Panowie!

Piękny tojest zwyczaj, przekazany przez naszych poprzedników, że rozpoczęcie roku sądowego, święcimy uroczystym obchodem. Już kilkakrotnie uroczystość podobna, podała mi sposobność wypowiedzenia myśli, sięgających poza obręb zwykłych czynności sądowniczych. Cieszę się niewymownie, że i w tym roku zdołałem usunąć przeszkody, które jak się zdawało, miały mnie tego miłego zaszczytu pozbawić.

Pozwólcie przedewszystkiem, że podzielę się z Wami, moim poglądem na znaczenie i stanowisko jurysprudencyi w ogólności, oraz przytoczę kilka uwag jurysprudencyi Senatu, w obecnym porządku sądowym, dotyczących.

Prawo z natury swojéj, zawsze tylko jest regułą ogólną na czynności (jus est norma generalis agendi). Żadna ustawa, nie może wyczerpać wszelkich wypadków codziennego życia w nieustannych jego przemianach, a jako dzieło ludzkie, nie może być tyle doskonałą, aby żadnego nie potrzebowała objaśnienia; aby żadnéj wątpliwości w zastoso-

waniu, nie przedstawiała. Ztąd zawsze i wszędzie dopuszczali prawoznawcy stosowania pomocniczych źródeł prawa stanowionego, jakiemi są: zwyczaj, powaga uczonych i nakoniec jurysprudencya sądowa.

Nie będę się rozszerzał nad pierwszem z tych źródeł pomocniczych, które tylko przy wielkiéj niedokładności obowiązujących praw, lub też na niższym stopniu kultury w narodzie, może mieć większe znaczenie; w dalszym zaś postępie oraz rozwoju społecznym i prawodawczym, coraz więcéj niknąć musi, pozostawiając zaledwo dostrzegalne ślady swego istnienia. Wyjątkowo tylko, w niektórych szczególnych stosunkach, utrzymują znacznie zwyczaju więcéj udoskonalone prawodawstwa. Zawsze jednak, jestto materyał dość trudny do uchwycenia i spożytkowania w praktyce. Każda miejscowość, może mieć odrębny swój zwyczaj, a ten znowu może być zmiennym, niejednostajnym; dziś takim, jutro innym. Nakoniec, gdzież szukać racyonalnéj podstawy zwyczaju. Jeżeli nią jest słuszność, to w téj słuszności raczéj, znajdzie się zasada do rozstrzygnienia sporu więcéj odpowiednia, o ile stanowionemu nie sprzeciwia się prawu.

Inszą zupełnie jest natura i doniosłość drugiego z dopiero co wymienionych przezemnie źródeł prawa, które w starożytnym Rzymie nazywano odpowiedziami uczonych, (responsa prudentum), w nowoczesnych zaś prawodawstwach przybrało nazwę jurysprudencyi naukowéj (jurisprudence des auteurs). Nauka, to nader silna dźwignia we wszelkim kierunku społecznego rozwoju i nie od dziś już uznano potrzebę rachowania się z tą potęgą. Podstawą jéj, wyższy rozum, ciągle uprawiany. Uczony autor, trafny badacz w dziedzinie prawa, nie jest powagą do odrzucenia tak dla sędziów jak i dla prawodawcy. Wszyscy na tym samym gruncie pracują, chociaż każdy, w inny sposób, dla niego właściwy. Już u dawnych Rzymian, wysoko cenione były

nawet ustne wyrzeczenia owych uczonych mężów, których nazywano *jurisconsulti*. Komuż nieznane słynne imiona Labeona, Proculusa, Ulpiana, Paula, Papiniana, Gaja i wielu innych, którzy już to zasięgającym rady, udzielali odpowiedzi na piśmie, już to w osobnych dziełach, rozbierali wątpliwości prawne. Z tych to prac, powstała kolosalna budowa tak zwanych Digestów czyli Pandektów, systematyczny zbiór odłamków szacownéj treści, z których już łatwo wyobrazić sobie można, czém były całe dzieła; jak bogata była owa literatura prawna Rzymian, jak wszechstronnemi w swych poglądach, jéj uprawiacze, i jaką była, powszechnie uznawana ich wziętość. Następne wieki, dostarczyły Irneriuszów, Bartolów, Akkurcyuszów, a późniéj Kujacyuszów, Donellów, Dumoulinów, Karpzowiuszów, Damhuderów i tylu innych, po których pozostałe zbiory, świadczą o pracy całego życia, poświęconego badaniu prawa. I do nich w swoim czasie, odwoływano się w trudnych przypadkach. Przytoczenie ustępu z ich dzieł, a tém bardziéj wykazana jednozgodność w poglądzie wielu prawników (communis opinio auctorum), była często argumentem, przeważającym na tę lub ową stronę, szalę sprawiedliwości w sądach.

W nowszych czasach, nauka prawa, zrobiła zadziwiające postępy. Oskrzydlona niejako postępowym duchem wieku, światłem filozofii prowadzona, dokonała znakomitych reform społecznych i prawodawczych; na drodze zaś tłomaczenia ustaw, rozproszyła się w nieprzeliczoną ilość kommentarzy, traktatów i monografij. W dziełach tego rodzaju, mamy często historycznie lub filozoficznie, objaśniony text ustaw, mamy wskazaną drogę do rozwiązywania licznych wątpliwości, jakie przy stosowaniu prawa, dostrzeżonemi zostały. Błądziłby bardzo, ktoby samo tylko naukowe znaczenie im przyznając, wszelkiéj praktycznéj w sądach użyteczności, chciał im zaprzeczać.

Przyznajmy jednak, że jak rozproszone promienie świa-

tła, zebrane w kryształową soczewkę większą mają siłę i doniosłość, tak samo zdania uczonych autorów, nabierają daleko większego znaczenia i mocy, gdy zostały spożytkowane i znalazły swoje odbicie w światłych wyrzeczeniach sądów. Bo też, inny to wcale rodzaj powagi. Sędzia decydujący, spór podług przepisów prawa i tym celem rozstrzygający wątpliwości, jakie przy zastosowaniu go do wypadków nastręczyć się mogą, jest na stanowisku bardziéj praktycznem, a zawsze nierównie wyższem, aniżeli kommentator. Ma on przedewszystkiem, do czynienia z rzeczywistemi wypadkami życia, nie zaś fikcyjnemi, w sposobie przykładów przytaczonemi; ocenia stosunki ludzkie, tak jak są, nie zaś jakiemi być mogą. Daléj, zadaniem sędziego jest wymierzyć sprawiedliwość. Dla wywiązania się z tego wzniosłego i świętego obowiązku, sędzia będąc żywym organem prawa, obejmować musi wszystkie względy, mogące doprowadzić go do wynalezienia prawdy, do gruntownego i słusznego, a zarazem zgodnego z prawem wyrzeczenia. Musi więc być wszechstronnym w danym wypadku. Niewolno mu powiedzieć że prawo milczy, lub jest niejasnem. W razie braku wyraźnego przepisu, lub niejasności textu, powinien szukać analogii, posiłkować się rozumną interpretacyą, czerpać we wszelkich pomocniczych źródłach prawa, skupiać na dany punkt, całe światło nauki, dodając do tego praktyczną znajomość stosunków ludzkich. Urzeczywistnienie owoców nauki w wyrokach, nadaje im dopiero tę powagę, którą otoczony jest zawsze wymiar sprawiedliwości. Dlatego też jurysprudencya sądów, była i jest najwięcéj szacownem z pomocniczych źródeł prawa; tam szczególniéj, gdzie obok jawności, trafnie obmyślany porządek organiczny, zapewnia pewnym władzom sądowym, skuteczny wpływ, na ustalenie pojęć prawnych. Wyroki, wydawane przez sądy w tych warunkach, są istotnym skarbem wiedzy prawnéj, mianowicie wyroki tak zwane naukowe (les arrêts doctrinals), tojest rozbiór pytania prawnego, mieszczące. Zrozumiał to szcze-

gólniéj praktyczny zmysł francuzkich prawników, którzy naprzód wyroki sądów swoich, w osobne zbiory (receuils des arrêts), gromadzić poczęli. „*Leges in scholis deglutiuntur, in palatiis digeruntur*," powiedział znakomity Dumoulin jeszcze w XVI[ym] wieku. I od tego czasu, większość prawników francuzkich wysoko zawsze ceniła to, co u nich nazywa się „*jurisprudence des arrêts.*" Każdy niemal Parlament dawny, miał swego stałego zbieracza wyroków (arrètiste). Dawny Bibliografista *Prost de Royer* wyliczywszy imiennie 118 takich zbiorów, wskazał jednak, że było ich więcéj. Z pomiędzy nowszych pomników, znane są bardziéj: *Journal du Palais* tudzież kolosalne dzieło Sireya *Recueil Genéral* i Dalloza *Jurisprudence Génerale*. Oprócz tego i dziś jak świadczy Eschbach, w swéj encyklopedyi, każdy sąd appellacyjny, ma swojego szczególnego zbieracza wyroków. Tenże autor objaśniając znaczenie jurysprudencyi sądowéj, wyraża się w tych słowach: „Praktycznego stosowania prawa, uczymy się lepiéj ze zbioru jurysprudencyi, aniżeli z traktatów naukowych. Wprawdzie książki wypracowane wśród cichych gabinetów przedstawiają więcéj erudycyi i ścisłości w wywodach, ale rozprawy sądowe i w następstwie ich zapadające wyroki, więcéj kształcą zmysł praktyczny i rozwijają w nas lepiéj, zdolności prawnicze, tojest trafność rzutu oka w ocenieniu czynów i w stosowaniu prawa. Teoretyk (dalsze są słowa autora), mając bez ustanku skierowane oczy na ideał prawa, zbyt abstrakcyjnie zapatrywać się może na myśl prawodawcy; jeżeli zatem obcy zostaje praktycznym stosunkom, oraz jurysprudencyi wyroków, może łatwo pobłądzić."

Podobnąż radę, nieco wcześniéj, podał zamierzającym kształcić się w prawie, znany prawnik Dupin, w swoim szacownym podręczniku: „*Introduction à l'etude de droit*."

Za przykładem Francyi, poszły w nowszych czasach i inne kraje. W Niemczech, za jurysprudencyą sądów, poważny głos podniósł znakomity *Savigny* i dziś każde z większych

państw niemieckich, posiada już wielotomowe zbiory swoich wyroków sądowych, z których prawnicy, zarówno jak i z dzieł naukowych, czerpią niezbędne dla siebie światło i pomoc w stosowaniu prawa. Na téj saméj drodze jest także i Cesarstwo Rossyjskie, od czasu dokonanéj reformy sądowéj, jak o tém przekonywa rozpoczęta publikacya wyroków Departamentów Kassacyjnych Senatu, przy dzienniku prawnym, wydawanym pod nazwą **Судебный Вѣстникъ**.

Tak ostatecznie rzecz stoi co do jurysprudencyi sądowéj w naszych czasach. Stanowisko jéj ustalone niewątpliwie. Zobaczmy jednak, w jakich zostaje warunkach. Wszędzie gdziekolwiek jurysprudencya sądowa należne jéj uznanie zyskała, nie obeszło się przecież bez sporów co do jéj zakresu i znaczenia. Nie można się temu dziwić, bo o ważną rzecz chodzi. Wiemy, czém były w dawnem prawie naszem i w innych średniowiecznych tak zwane *prejudykaty*, stanowiące niemal prawo dla sądów, odejmujące niejako możność tymże sądom, poprawienia raz wyrzeczonéj, chociażby błędnéj zasady. Bywały też przykłady przekroczenia attrybucyi przez sądy, stanowiące w sposobie ogólnych rozporządzeń, co raczéj władz prawodawczych, może być udziałem. Nic szkodliwszego, nad takie pojęcie o znaczeniu jurysprudencyi, bo prawo tylko, normą dla wyroków być powinno (non exemplis, sed legibus judicandum est). To też w imię nauki i porządku społecznego, obstawać wypada przy zasadzie, że wyroki mają znaczenie dla tych tylko, którzy do nich wchodzili i dla tych, co stoją w ich prawach. Na téj drodze ścierania sią zdań i dyskussyi, wyrobila się jasna ideja jurysprudencyi sądowéj, oczyszczonéj z nadużyć i rzeczywiście pożytecznéj.

Obowiązujące prawa organiczne, niezawiśle od licznych przepisów, należyty wymiar sprawiedliwości, na celu mających, poświęcają ustaleniu jurysprudencyi, kilka zasługujących na bliższą uwagę przepisów.

Podług artykułu 17go Najwyżéj zatwierdzonéj w d. 26 Marca 1842 roku ustawy: „Nadzór nad ścisłem i jednostajnem tłomaczeniem prawa w Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, do Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, należy.“

W rozwinięciu tego przepisu, wydane Urządzenie Wewnętrzne Senatu z dnia 8 (20) Września 1842 roku, rozliczne mieści przepisy.

Podług artykułu 140, szczególnym obowiązkiem Naczelnego Prokuratora i jego Pomocników, jest: czuwać przy czynieniu wniosków, nad ścisłem i jednostajnem tłomaczeniem prawa.

Artykuł 141 zaprowadził księgę, przeznaczoną do zapisywania, w jakim sposobie, ważniejsze wątpliwości prawne, rozstrzygnięte zostały.

Artykuł 142 stanowi: że jeżeli Naczelny Prokurator, uważa przyjętą w wyroku Senatu zasadę, za przeciwną istotnemu znaczeniu prawa, może uczynić do Dyrektora Głównego przedstawienie, o wyjednanie stosownéj ustawy, na przyszłość, tłomaczącéj prawo.

Podług artykułów 143 i 144, gdyby Naczelny Prokurator zamierzał czynić wnioski, przeciwne zapadłemu w innéj podobnéj sprawie wyrokowi, albo dostrzegł *niejednostajność* wyrokowania w téj saméj kwestyi prawnéj, winien uczynić przedstawienie do Dyrektora Głównego o wyjednanie od Namiestnika Królestwa, polecenia, aby Cały Skład IXgo Departamentu, sprawę rozpoznał.

Artykuł wreszcie 153 Urządzenia Wewnętrznego, przepisując formę sprawozdań rocznych z działań IXgo Departamentu, wskazuje między innemi, aby takowe obejmowały: wpływ wyroków Senatu na ustalenie jurysprudencyi, w wykładzie tych przepisów prawa, względem których praktyka sądowa jest rozdwojoną, jakoteż wszelkie inne spostrzeżenia,

Rząd obchodzić mogące i do poprawy lub udoskonalenia prawodawstwa posłużyć zdolne.

Przepisy powyższe były i są od samego początku istnienia Senatu, ściśle wykonywane. Oto jest podstawa i punkt wyjścia tego szeregu prac naukowych i praktycznych zarazem, w ciągu minionych lat 27^{miu} dokonywanych, tego zbioru wiedzy i światła, szacownego owocu mozolnych i sumiennych badań, który nazywamy dziś *Jurysprudencyą Senatu.*

Jaki jéj cel, znaczenie i doniosłość, odpowiedź leży w saméj osnowie przepisów organicznych naszéj instytucyi, których podziwiać nam należy trafność i głębokość. Widocznie, obcemi nie były światłym redaktorom, przetrawione naukowym w ciągu wieków rozbiorem, pojęcia prawnicze, o znanéj Rzymianom powadze zgodnych ciągle wyroków (auctoritas rerum, perpetuo similiter judicatarum).

Cel prawa, jasno i dobitnie wskazany w przytoczonych powyżéj, przepisach organicznych.

Dążenie do jednostajnego tłomaczenia prawa, z możnością wszakże rozważnego odstąpienia od przyjętéj poprzednio zasady, gdy do tego zajdą gruntowne pobudki; wpływ na sądy ale bez przymusu, *auctoritate rationis*, nie zaś *ratione auctoritatis*; inicyatywa wreszcie do ulepszeń prawodawczych: oto są główne zamiary światłego prawodawcy. Stosunek jurysprudencyi do prawa, trafnie już pojął i wskazał pierwszy z Naczelnych Prokuratorów (ś. p. Alexander This), wyrażając się w słowach:

„Jurysprudencya, nie jest kodexem. Kodex tylko wiąże sędziego; w nim jedynie prawodawca złożył wyraz swéj woli. Ale gdy kodex milczy, tojest nie podaje prawidła, bezpośrednio do sporu przypadającego, gdy text ciemny, wątpliwy, dwuznaczny, gdzie szukać przewodnika? w jurysprudencyi. Ilekroć ona nie jest ustalona, tojest ilekroć wątpliwe prawne zagadnienie, po uporczywéj sądowéj walce, po wszech-

stronnych uroczystych rozprawach, organem najwyższéj Magistratury i to niejednokrotnie, stanowcze otrzymało rozstrzygnięcie, sędzia jest związany, ale związany moralnie. Mówimy: moralnie, bo przewodnik nie zwierzchnik, dorada nie rozkaz. Sędzia, przyjmie z poszanowaniem, wypadek długoletniéj obserwancyi, chętnie swe indywidualne zdanie upodrzędni zdaniu powszechnemu i nie targnie się lekkomyślnie na pomniki sądowniczéj działalności, ale dlatego nie przestaje być sędzią. Niema sędziego bez swobody zdania; swoboda ta, jedynie literze prawa, ustępuje. Oto są wspólne, oto odróżniające cechy jurysprudencyi i kodexu" (1).

Słowa te, jasne i dobitne, i dziś równe jak dawniéj uznanie, znaleść powinny. Minęły już oddawna obawy o skrzywienie kierunku, lub mylne zrozumienie dążności Senatu w tém, co na mocy Ustawy Organicznéj, udzielił krajowi, pod nazwą swojéj *jurysprudencyi*. Wpływ jéj, przedewszystkiem, znaczeuie ma ogromne w samém łonie Senatu, gdzie zmiana przyjętéj zasady prawnéj, do rzadkich należy wydarzeń. Wpływ jéj, zbawienny na sądownictwo, w ciągu lat 27 istnienia Senatu, jest również oczywistym, bo coraz rzadziéj napotykamy wyroki, na sprzecznych z tąż jurysprudencyą, oparte zasadach. Ileż ona sprostowała mylnych poglądów, ile przecięła sporów w samym ich zarodzie; ileż wreszcie wpłynęła na wykształcenie praktyczne miejscowych prawników. Wpływ jéj tak silny, gdy jeszcze przechowywała się w chciwie kopiowanych rękopismach, większym jeszcze, będzie gdy obecnie z dozwolenia Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, kompletny zbiór sprawozdań po rok 1868[my] drukiem ogłoszony został. Wy to jesteście jéj twórcami, dostojni Panowie! i wasi poprzednicy. W waszem świetle i w waszéj sumienności, zyskuje ona ostateczną powagę i zna-

---

(1) Biblioteka Warszawska, T. IV, str. 24.

czenie. Szczytne to posłannictwo. Chlubnie jest mieć w niéj, choćby nawet pomocniczy tylko udział. Mają go niezaprzeczenie jako istotne czynniki, naprzód Panowie Obrońcy Senatu, a potem Urząd Prokuratorski i Panowie Pisarze. Każdy z nas, dokłada cegiełkę do tego gmachu.

Stanowisko Obrońców i Prokuratorów, w poprzednich moich głosach, starałem się wykazać. Dość będzie przytoczyć, że tak jedni jak drudzy, przykładają się skutecznie do rozjaśnienia sporu; wydanie więc trafnego wyroku, łatwiejszem czynią.

Stanowisko sądzących, skreśliłem już przed chwilą, ale w tym niewyczerpanym nigdy przedmiocie, niech mi wolno będzie, jeszcze słów kilka dorzucić; słów, wyjętych z pracy mego poprzednika, powyżéj wspomnianéj; tém więcéj, że odnosiła się ona po części, do zajmującego was obecnie przedmiotu. Autor, tak się wyraża:

„Sądzić, jest to odbywać jedno z najważniejszych działań umysłowości. Sądzić, jest to objawić, powiedzmy raczéj, stanowić prawo *in concreto*, tak zupełnie jak prawodawca stanowi *in abstracto*; jest to wydobyć z formuły generalnéj, formułę specyalną; jednem słowem, skonkretyzować abstrakcyę. Czém prawodawca dla ogółu, tém sędzia dla szczegółu. W téj rozliczności, niezmierzoności przedmiotów, które prawodawstwo ogarnia, wyrokować, nie jest to przypasować pojedynczy artykuł do pojedynczego wypadku, ale zbliżyć, złączyć i porównawczo ocenić kilka, kilkanaście artykułów, które raczéj wiodą do wyroku, aniżeli go zawierają. Nie, nigdy sędzia nie przejdzie w mechanicznego prawa przykładacza. W jakimbądź systemacie prawodawstwa, w jakiéjbądź ciała prawodawczego organizacyi, sędzia nie przestanie być myślącym kształcicielem i hołdownikiem jurysprudencyi" (1).

---

(1) Biblioteka Warszawska, T. IV, str. 24.

Te krótkie wyrazy, dostatecznie dzisiejsze stanowisko sędziego wskazują. Jak ono trudne i ważne, wszelkie dowodzenie, byłoby zbytecznem. Dla postawienia sędziów w możności, tém łatwiejszego wywiązania się z tych zaszczytnych obowiązków, prawa wszędzie stanowią środki, ścisły wymiar sprawiedliwości, na celu mające. Organizacya Warszawskich Departamentów Senatu, niepoślednie w tym względzie zajmuje stanowisko. Środki, do wyjaśnienia sporu zmierzające, niemniéj, możność rozpoznawania spraw niektórych w Zwiększonym lub Całym Składzie, stanowią rękojmie, w innych sądach wcale nięznane.

Sama sentencya przecież, nie stanowi jeszcze zupełnego wyroku. Każdy wyrok, należy jeszcze usprawiedliwić motywami. W nich to szukać należy wyjaśnienia stanowiska prawnego, które zajął sędzia, w stosunku do przedstawionego sporu; jak czyn sprawy pojął, jakie zasady uwzględnił, jaki wykład prawa potwierdził. One to właśnie, szczególniéj dostarczają materyału do ustalenia jurysprudencyi. Nie jestto zatem wcale, część podrzędna wyroku.

W Senacie, stosownie do artykułu 125go Urządzenia Wewnętrznego, motywa tak samo jak i sentencya, po zredagowaniu przez Pisarza, czytane są w prawnym komplecie, na posiedzeniu Departamentu lub Wydziału, który sprawę rozpoznawał. Każdy z Członków, oraz Prokurator mocni są czynić uwagi, do sprostowania lub uzupełnienia motywów dążące. Reskrypt Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, ustalił, że przed odczytaniem motywów na posiedzeniu, takowe przedstawiane są Prokuratorom. Nie rzadko też zdarza się, że i Członkowie sądzący, w wypracowaniu ich, czynny biorą udział. Są to wszystko rękojmie, zapewniające motywom wyroków senackich, jak największą ścisłość i gruntowność. Dlatego téż, trudno natrafić w wyrokach Senatu na motywa niedokładne, a tém bardziéj z sentencyą niezgodne.

Bardzo naturalnem i oczywistem dla każdego, być powinno, iż wytworzona w takim porządku i przy takich warunkach, *jurysprudencya Senatu*, powinna nosić cechy wszelkiéj możliwéj gruntowności, a ztąd musi mieć właściwą powagę, i wpływ na sam Senat, oraz inne sądy, wywierać. Z taką jurysprudencyą, nie mogą być wcale stawiane na równi, wyroki przez niższe sądowe instancye wydawane, jakkolwiek te ostatnie w swym zakresie, równą moc obowiązującą, miewają. Obawa niektórych, że skutkiem służącéj Trybunałom i Sądowi Appellacyjnemu władzy rozpoznawania spraw mniejszéj wagi, mocą ostatniéj instancyi, może się wytworzyć tyle różnych jurysprudencyi, ile jest Trybunałów i Wydziałów Sądu Appellacyjnego, nie jest doświadczeniem popartą.

Tak nie było i nie jest, jak o tém każdemu miejscowemu prawnikowi wiadomo. Na to również zgodzić się wypada, że dla istotnych różnic w organizacyi wewnętrznéj, w żadnym razie pod względem jurysprudencyjnym, Senat nie mógłby skutecznie być przez inne, dziś istniejące sądy zastąpionym, choćby ich attrybucye, powiększonemi zostały.

Jedna tylko instancya kassacyjna, jako ogarniająca ogół prawnych pytań, przychodzących przed sądy, mogłaby jeszcze skuteczniéj niż Senat, wpływ na ustalenie jurysprudencyi, wywierać.

Lecz i bez attrybucyi kassacyjnych, Senat, będący tylko instancyą sądowo-rewizyjną, wytworzył jurysprudencyę poważną, konsekwentną i do pewnego stopnia, wpływ na inne sądy wywierającą.

Jedyną pomocą, do jakiéj się w tym względzie uciekał, było światło, skrupulatność i praca wszystkich, składających go i należących do niego pracowników.

Jedyną przeszkodą jaką spotykał, była odwłoka prawodawczych ulepszeń, jakich wskazywał potrzebę, w ślad artykułu 142go swéj organizacyi. Dość mi, odwołać się w tym

względzie, do ogłoszonych już dziś w większéj części drukiem, spostrzeżeń prawodawczo - organicznych, zawartych w sprawozdaniach z czynności Senatu, przez Naczelnych Prokuratorów przedstawianych.

Postępujmy stale tąż samą drogą i w tym samym, Wolą Najwyższą, zakreślonym kierunku, czyniąc to co jest w naszéj mocy, co jest od nas zawisłem, aby wzniosłym zamiarom prawodawcy, godnie odpowiedzieć.

Zbliżająca się reforma sądowa, niech nie zniechęca nas od dalszéj pracy w tym samym kierunku. Tém potrzebniejszemi, uczyni ona, nasze usiłowania ku uzupełnieniu i udoskonaleniu dzieła jurysprudencyi. Żadna reforma prawodawcza, nie może być ani nagłą, ani też zrywać zupełnie z przeszłością. W naturze rzeczy leży, iż prawo żadne, wstecz nie obowięzuje. Długie więc jeszcze upłyną lata nawet po przewidywanéj zmianie prawodawstwa, w ciągu których, prawa dziś obowiązujące, stosowanemi być muszą.

Podobnie jak dziś szukamy nieraz światła w dawnych pomnikach i dziełach pomocniczych, do praw polskich, prawa pruskiego i austryackiego, ażeby ze znajomością rzeczy, zastosować te dawne prawa do sporów z owéj epoki powstałych; tak samo kiedyś, następcy nasi, szukać będą objaśnienia wątpliwych przepisów, dziś obowiązujących, w przekazanych im przez nas, pracach jurysprudencyjnych. Niech więc one będą ciągle jak najdokładniejszemi, niech świadczą o naszych nieustannych usiłowaniach wywiązania się najściślejszego z poruczonych nam obowiązków. Niech jak dotąd, przechowa się w sercach naszych, szlachetna żądza utrzymania zaszczytnego imienia, jakie nam przekazali poprzednicy.

Wypocząwszy po trudach, tém chętniéj wracamy do zwykłych zajęć, do których rozpoczęcia, mam zaszczyt JW. Przewodniczącego i całe grono obecnych dostojnych Mężów zaprosić. Nie mogę przecież powstrzymać się od wyrażenia

szczerego żalu, że w tém poważnem gronie, już nie widzimy zasiadającego z prawem przewodniczenia w Wydziale IIgim Rzeczywistego Radcę Stanu *Michała Jaroszewskiego*, który zapragnąwszy odpoczynku, po przeszło 40-letniéj zaszczytnéj a użytecznéj pracy, żądane uwolnienie pozyskał.

Hipolit Chwalibóg.

STANOWISKO

DZIECI NIEPRAWYCH

PODŁUG OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWODAWSTWA.

„Byłoby przeciwko ludzkości opuszczać tych, którzy do żadnéj nie należą familii, lecz ogólnie do narodu, a którym przeto towarzystwo winno opiekę, jako wszelkiéj innéj podpory pozbawionym.“

(*Motywa do Kodexu Cywil. Polsk. Dyaryusz Sejmu z roku 1825, T. II, str. 154*).

Każdy członek społeczeństwa, aby w niém mógł istnieć i do celów jego przykładać się, musi przedewszystkiem znajdować zaspokojenie swych indywidualnych duchowych i materyalnych potrzeb; nie może on istnieć li tylko abstrakcyjnie jako członek społeczeństwa, lecz winien mieć także zapewniony byt, jako jednostka.

Pierwszą i najkonieczniejszą instytucyą społeczną, w któréj człowiek znajduje zaspokojenie pierwszych swych potrzeb, jest rodzina. Ona to, pielęgnuje członka społeczeństwa jako indywidualną jednostkę, ona dostarcza mu sił na drogę do celów społecznych i ukształtowawszy go oddaje dopiero oddaje na pożytek ogółu. Państwo jest dla człowieka środkiem do osiągnięcia ogólnych ludzkich celów, rodzina zaspakaja jego cele szczególne, a przez to dla dążenia do ogólnych podaje mu środki.

Uznaną dziś jest prawdą, że tylko w państwie człowiek istnieć może; tém bardziéj niezaprzeczonem być winno to, że

tylko rodziny, nie zaś pojedyncze żadnemi związkami nie połączone jednostki, państwo stanowić mogą. Niepraktycznemi też utopiami okazały się projekt stowarzyszeń, które państwami nazwać chciano, gdzie członków społeczeństwa żadne rodzinne nie łączyły węzły.

Węzły rodzinne, są więc najpierwszą potrzebą człowieka, koniecznym warunkiem jego bytu.

Jakże smutnem jest przeto położęnie człowieka w świat samotnie rzuconego, któremu nie wolno używać tego pierwszego prawa natury ludzkiéj, prawa zostawania w rodzinie. Istota w tém położeniu będąca, już z tego jednego względu że jest samėj sobie oddaną, godną jest pożałowania. A o ileż godniejszą litości będzie, jeśli jest stworzeniem bezsilnem, koniecznie opieki wymagającém, które nic nie zawiniło, aby opieki téj był pozbawionėm!

W takiem to położeniu postawione są dzieci nieprawe.

Prawdą jest, że rodzina stanowi główną podwalinę społeczeństwa, że dla jéj utrzymania koniecznem jest zapewnienie świętości związku małżeńskiego, będącego jéj podstawą, że dla zachowania czystości rodziny nie należy nic do niéj przypuszczać, coby w niéj początku swego nie miało. Ale z drugiéj strony, czyż państwo może pozostawiać swych członków bez praw, jakie każdemu z natury saméj służą? Prawo mając, z jednéj strony, na względzie zapewnienie bytu rodziny, z drugiéj strony, powinno zapewniać odpowiednie stanowisko tym którzy bynajmniéj nie są winni, że w familii się nie zrodzili. Ustosunkowanie tych dwóch idei, tojest: rodziny i prawa wrodzonego dzieci nieprawych, jest bardzo ważnem zadaniem prawodawczem.

Zastanówmy się bliżéj nad tym przedmiotem.

Materya o dzieciach nieprawych jest nader obszerną; obejmuje ona zarówno stosunki stanu jak i wszelkie stosunki

familijne. Ramy niniejszego pisma za szczupłe byłyby do rozebrania wszelkich stosunków z prawami dzieci naturalnych związek mających. Zmuszony przeto byłem zakreślić méj pracy pewne szczuplejsze granice które zaraz wyjaśnię.

Dzieckiem nieprawem, w najogólniejszym znaczeniu, nazywa się każde dziecko, pochodzące od osób niepołączonych związkiem małżeńskim, lub nawet od osób związkiem takim połączonych, lecz nie w ciągu małżeństwa zrodzone. Przedstawiają się tu trzy kategorye:

1) dzieci z osób niepołączonych małżeństwem pochodzące, lecz przez późniejsze małżeństwo uprawnione;

2) dzieci nieprawe w najściślejszem znaczeniu;

3) dzieci ze związków kazirodczych i cudzołożnych.

Z tych to trzech kategoryi, przedmiotem pracy niniejszéj będą dzieci drugą kategoryą objęte tojest nieprawe w najściślejszem znaczeniu, tak zwane dzieci nieprawe zwyczajne (enfants naturels simples).

Zadaniem mojem będzie, rozebrać dogmatycznie przepisy prawa obowiązującego, dzieci takich dotyczące. Przepisy te znajdują się w Kodexie Cywilnym Polskim, oraz w księdze III^{ciéj}, tytule I^{ym} i II^{im} Kodexu Cywilnego Francuzkiego.

Przedewszystkiem zajmę się dogmatycznym rozbiorem tego przedmiotu, następnie zaś przedstawię uwagi krytyczne. Jaki jest najlogiczniejszy pod tym względem porządek?

Dziecko nieprawe przedewszystkiem zyskuje stan; następnie ze stanu tego rodzą się wzajemnie między dzieckiem a rodzicami prawa i obowiązki, najpierw osobowe a późniéj majątkowe. Po poprzedniem przeto rozebraniu kwestyj stanu dziecka nieprawego, zastanowię się nad: 1) wzajemnemi stosunkami osobowemi dziecka nieprawego i jego rodziców; 2) nad wzajemnemi ich prawami majątkowemi, które znów

w dwóch przedstawiają się rodzajach: *a*) prawa majątkowe za życia rodziców i dziecka; *b*) prawa majątkowe po ich śmierci. Po takiem rozebraniu stosunków dzieci nieprawych podług kodexu cywilnego polskiego i francuzkiego, z przepisów tych będę się starał wykazać ogólne stanowisko dzieci nieprawych podług obowiązującego prawodawstwa.

Z tego to rozkładu wynika następująca kolej jaką w tém piśmie zachowam:

Rozdział I. O dowodach rodu dzieci nieprawych.

Rozdział II. O wzajemnych stosunkach osobowych między dziećmi nieprawemi i ich rodzicami.

Rozdział III. O wzajemnych prawach majątkowych dzieci nieprawych i ich rodziców.

Rozdział IV. Uwagi nad ogółem przepisów obowiązującego prawodawstwa, dotyczących dzieci nieprawych.

ROZDZIAŁ I.

O dowodach rodu dzieci nieprawych.

Dziecko nieprawe, aby jakiekolwiek prawa familijne zyskać mogło, musi być z pochodzenia swego wylegitymowanem. Pod względem téj legitymacyi wielka między dziećmi prawemi a naturalnemi zachodzi różnica. Podług bowiem artykułu 279 Kodexu Cywilnego Polskiego, aktem legitymującym stan dzieci prawych jest akt stanu cywilnego, akt urodzenia, gdyż z niego objawia się pochodzenie dziecka. Przeciwnie zaś co do dzieci nieprawych akt urodzenia, sam w sobie, nie jest dowodem ich stanu; z dyspozycyi bowiem artykułu 100 Kodexu Cywilnego Polskiego, nazwisko ojca tylko w razie stawienia się jego i uznania dziecka za swoje

wpisane być może. W tym to tylko ostatnim razie akt urodzenia, przybierając charakter aktu uznania, będzie dla dziecka nieprawego dowodem rodu, w braku zaś takiéj deklaracyi, akt ten nie jest dowodem stanu. Jakiż więc dowód miejsce to zastąpić może?

Dowód legitymujący stan dziecka nieprawego, jeżeli nie płynie z aktu urodzenia, jest dwojakiego rodzaju, stosownie do tego, czy stan ten nadanym zostaje przez rodziców wyraźnie i dobrowolnie, czy też zyskuje się na drodze sądowéj.

W pierwszym razie dowodem rodu dziecka nieprawego będzie akt uznania, w drugim wyrok sądowy. Każde dziecko nieprawe, jeżeli ma ze stanu swego korzystać, winno posiadać jeden z tych dwóch dokumentów, inaczéj bowiem chcąc praw swoich dochodzić lub już posiadanych bronić, nie miałoby tytułu którymby stan swój legitymować mogło.

Stosownie do dwojakiego rodzaju tytułów jakie stan dziecka nieprawego ustalają, podzielę rzecz o dowodach rodu dzieci nieprawych na dwa działy; w pierwszym mówić będę o akcie uznania dzieci nieprawych, w drugim zaś o wyroku sądowym, jako dowodzie ich rodu.

ODDZIAŁ I.

Akt uznania dziecka nieprawego jako dowód jego rodu.

Uznanie jestto oświadczenie przez ojca lub matkę w formie, przez prawo wskazanéj, że pewne dziecko jest ich dzieckiem naturalnem; akt takiego uznania jest dla dzieci nieprawych aktem stanu cywilnego i pod względem dowodu pochodzenia jest tém samém, czém akt urodzenia.

Rozbieraniem warunków tego dowodu obecnie się zajmiemy. Rozpatrując ten dowód, w logicznéj kolei nastręczają się tu następujące pytania: 1) jaka zdolność prawna dla ważności uznania jest wymaganą? 2) przez kogo uznanie winno być czynione? 3) w jakim czasie może mieć miejsce?

4) jaka jest forma aktu uznania? 5) jakie są ogólne jego skutki? 6) wreszcie kiedy akt uznania nie jest ważny czyli w jakim razie służy skarga o nieważność uznania?

I. *Jaka zdolność prawna do ważności uznania jest wymagana?*

Uznanie jest czynem prawnym; do każdego zaś takiego czynu potrzebną jest pewna zdolność prawna, przedewszystkiem przeto nastręcza się pytanie: jaka zdolność prawna czynna i bierna do uznania jest potrzebną.

a) Zdolność prawna czynna. Każdy, kto prawa swe cywilne w pełni wykonywać może, ma bezspornie zdolność uznania dziecka nieprawego. Ograniczenie co do uznania dzieci kazirodczych i cudzołożnych, jakie stawia artykuł 299 Kodexu Cywilnego Polskiego, stosuje się tylko do zdolności biernéj, bynajmniéj zaś nie do czynnéj; — ma na względzie nie osobę uznającą, lecz uznawaną;— ściąga się tylko do pewnéj kategoryi dzieci nieprawych, nie zaś do pewnéj kategoryi osób, którymby uznanie było wzbronione. Oczywistość tego twierdzenia, popiera artykuł 301 Kodexu Cywilnego Polskiego, który o uznaniu dziecka nieprawego w ciągu zawartego już przez jedno z rodziców małżeństwa, traktuje.

Co do osób więc wykonywających bez ograniczenia prawa cywilne, nie spotykamy trudności. Kwestya podnosi się dopiero, gdy zapytamy: czy aby uznać dziecko swe naturalne, trzeba być w *zupełnem* wykonywaniu praw cywilnych.

Osobami nie wykonywającemi w pełni praw cywilnych, są: 1) nieletni nie usamowolnieni jako też i usamowolnieni; 2) mężatka; 3) pozbawieni własnéj woli; 4) osoby mające doradcę sądowego; 5) zmarły cywilnie. Czy osoby te akta uznania czynić mogą?

1) *Co do nieletnich.* Uznanie dziecka jest moralnym obowiązkiem, spełnienia którego ma prawo wymagać samo dziecko i społeczeństwo; jest niejako złagodzeniem winy rodziców, jest słuszną satysfakcyą daną moralności ogólnéj i interesowi nieszczęśliwego płodu ich błędu. W zasadzie więc już nie możemy odmówić nieletniemu możności spełnienia tego moralnego obowiązku. Z drugiéj znów strony, uznanie jest *par exellence* czynem osobistym, w którym udział mieć może li tylko wola uznającego; nie możnaby więc poddać tego aktu jakiemukolwiek obcemu wpływowi, choćby nawet takiemu jak wpływ rodziców lub opiekuna. I kodex też w tytule o opiekach, wyliczając czynności prawne, jakie opiekun bez lub z upoważnieniem rady familijnéj ma wykonywać, aktu uznania dziecka naturalnego w żadnéj nie mieści kategoryi. Dlatego przyznać wypada nieletniemu zdolność dokonania tego aktu samoistnie (1).

Uznanie takie będzie ważnem i nieletni nie będzie mógł zaskarżyć aktu uznania powołując się na swą niezdolność, nie służy mu bowiem, podług artykułu 1310 Kodexu Cywilnego Francuzkiego restytucya przeciwko zobowiązaniom z występku i jako występku pochodzącym, do któréj to kategoryi zobowiązania z uznania dziecka nieprawego wynikające, bez wystąpienia zaliczyć należy.

Zasadę taką uświęciły liczne wyroki w jurysprudencyi francuzkiéj i na nią się wszyscy prawie zgadzają autorowie. Cadrès (Traité des enfants naturels), str. 29. Duranton t. II, nr. 258. Zachariae (w przekładzie Massé i Vergé) t. II, str. 318 i 319. Toullier t. II, nr. 962. Demolombe (t. V, nr. 387 i 388), różni się tylko w usprawiedliwieniu tego twierdzenia. *Contra* Mourlon, który jakkolwiek uznaje tę za-

(1) Jedyny zapewne w swoim rodzaju modyfikujący tę zdolność przepis zawiera kodex holenderski w artykule 337, który dozwala mężczyznie uznać dziecko naturalne po skończeniu lat 19tu wieku, kobiecie zaś skoro tylko do tego stopnia fizycznie jest rozwinięta że matką zostać może.

sadę, za przyjętą przez autorów i jurysprudencyę, jednakże objawia zdanie przeciwne (t. I, str. 481 w przypisku).

2) *Co do mężatki.* W tém miejscu możnaby też same co i wyżéj przytoczyć uwagi. Mąż bynajmniéj do aktu tego wpływać, ani zezwolenia swego dawać nie może, jestto bowiem akt z natury swéj czysto-osobisty, który bez wpływu wszelkiéj obcéj woli ma być zdziałany. Przemawia tu jeszcze jeden wzgląd więcéj, mianowicie ten: że nader drażliwem byłoby położenie męża, któryby przez prawo był obowiązany podobne zezwolenie udzielić; w razie zaś przeciwnym wystąpienie o upoważnienie sądowe byłoby tylko powodem gorszącego processu. Z drugiéj znów strony artykuł 301 Kodexu Cywilnego Polskiego broni męża od wszelkiéj, mogącéj ztąd wyniknąć szkody, uznanie bowiem w czasie małżeństwa, szkodzić prawom współmałżonka nie może. Mężatka zatém nie potrzebuje do aktu uznania dziecka nieprawego zezwolenia męża, i akt ten zdziałany, z powodu braku tego zezwolenia unieważnieniu nie ulega.

3) Podobne jest położenie *co do osób mających doradcę sądowego* i w takiż sam sposób rozstrzygać je należy.

4) *Co do pozbawionych własnéj woli*, a mianowicie: szaleńców, obłąkanych, idiotów i t. p., ci zostając w stanie zupełnego nieużywania władz umysłowych, nie mogą w żaden sposób, swéj wolnéj woli, która jest podstawą każdego aktu, objawić. Gdy jednak w stanie ich zdarzają się chwile od obłąkania wolne, chwile w których na pewien czas do używania władz umysłowych wracają, w chwilach tych zrównać ich można zupełnie z nieletnim, i przyjąć za ważne akta uznania dzieci nieprawych, w czasie tak zwanych *lucida intervalla* zeznane.

5) *Co do zmarłych cywilnie.* Zmarły cywilnie, podług zdania niektórych autorów, (Demolombe t. V, nr. 389. Cadrès, str. 31), zdolnym jest także do uznania dziecka nieprawego. Nie sądzę jednak, aby na tak krańcowe zdanie

można się było zgodzić. Smierć cywilna powoduje *bezwarunkową* niezdolność cywilną, rozwiązuje związki rodzinne; czyż można więc przypuścić aby zmarłemu cywilnie nowe związki zawierać wolno było? Wszak stosunek dziecka i ojca naturalnego rodzi pewne zobowiązanie cywilne; — jakże więc cywilnie zmarły zobowiązanie to zaciągać może? Tu już nie należy, jak to czyni Demolombe, (loco cit.), posługiwać się argumentem, że społeczeństwo jest interessowane w tém, aby dziecko nieprawe stan uzyskać mogło; bo i śmierć cywilna również w interessie społeczeństwa postanowioną została, postawiwszy zaś naprzeciwko siebie te dwa interessy, łatwo bardzo zrobimy wybór, zwłaszcza że uznanie dziecka nieprawego przez zmarłego cywilnie, żadnéj korzyści temuż dziecku, a tém samém i społeczeństwu przynieść nie jest w stanie. Nie można więc zmarłemu cywilnie, jako pozbawionemu wszelkich praw cywilnych, przyznać zdolności uznania dziecka naturalnego. Zdanie takie popierają też niektórzy autorowie jak Loiseau (Enfants nat. str. 590), Richefort (t. II, nr. 266), Massé i Vergé (nad Zachariaem t. I, str. 318 nota 4).

6) *Zdolność prawna bierna.* Prawo nasze w artykule 299, stanowi jedyny wypadek niezdolności biernéj, mianowicie nie dozwala uznania dzieci kazirodczych i cudzołożnych tojest zrodzonych z osób, które albo są w takim stopniu pokrewieństwa, że małżeństwa zawrzećby nie mogły, albo téż, z których jedna jest połączona związkami małżeńskiemi z inną osobą. Dzieci takiego pochodzenia, uznane być nie mogą.

Uznanie jednak dziecka, będącego w saméj rzeczy płodem związku kazirodczego lub cudzołożnego, może mieć miejsce, jeżeli przez to uznanie nie zostaje mu nadanym charakter dziecka z występku pochodzącego. Ojciec, naprzykład, może uznać dziecko spłodzone z kobietą zamężną, jeśli matka nie jest ujawnioną i dziecko będące w istocie cudzołożnem, prawnie przedstawiać się będzie tylko jako dziecko

naturalne zwyczajne ojca który je uznał. Może też być uznane dziecko naprzykład przez matkę, chociaż pochodzi ze związku kazirodczego, jeśli ojciec przez uznanie nie jest wiadomy i dziecko takie posiadać będzie także charakter dziecka naturalnego zwyczajnego uznającéj je matki, (Duranton t. II, nr. 196 i 205. Cadrès str. 90).

Kwestye jakie się tu nastręczają co do możności uznania dzieci kazirodczych i cudzołożnych, szeroko rozbierane przez autorów, wychodzą poza zakres niniejszéj pracy jako traktującéj wyłącznie o dzieciach naturalnych zwyczajnych, i dlatego je pominiemy.

II. Przez kogo uznanie winno być czynione?

Uznanie jest aktem czysto-osobistym, objawem wolnéj woli uznającego; aby więc skutek osiągnąć mogło, musi być przez samego ojca, *respective* matkę lub ich pełnomocnika uczynione. Nikt nie może zrobić uznania w imieniu innéj osoby, bez wyraźnego jéj zezwolenia.

Na zasadę tę, zgadzają się wszyscy bez wyjątku autorowie, lecz tylko co do uznania przez ojca. Niezgodnie zaś jest rozstrzyganem, czy uznanie matki jedynie przez nią samą uczynione jest ważne i czy wskazanie matki przez ojca żadnego skutku mieć nie może.

Kwestyę tę nastręczył tekst artykuł 336 K. C. F., powtórzonego w artykule 300 K. C. P., który brzmi:

„Uznanie ze strony ojca, bez wskazania przezeń matki i bez jéj przyznania ma swój skutek *tylko co do ojca.*

Z takiego brzmienia prawa, większość autorów dochodzi do wniosku, że wskazanie przez ojca w akcie uznania, matki, ma względem niéj swą siłę, jeżeli późniéj przez nią zaakceptowane zostało. Kwestya to nader ważna, rozstrzygnienie jéj bowiem w tym duchu, modyfikuje zasadę, że każdy osobiście tylko lub przez pełnomocnika uznać może; rozpatrzyć przeto należy powody, jakie za i przeciw przemawiają.

Autorowie odrzucający twierdzenie, jakoby uznanie przez ojca, z wskazaniem matki, wzmocnione jéj przyznaniem, miało i względem niéj swój skutek, na poparcie swego zdania przytaczają najpierw względy społeczne, dla których wskazanie matki dopuszczonem być nie powinno. Mianowicie przywodzą: że dałoby to pole niejednemu złośliwemu do pokrycia niesławą uczciwéj nawet kobiety. Przedstawić się bowiem może następujący przykład: kobieta najlepszego prowadzenia, żadnemu zarzutowi niepodlegająca, wychowuje dziecko niewiadomego pochodzenia; człowiek chcący szkodzić jéj sławie, uznaje to dziecko za swe dziecko naturalne, jakoby z nią spłodzone. Jest tu więc uznanie ojca ze wskazaniem matki; jest jéj milczące przyznanie; kobieta więc ta wobec prawa jest matką obcego jéj dziecka. Takich konsekwencyi, powiadają ci autorowie, prawo dopuścić nie można: i na to, pomijając już troskliwość wyszukania podobnego przykładu, zgodziłbym się z nimi, gdyby na tę kwestyę li tylko z punktu społeczno-moralnego zapatrywać się należało; lecz tak nie jest: gdyż wszelkie twierdzenia prawne, ze strony prawnéj również usprawiedliwić należy. A oto jak słabe argumanta prawne autorowie ci przywodzą.

Jeśliby, mówią oni prawo miało dozwolić wskazania matki przez ojca, i wskazanie to miałoby mieć względem niéj skutek, to dlaczegóż w tym razie nie istniałaby wzajemność, dlaczegoby matka z tym samym skutkiem nie mogła wskazać ojca. Argument bardzo słaby i odpowiedź nań łatwa: fakt macierzyństwa jest faktem jawnym który łatwo może być dowiedzionym; w razie więc fałszywego wskazania matki, od niéj przedewszystkiem zależy nie uzupełnić uznania swojem przyznaniem, a w ostatnim razie służy jéj prawo skargi, któréj rezultatem będzie odparcie potwarzy. Przypuściwszy wzajemność, jakiż dalibyśmy ojcu środek obrony, skoro ojcostwo jest niedocieczoną tajemnicą natury. Wskrzesilibyśmy wtedy zasadę: „*creditur virgini se ab ali-*

quo cognitam et ex eo praegnantem esse," zasadę przez prawo w artykule 305 K. C. P. pogrzebioną.

Drugim argumentem, jakim posługują się powyżsi autorowie, jest argument czerpany z artykułu 298 K. C. P. (334 K. C. F.). Artykuł ten, mówią oni, nakazuje, aby uznanie przez akt urzędowy nastąpiło, uznanie przeto matki tylko w akcie urzędowym nastąpić może. Twierdzenie to nosi cechę argumentacyi zwanéj *circulus vitiosus*. Wszak tu jest akt urzędowy, a idzie o to tylko kto go zeznaje, idzie o to czy ojciec w tym akcie urzędowym może matkę wskazać; nie kwestyonuje się tu formy aktu i wracamy znów do kwestyi czy w tym akcie danéj formy ojciec bez wpływu i upoważnienia matki skutecznie względem niéj uznać może, a na to ostatnie pytanie twierdząco znów odpowiemy. Argument ten więc ani o krok nie posuwa stawionéj kwestyi i postawionego twierdzenia nie usprawiedliwia.

Uzasadniając swe zdanie, autorowie których odpieramy, przedstawiają daléj historyczny przebieg formacyi artykułu 336 K. C. P. Przytaczają oni że artykuł ten pierwotnie był tak zredagowany: „Toute reconnaissance du père seul, „non avouée par la mère, sera de nul effet, tant à l'égard du „père que de la mère, sans préjudice néanmoins de la preuve „de la maternité et de ses effets contre la mère seulement." (Sec 2. de la recon. des enf, nés hors de mariage art. 8 Locré t. VI, str. 30). Z redakcyi téj, odrzuconéj przez prawodawcę, wnoszą, że artykuł 336, w formie jak obecnie istnieje, ma na celu jedynie wyrażenie zasady, że ojciec uznając swe dziecko nie potrzebuje aby ojcostwo jego było przez matkę potwierdzone. Sądzę, że zapatrywanie się to nie jest racyonalne: redakcya bowiem artykułu 336 K. C. P. (300 K. C. P.), tak jest różną od pierwotnéj, a nawet jéj przeciwną, że intencyi téj dopatrzyć się w niéj nie można. Zgodziłbym się na to tłomaczenie gdyby artykuł 336 K. C. P. w ten sposób był wyrażony: „Uznanie przez ojca ma skutek *lecz* tylko co do ojca." Wyraz ten jednak *lecz*, któryby

zupełnie znaczenie artykuł 336 zmieniał, nie został pomieszczony, ale wyrażono się: „uznanie ze strony ojca *bez wskazania przezeń matki i przyznania przez nią* ma skutek tylko co do ojca.“ Cóż więc prawodawca chciał tu powiedzieć? Bezwątpienia to, że jeśli matka nie jest przez ojca wskazaną, uznanie dla niéj nie istnieje i *a contrario* jeśli jest wskazaną, a spełnia się warunek negatywnie przez prawo postawiony, tojest następuje przyznanie matki, wtedy uznanie i względem niéj skutki swe rozciąga. Gdybyśmy przeciwne tłómaczenie przyjęli, artykuł 336 żadnéjby nie obejmował dyspozycyi i byłby zupełnie zbytecznym, co w kodexie miejsca mieć nie może.

Tym sposobem modyfikuje się zasada, że każdy sam za siebie tylko uznać może.

Takie też zdanie popiera większość autorów jak Duranton (t. II, nr. 245), Toullier (t. II, nr. 927), Cadrès (str. 9, nr. 8), Zachariae (Aubry et Rau, t. IV, str. 54), i uświęconem jest ono licznemi wyrokami w jurysprudencyi francuzkiéj. Przeciwne twiordzenie popierają: Demolombe (t. V, nr. 381 i 384), Marcadé (nad artykułem 336), Mourlon (t. I, str. 481).

Na poparcie zdania jakie przyjmuję, specyalnie co do Kodexu Cywilnego Polskiego możnaby jeszcze przytoczyć artykuł 100 tegoż kodexu, który gdyby istniał w kodexie francuzkim, możeby przeciął toczące się w tym punkcie spory (1) Artykuł ten stanowi: „Ojciec dziecięcia nieprawego, wtenczas tylko jako ojciec zapisanym być może, gdy przy spisaniu aktu jest obecny i dziecię za swe uznaje.“ Prawo nic tu o matce nie wspomina i widoczna tu jest łączność z artykułami 305 i 306 Kodexu Cywilnego, które zabraniają poszukiwania ojcostwa a dozwalają poszukiwania macierzyństwa. W ogóle dowód macierzyństwa może być otoczony mniej-

(1) Porównać: Demolombe'a loco supra citato.

szemi daleko formalnościami niż dowód ojąostwa i odbija się to w artykule 100 Kodexu Cywilnego Polskiego, gdzie prawo przemilczając o matce a wspominając tylko ojca, dało rozumieć że pierwsza może być wskazaną.

Streszczając powyższe uwagi, powiemy, że co do ojca uznanie tylko przez niego samego uczynione być może; co do matki zaś, jeśli ta jest wskazana w uznaniu przez ojca, a następnie uznanie to potwierdza, wtedy akt taki, ma ten sam skutek, jak gdyby przez nią samą był zdziałany.

Jakiego rodzaju ma być to przyznanie? Prawo pod tym względem milczy, przyjąć przeto należy ogólne zasady. I tak: pierwszeństwo tu mieć będzie przyznanie wynikające z dowodu piśmiennego, choćby nieurzędowego, nie przedstawiającego jednak wątpliwości, że pisząca uważa dziecko za swe dziecko naturalne. Przyznanie też takie wynikać będzie z czynów, jak naprzykład z tego że matka opiekuje się dzieckiem przez ojca uznanem, tak jak własnem dzieckiem, że łoży na jego wychowanie i t. p. (Duranton, Toullier, Cadrès l. c.). Okoliczności takie, silnie przemawiają i bezwątpienia tyle co wyraźne przyznanie ważą, a jak się na nie zapatrywał prawodawca, można w tym względzie przytoczyć słowa jednego z redaktorów kodexu, p. Portalis, wyrzeczone przy rozprawach w Radzie Stanu: powiedział on: „il est des cir„constances, *qui ne sont pas moins fortes que l'aveu positif* „pour opérer la conviction: tels sont par exemple: l'éduca„tions, les soins donnés à l'enfant, en un mot, ce qu'on „appelle en droit le traitement.“ (Locré t. VI, str. 164)

Powiedziałem wyżéj, że uznanie musi być uczynione osobiście przez ojca, *respective* przez matkę z wyjątkiem wypadku artykułem 300 K. C. P. przewidzianego. Pod tym jednak względem istnieje jeden jeszcze ogólny wyjątek, mianowicie że i tu służy możność zastąpienia się przez pełnomocnika. W jakiéj formie ma być to pełnomocnictwo? Tu przypomniéć należy, że akt uznania jest dla dziecka nieprawego aktem stanu cywilnego, którego to charakteru bynajmniéj nie od-

biera mu to, że jak późniéj zobaczymy, nie jest przed Urzędnikiem Stanu Cywilnego zeznawany. W tém położeniu, odpowiedź na pytanie znajdziemy w artykule 77 Kodexu Cyw. Pol, który brzmi: „Strony interessowane mogą się wyręczać przez pełnomocników umocowanych *szczególnie* i urzędownie, wyjąwszy w przypadkach, gdzie są obowiązane stawać osobiście.“ Ostatni ten wyjątek niema tu miejsca, cytowany przeto artykuł ma tu zupełne zastosowanie.

Po rozpatrzeniu kwestyi, kto uznanie czynić winien, nastręcza się pytanie: kiedy ono może być uskutecznione i nad tém obecnie się zastanowimy.

III. *W jakim czasie uznanie może mieć miejsce?*

Co do czasu w jakim uznanie nastąpić może, prawo nasze ogólne daje wskazówki. Artykuł 298 Kodexu Cywilnego Polskiego wyraża się: „Uznanie dziecka naturalnego *nastąpi* przez akt urzędowy, jeżeli *nie nastąpiło* w akcie jego urodzenia.“

Dopuszcza więc prawo uznania: 1) przy spisaniu aktu urodzenia i 2) po jego spisaniu.

Nie podlega wszakże kwestyi, że uznanie może uprzedzić akt urodzenia, a nawet samo urodzenie. W takim jednak razie, czas w którym dziecko ma się narodzić, winien być przez przybliżenie w akcie uznania wskazany i mniéj więcéj zgadzać się musi z czasem urodzenia (Demolombe t. V, nr. 414, Zachariae (w przekładzie Massé i Vergé) t. I, str. 320, Duranton t. II, nr. 211, Cadrès nr. 34, Mourlon t. I, str. 483).

Kwestyą sporną jest: czy uznanie może mieć miejsce po śmierci dziecka?

Niektórzy autorowie robią tu odróżnienie, czy dziecko naturalne pozostawia zstępnych lub nie; w pierwszym razie dopuszczają, w drugim zaś odrzucają takie uznanie, jako li

tylko interes rodziców mające na celu: (Duranton t. II, nr. 264, Zachariae t. I, str. 320).

Nie widzę podstawy dla podobnego rozróżnienia. Kwestya bowiem tak się przedstawia: czy rodzice mogą uznać dziecko naturalne po jego śmierci, bez względu czy z tego odniosą korzyść lub nie, czy też przeciwnie, są w tém ograniczeni terminem śmierci dziecka? — idzie tu bowiem o zasadę prawną, nie zaś o towarzyszące jéj zastosowaniu okoliczności. Odpowiadając na to pytanie, trzeba mieć na względzie: że uznanie dziecka naturalnego jest prawem, wykonywanie którego tylko ustawą może być przecięte, zakazu zaś tego kodex nie mieści. Prawa jakie rodzicom służą, biorą początek z pokrewieństwa naturalnego, które znów od poczęcia dziecka datuje, wykonywanie zaś tych praw, z nieprzedawnialnego źródła pochodzących, żadnym terminem prekluzyjnym nie jest ograniczone; — terminu więc tego domniemywać się nie można. Zresztą artykuł 304 Kodexu Cywilnego Polskiego, dozwala osobom interessowanym dowodzić nierzetelności uznania, a przez to interes ich zabezpiecza.

Zarówno przeto za życia, jak i po śmierci dziecka, rodzice mogą je ważnie uznać. Zdanie to przyjęte jest też przez niektórych autorów: jak Demolombe (t. V, nr. 416), Cadrès (nr. 35), Mourlon (t. I, str. 484).

IV. Jaka jest forma aktu uznania?

Artykuł 298 Kodexu Cywilnego Polskiego (334 K. C. F.), obejmuje pod względem formy aktu uznania następujące rozporządzenia.

„Uznanie dziecka naturalnego nastąpi *przez akt urzędowy, jeżeli nie nastąpiło w akcie jego urodzenia.*“

Forma aktu jest tu więc wyraźnie określona a mianowicie uznanie nastąpić może tylko: 1) przez akt urodzenia, albo 2) przez późniejszy akt urzędowy. W pierwszym razie akt urodzenia będąc połączony z uznaniem, jest pełnym

aktem stanu cywilnego, w drugim uzupełnionym on zostaje przez oddzielny akt uznania. O tém uzupełnieniu, podług artykułu 101 Kodexu Cywilnego Polskiego, winna być uczyniona na marginesie aktu urodzenia stosowna wzmianka, który to przepis stosuje się zarówno do uznania dobrowolnego jak i sądowego.

Przepisy co do form aktu urodzenia, pomieszczone są w tytule o aktach stanu cywilnego i wspólne są dla dzieci prawych i nieprawych. Pomijając więc tę materyę, przychodzi nam zastanowić się tylko nad aktem uznania już po spisaniu aktu urodzenia uczynionym.

Stanowcze wyrażenie się prawa: „*uznanie nastąpi przez akt urzędowy*,“ wszelką w tym względzie wątpliwość rozstrzygaćby winno. Mimo to nastręcza się tu kilka ważnych pytań, które rozpatrzyć wypada.

Przedewszystkiem taka przedstawia się kwestya: akt urzędowy musi być zeznany przed urzędnikiem do jego przyjęcia właściwym. Kto więc jest właściwym do przyjęcia aktu uznania dziecka nieprawego?

Obowiązujące u nas przepisy, obejmują w tym względzie rozporządzenie Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z dnia 1 (13) Stycznia 1837 r. Nr. 12,917 (Zawadzki t. I, str. 209), Rozporządzenie to porucza spisywanie aktów uznania, Wydziałom Pojednawczym Sądów Pokoju.

Sądzę jednak, że przepis ten, nie może mieć siły ograniczającéj możność czynienia podobnych aktów przed innymi urzędnikami publicznymi. Artykuł bowiem 298, wyraża się ogólnie tylko „*przez akt urzędowy*,“ ograniczenie przeto obszerniejszego tłomaczenia téj dyspozycyi, byłoby ścieśnieniem woli prawa, przez administracyjne *rozporządzenie*, co jest niezgodnem z ogólnem pojęciem o znaczeniu podobnych administracyjnych rozporządzeń. Kommissya Rządowa Sprawiedliwości mocną była włożyć obowiązek przyjmowania aktów uznania na tych lub innych urzędników, to bowiem odnosząc się do administracyi sądów, leży w jej kompetencyi; jako

jednak władza administracyjna, nie może dodać ani jednéj litery do textu prawa przez władzę prawodawczą postanowionego. Skoro więc prawo nie robi żadnego pod tym względem zastrzeżenia, rozporządzenie nie może uczynić nieważnym aktu przed innym urzędnikiem publicznym zeznanego, jeśli tylko akt ten odpowiada warunkowi wymaganemu przez prawo, tojest jeśli jest urzędowym. Właściwemi więc do przyjęcia aktu uznania są oprócz Sędziów Pokoju i urzędnicy którym powierzono jest przyjmowanie aktów dobréj woli, lub też aktów stanu cywilnego, te dwa bowiem charaktery do aktu uznania są przywiązane.

Akt uznania przeto, może być sporządzony albo przed urzędnikiem stanu cywilnego, jako akt do tegoż stanu odnoszący się, albo przed urzędnikami przyjmującymi akta dobréj woli, jakimi są u nas pisarze aktowi i rejenci, albo wreszcie przed urzędem do przyjmowania podobnych aktów specyalnie upoważnionym tojest przed Wydziałem Pojednawczym Sądu pokoju. Nie odniosłoby zaś skutku uznania uczynione przed urzędnikiem, przed którym zeznany akt nie miałby cechy autentyczności w artykule 1317 Kodexu Cywilnego Francuzkiego określonéj, jak naprzykład przed kommissarzem policyi, burmistrzem, wójtem lub t. p.

Co do saméj formy spisywania aktów uznania, nie znajdujemy w prawie żadnych sakramentalnych formuł; należy przeto przyjąć, że akt urzędowy będzie już sam przez się dostateczną formą byleby tylko obejmował wyraźne i niedwuznaczne uznanie danego dziecięcia za dziecko nieprawe zeznającéj osoby.

Nie należy też wymagać, aby akt ten był specyalnie, *ad hoc* sporządzony. Uznanie przeto zarówno nastąpić może w akcie umowy przedślubnéj, darowizny, zobowiązania, lub jakimkolwiek innym, jeśli tylko spełnionym jest wymagany przez prawo warunek tojest jeśli akt jest urzędowy. Żądać jakiéjkolwiek innéj formalności nie można, bo do tego żaden przepis prawa nie upoważnia.

Z zasady téj, nie ulega wątpliwości że uznać można dziecko nieprawe w testamencie urzędowym. Niektórzy autorowie jak Toullier (t. II, nr. 953), i Merlin (V, Recon. d'enf. nat. Sec. I, § 3, artykuł 2, nr. 6), twierdzą że nawet testament prywatny, ważny akt uznania obejmować może. Aby zbić to twierdzenie dosyć jest odczytać text prawa, który wyraźnie wymaga aktu urzędowego, jakiego to charakteru, pomimo wielkiego znaczenia do testamentu prywatnego przywiązanego, prawo temu ostatniemu bynajmniéj nie nadaje. Uznanie więc w testamencie prywatnym jest żadne i skutków prawnych pociągnąć za sobą nie może, zarówno w wypadku w którym dziecko natualne z uznania takiego korzystaćby miało, jak również i w wypadku, w którym uznanie to byłoby przeciwko niemu stawione. I tak nie mogłoby dziecko w sposób taki uznane dopominać się alimentów lub praw spadkowych; z drugiéj zaś strony, nie mogłoby być odsądzone od legatu w testamencie tym uczynionego, z powodu nadania mu przez testament charakteru dziecka nieprawego. W ostatnim tym razie, uznanie byłoby żadne, legat jednak nie upadłby i dziecko nieprawe, jak każdy inny obcy legataryusz prawa swe wykonywaćby mogło. Nie możnaby nawet dochodzić w tym razie, prawdziwości faktu. (Cadrès nr. 20, Duranton t. II, nr. 216, Demolombe t. V, nr. 404).

W tym też duchu po dwakroć wyrokował IX^ty Departament Rządzącego Senatu zgodnie z wnioskami Naczelnego Prokuratora Wojna przeciwko Sukcessorowie Niedziałkowskiéj d. 11 i 13 Grudnia 1854 r. (Cały Skład) Zaleska przeciwko Zgodzińskiéj d. 30 i 31 Maja 1864 r. (Cały Skład).

Nie można również zgodzić się ze zdaniem autorów, jak Duranton (t. II, nr. 217) i Loiseau (str. 466), którzy pragną nadać ważność uznaniu przez testament mistyczny. Prawo, wymagając aktu urzędowego, chciało usunąć wszelki możliwy podstęp, a przeciwnie nadać uznaniu cechy nieprzymuszonéj woli. Takich gwarancyi nie daje testament mistyczny, który

nawet obcą ręką, może być pisany. Objęte w tym testamencie zeznania nie mogą mieć cechy autentyczności, gdyż do ich spisania urzędnik, tę cechę nadający, bynajmniéj nie wpływał (Cadrés l. c. Demolombe nr. 405, Mourłon t. I, str. 481 Massé i Vergé (nad Zachariaem) t. I, str. 322).

Zresztą samo prawo w artykule 969 Kodexu Cywilnego Francuzkiego odróżniając testament prywatny od urzędowego, a urzędowy od mistycznego, nie pozwala równać tego ostatniego z urzędowym.

Przechodzimy do rozpatrzenia ogólnych skutków uznania dobrowolnego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KRONIKA SĄDOWA.

(Z praktyki sądowéj Królestwa).

Szybkie obniżenie się szacunku nieruchomości w kraju naszym, tak ziemskich jak i miejskich, wywołało w praktyce sądowéj coraz częstsze spory, jużto dotyczące skutków sprzedaży umownéj, już też dotyczące sprzedaży przez licytacyą sądową, w drodze przymusowego wywłaszczenia. Notujemy tu niektóre z dotyczących sprzedaży umownéj.

I. W wielu kontraktach kupna i sprzedaży nieruchomości, szacunek umówiony między stronami uiszczonym bywał w części przez ustąpienie (cessyą) wierzytelności na innych nieruchomościach hipotecznie ubezpieczonych. Gdy następnie sprzedawca nie mógł dojść do realizacyi przekazanéj summy (mianowicie też skutkiem spadnięcia z hipoteki przy klassyfikacyi), zwracał się o zapłatę do nabywcy który mu ją przekazał, czyli cedował na satysfakcyą szacunku. Jakkolwiek podług artykułu 1694 Kodexu Cywilnego:

„Ustępujący wierzytelność, jest odpowiedzialnym za „wypłacalność dłużnika o tyle tylko, o ile się do tego „zobowiązał i jedynie do wysokości ceny jaką za wie„rzytelność otrzymał“—

Sądy jednakże wychodząc z zasady, że umówiony szacunek zawsze uiszczonym być powinien z rzeczywistym skutkiem i opierając się na kombinacyi artykułów 1650, 1654, 1273 Kodexu Cywilnego przyjmowały takie powództwa regressowe. Taki też pogląd prawny wyrażonym jest w dwóch

wyrokach, Senatu zapadłych w sprawie Gajerów małżonków przeciwko Tatarkiewiczom, o summę rsr. 6285 kop. 41½ daną w szacunku nieruchomości w Warszawie. (Wydz. II w powiększonym komplecie d. 13 (25), 14 (26) Września 1865 r. i Wydział II d. 3 (15) Września 1866 r.). W motywach powiedziano:

„że Gajerowie nie nabyli summy rsr. 6285 tytułem ces„syi, ani Tatarkiewiczowie takowéj im nie sprzedali „skutkiem czego nie znajdują zastosowania artykuły 1693, „1694 Kodexu Cywilnego.

„że owszem Tatarkiewiczowie nabywając nieruchomości „Gajerów i w części szacunku przekazując im wierzy„telność, nie mogą być uważane za zwolnionych od od„powiedzialności względem Gajerów za przekazaną sum„mę, skoro ta nie utrzymała się w szacunku, gdyż we„dług artt. 1750, 1654 i 1655 Kodexu Cywilnego naj„pierwszym obowiązkiem kupującego jest zapłacić cenę „nabycia, a według artykułu 1273 Kodexu Cywilnego „przekaz nie skutkuje odnowienia jak tylko wierzyciel „wyraźnie nie uwalnia czyniącego przekaz od odpowie„dzialności.“

Inaczéj jednak zawyrokował Senat w sprawach Chojnaccy przeciwko Przygodzkiéj d 8 (20) Lipca 1868 r. (Wydz. Fer.) i Winawer przeciwko Zaleski d 9 (21) Grudnia 1868 r. (W. I. Pow. Kompl.).

Jakkolwiek motywa (w pierwszéj sprawie szczególniéj), zdają się przesądzać saméj zasadzie jednakże istotnym powodem odmiennego zawyrokowania w obu tych ostatnich sprawach był niewątpliwie wzgląd na niektóre okoliczności czynu, o wiele różne od zachodzących w sporze między Gajerami i Tatarkiewiczami.

Mianowicie też w obu tych ostatnich sprawach wierzytelności były cedowane oddzielnemi aktami, nie zaś w samych kontraktach sprzedaży, zawierających ogólne i stanowcze pokwitowanie z całego szacunku jakoby w gotowiznie

otrzymanego, a co najważniejsza przy cessyach zastrzeżono, iż summy ustępują się *bez ewikcyi.*

Dlatego w motywach wyroku z d. 8 (20) Lipca 1868 r. (Chojnaccy przeciwko Przygodzkiéj), powiedziano:

Zważywszy:

„że Sąd Appellacyjny w wyroku zaskarżonym mylnie sto-„sunek prawny przedmiotem aktu będący ocenił, gdy zobo-„wiązanie między stronami, odnoszące się do summy rs. 3000 „od Anny Kurtz przypadającéj, za przekaz ze strony Choj-„nackich do téjże dłużniczki w myśl artykułu 1275 Kodexu „Cywilnego, nie skutkujący odnowienia, poczytał: *albowiem „akt ten, jak cała jego osnowa dowodzi żadnego w sobie nie „mieści przekazu i o przekazie żadnéj nie czyni wzmianki* (1), „lecz obejmuje wyraźne ustąpienie prawa do téjże summy ze „strony Chojnackich dla Przygodzkiéj i zarazem pokwito-„wanie téjże Przygodzkiéj, z odebrania całkowitéj waluty."

Zważywszy:

„że gdy w tém położeniu rzeczy, Przygodzka dlatego skwito-„wała Chojnackich w kontrakcie sprzedaży z summy rs. 3,000, „że sobie miała takową zapłaconą przez ustąpienie odpowie-„dniéj summy aktem tegoż samego dnia i przed tym samym „rejentem spisanym, a z drugiéj strony dlatego skwitowaną „została przez Chojnackich z waluty tego ustąpienia że sum-„mę tę zobowiązała się przyjąć na poczet umówionéj ceny „przedażnéj, *i gdy cessyę wierzytelności zaakceptowała z wy-„raźnem wyłączeniem ewikcyi ze strony tychże Chojnackich,* „uznać przeto koniecznie należy, że wierzytelność u Kurtzo-„wéj taż Przygodzka przyjęła jakby za gotowiznę, i że w myśl

---

(*) Jestttu mowa o oddzielnym akcie cessyi. Ściśle jednak biorąc, ta jedna okoliczność, że cessya nastąpiła oddzielnym aktem nie zaś w samym kontrakcie, i że nigdzie nie użyto wyrazu *przekaz* nie może zmieniać stosunku prawnego stron. Daleko więcéj stanowczą jest ta okoliczność, *iż zaszło zrzeczenie się ewikcyi,* co powinno być poczytanem za przekaz skutkujący nowacyą. I tak też uważał Prokurator we wnioskach swoich, z któremi zgodnie zapadł wyrok Senatu.

„wyżéj już powołanego artykułu 1694 Kodexu Cywilnego nie „może żądać wypłacenia takowéj od Chojnackich nawet w ta„kim przypadku gdyby Kurtzowa a obecnie jéj sukcessoro„wie rzeczywiście okazali się niewypłacalnemi.“

II. Wiadomą jest powszechnie manipulacya najpospoliciéj praktykowana przy sprzedażach nieruchomości w kraju naszym. Ponieważ nikt hipoteki czystéj niema, nikt więc nie sprzedaje nieruchomości inaczéj, jak z długami, które potrącają się z szacunku, i tylko pozostałą resztę otrzymuje sprzedawca lub też pozostawia w pewnéj części jako resztujący szacunek przy nabywcy. Że jednak sprzedawca może być interessowanym, aby niektóre z przekazanych długów były jak najprędzéj zaspokojonemi, naprzykład gdy jest osobiście odpowiedzialnym wierzycielowi jako pierwotny dłużnik, z wszelkich funduszów, pod gotową z aktu exekucyą; zdarza się więc, iż sprzedawca wkładą obowiązek na nabywcę aby pewne długi nieruchomość ciążące zapłacił, lub też stypuluje sobie wyraźnie regres do nabywcy, na przypadek gdyby narażonym był po sprzedaży na zapłacenie jakiegobądź z przekazanych długów z innych funduszów.

Jeżeli takiego warunku niema zastrzeżonego w kontrakcie sprzedaży, stosunek stron reguluje się podług artykułu 68go Ustawy hipotecznéj z roku 1818 który stanowi:

„Kto zaciągnął dług na dobra nieruchome, odpowie„dzialnym jest nietylko z tych dóbr ale i osobiście, kto „nabywając dobra przejął z niemi dług hipoteczny od„odpowiedzialnym jest za takowy dług, z tych tylko „dóbr nieruchomych.“

Bywały jednak przypadki, że sprzedawca występował przeciwko nabywcy niebędącemu już w posiadaniu nieruchomości, o zwrot summy którą zapłacił wierzycielowi hipotecznemu jako pierwotny dłużnik, w drodze regressu, chociaż sobie takowego nie zastrzegł w kontrakcie, wywodząc w takim razie osobistą odpowiedzialność nabywcy jużto z pewnych wyrażeń użytych w kontrakcie, naprzykład że sprzedawca

przekazuje, lub że nabywca *przyjmuje do zapłaty* długi nieruchomość ciążące, już też z ogólnych przepisów prawa o skutkach umów lub z przepisów o kupnie i sprzedaży w szczególności

Pomijając argumentacye jakie mogłyby w różnych sprawach być przedstawiane *in concreto*, co do zamiaru stron wynikającego z osnowy aktów, ważną jest kwestya *in abstracto*, o ile podobne wystąpienia dadzą się pogodzić z przepisem wyżéj przywiedzionym artykułu 68y Ustawy Hipotecznéj z roku 1818.

Zacznijmy od źródła wątpliwości.

W wydanem w roku 1850, pomnikowem dziele naszej jurisprudencyi: „*Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiem objaśnione przez Walentego Dutkiewicza*,“ znakomity autor objaśniając pokrótce artykuł 68y Ustawy Hipotecznéj z roku 1818 wyraził:

„Jeżeli zaś kto posiada majątek na którym jest dług hi-„poteczny, ale przez niego niezaciągniony, tylko z dobrami „przejęty; nie odpowiada z innego swego majątku, tylko z tego „na którym jest hipoteka. *Zdaje się przecież, że przejmując „do zapłacenia szacunek wierzycielom, powinienby osobiście „a zatem i z innego majątku do wysokości szacunku jaki za-„trzymuje odpowiadać: ale takiego tłomaczenia redakcya na-„szego artykułu nie dopuszcza*,“ (str. 271).

W roku 1851ym Senat rozpoznawał sprawę między Józefem Więckowskim, oraz sukcessorami jego żony Anny z Kamieńskich z jednéj, a Ferdynandem Biesiekierskim z drugiéj strony.

Rzecz się miała tak:

— Małżonkowie Więckowscy nabywając w roku 1833 nieruchomości Nr. 2850 i 2851 w Warszawie, od Podbielskiego, pozostali mu winni dwie summy mianowicie złp. 1000 i złp. 5000, z terminem zapłaty na dzień 10y Lipca 1836 r., następnie sprzedali tęż nieruchomość Biesiekierkiemu za złp.

18,000 która to summa miała być uiszczoną w następującym sposobie:

najprzód, przedający przekazali, a kupujący przyjął do zapłacenia zabezpieczone na nieruchomości Nr. 2850 i 2851 długi, między innemi dług Podbielskiego złp. 1000;

powtóre, ponieważ sprzedający stosownie do kontraktu kupna i sprzedaży pozostali winni resztę szacunku Podbielskiemu złp. 5000, tę więc również z procentem od dnia 1go Stycznia 1835 roku przekazali, a kupujący onęż przejął do zapłacenia w terminie do jéj zapłaty oznaczonym.

Biesiekierski przekazanych w szacunku summ nie zapłacił, lecz przedając w r. 1836 nieruchomość Ludwikowi hr. Załuskiemu, przekazał mu takowe w kontrakcie. Przeciw hr. Załuskiemu, wierzyciel osobisty Kronenberg przewiódł przymuszoną sprzedaż nieruchomości Nr. 2850 i 2851 i na licytacyi kupił je Podbielski za złp. 3101, tak iż przekazane Biesiekierskiemu, summy złp. 1000 i złp. 5000 temuż Podbielskiemu, należne, spadły z hipoteki.

Podbielski zapozwał Więckowskich o zapłacenie summy ogólnéj złp. 7,452. Więckowscy przypozwali Biesiekierskiego w ewikcyi. Trybunał skazał Więckowskich na zapłacenie żądanéj kwoty; a Więckowskim od Biesiekiarskiego, zasądził summę rsr. 900 z procentem od dnia 1 Stycznia 1835 r.

Od tego wyroku Biesiekierski założył appellacyą, którą Sąd Appellacyjny przyjął i Więckowskich z żądaniem przeciwko Biesiekierskiemu oddalił, a to na zasadzie artykułu 68go Ustawy Hipotecznéj z roku 1818.

Więckowscy zanieśli skargę do Senatu.

Sprawa wytoczyła się przed powiększony komplet i ówczesny Naczelny Prokurator IXgo Departamentu Senatu, znakomity prawnik, niegdy *Jan Kanty Wołowski*, uczynił wniosek o przyjęcie skargi Więckowskich.

Zasady z których wychodził Naczelny Prokurator i rozumowania któremi wspierał swoją konkluzyą, były w treści swéj takie:

— że artykułu 68go Ustawy Hipotecznéj nie można brać literalnie, owszem rozumieć należy, iż artykuł ten w ustępie drugim, uwalnia od osobistéj odpowiedzialności takiego tylko nabywcę nieruchomości, który nie przyjmując żadnego osobistego zobowiązania, skutkiem tylko przejścia na niego nieruchomości, przejmuje *nieprzekazane sobie* lecz przejęte w skutek artykułu 47 Ustawy Hipotecznéj z roku 1818 długi. Jaśniéj mówiąc że ustęp drugi artykułu 68go, stosować należy tylko do odpowiedzialności nabywcy za długi przewyższające umówiony szacunek, że o tem przekonywa treść następnego artykułu 69go Ustawy Hipotecznéj;

— że podług artykułu 1650 K. C. w związku z artykułami 2184, 2186 tegoż kodeksu, głównym osobistym obowiązkiem kupującego, jest wypłata szacunku, i w tem Ustawa Hipoteczna z roku 1818 nie zmieniła przepisów kodexu — gdyż tego w artykule 68ym niema, żeby nabywca *chociaż w szacunku przejął dług hipoteczny*, za tę część szacunku osobiście nieodpowiadał;

— że nie można pojąć, dla czegoby prawodawca miał zwalniać nabywcę od odpowiedzialności osobistéj za szacunek; dla czegoby tego, kto szacunek zapłacić ma wskazanéj osobie trzeciéj, stawiać miał w inném położeniu jak tego, kto część szacunku przedającemu dłużnym pozostał; że okoliczność ta iż nabywca wyszedł z posiadania nieruchomości i z kolei przekazał w kontrakcie długi nieruchomość ciążące do zapłaty innéj osobie, nie może mieć wpływu na jego położenie, bo nikt przez przeniesienie obowiązku na kogo innego nie uwalnia się od własnego obowiązku, bez zezwolenia tego który ten obowiązek włożył;

— że podług artykułu 1121 K. C. nabywca który miał sobie przekazane do zapłacenia summy, przypadające wierzycielom na nieruchomości zabezpieczonym, jest nawet i względem tychże odpowiedzialnym o ile ciż zaakceptowali przekaz;

— prawda że kto przekazuje dług w szacunku, ten nie ma zamiaru zachować osobistéj odpowiedzialności, lecz tu idzie nie o jego zamiar, ale o to jakie jest prawo;

— że gdyby nawet co do zastosowania artykułu 68go Ustawy Hipotecznéj z roku 1818go mogła zachodzić wątpliwość, to przecież późniejsza Ustawa Hipoteczna z roku 1825 stanowiąc w artykule 2m: że ktokolwiek obowiązanym jest osobiście, winien dopełnić swego obowiązku z całego swego ruchomego i nieruchomego majątku, stanowczo zmieniałaby ten artykuł, gdyby go tak można było tłumaczyć, iż kto się zobowiązał zapłacić szacunek, zamiast przedającemu, osobom przez niego wskazanym, nie ma osobistego obowiązku płacenia tego szacunku, co jest przeciwném także przepisom artykułów 1134, 1234, 1147 K. C. (1).

Senat, wyrokiem w powiększonym komplecie na d. 26 (28) Kwietnia i 9 Kwietnia (1 Maja) 1851 roku wydanym, odrzucił wniosek Naczelnego Prokuratora i oddalił skargę Więckowskich, przywiodłszy w motywach:

— że artykuł 68 Ustawy Hipotecznéj z roku 1818 w ustępie drugim stanowi:

„kto nabywając dobra przejął z niemi dług hipo-
„tekowany, odpowiedzialnym jest za takowy dług
„z tych tylko dóbr nieruchomych“

i przepis ten jest wyraźny, dwuznacznemu tłumaczeniu nieuległy; słowo „*przejął*“ oznacza czyn przekazania i przyjęcia, a więc w brew literze prawa nie można utrzymywać, że prawodawca w wyżéj cytowanym ustępie miał na myśli ciężary, które *ipso facto* z dobrami na knpującego z mocy artykułu 47go Ustawy Hipotecznéj przeszły —

---

(1) Że pogląd w tych wnioskach rozwinięty był zupełnie nowym w Senacie i że poprzedni Naczelny Prokurator (Alex This) był innego zdania co do znaczenia artykułu 68 Ustawy Hipotecznéj z roku 1818, przekonywają między innemi Sprawozdania z Jurysprudencyi Senatu z roku 1843 (Nr. 22) i z roku 1844 (Nr. 10).

— że przepis ten ogólny, nie rozróżnia bynajmniéj stosunków jakie pomiędzy przedającym a nowo-nabywcą, lub pomiędzy tym ostatnim a wierzycielami hypotecznemi zachodzą, zarówno więc stanowi on rękojmię dla Biesiekierskiego, tak na powództwo Więckowskiego, jak na powództwo Podbielskiego, gdyby ten z zasady artykułu 1166 K. C. podstawiając się za Więckowskiego wprost przecim niemu (Biesiesiekierskiemu) był wystąpił —

— że pomiędzy artykułem 68^{ym} i następnym 69^{ym} Ustawy Hipotecznéj nie masz tak koniecznego związku, iżby jeden bez drugiego cytowanym i rozumianym być nie mógł: że owszem artykuł 69^{y} dotycze innego zupełnie zdarzenia, to jest kiedy umówiony za dobra nieruchome szacunek nie wystarcza widocznie na pokrycie długów hipotecznych, że zdarzenie podobne w sprawie niniejszéj nie ma miejsca i pomieniony artykuł 69^{y} tém dobitniéj przekonywa, iż przepis artykułem poprzednim 68^{ym} objęty, mówi właśnie o długach w szacunku mieszczących się, kiedy co do przewyższających takowy, oddzielne istnieje prawidło —

— że artykuł 2^{i} prawa z roku 1824^{go}, skargi Więckowskich wesprzeć nie może, stanowi bowiem o osobistéj odpowiedzialności, która Biesiekierskiego wedle przywiedzionych zasad nie ciąży —

— iż tenże Biesiekierski, będąc już raz pokwitowanym w kontrakcie przez Więckowskich z uiszczenia całkowitego szacunku, nie może być uważanym za obowiązującego się do zapłaty *powtórnéj*, części szacunku potrąconéj za dług hipoteczny; zwłaszcza skoro nabytą nieruchomość sprzedał przed nadejściem terminu zapłaty tegoż długu, a sprzedając przekazał wierzytelność nabywcy Załuskiemu, tak samo jak ją miał sobie przekazaną, i nie jest wykazaném ażeby własnym czynem lub winą do zniżenia wartości sprzedanéj nieruchomości przyczynił się.

Nie ma śladu w Sprawozdaniach Naczelnych Prokuratorów, ażeby Senat później odstąpił od powyższéj jurysprų-

dencyi. Owszem znajdujemy ją potwierdzoną, mimo nawet położenia rzeczy poniekąd przez specyalną umowę zmodyfikowanego, w wyroku z dnia 10 (22) Grudnia 1864 roku zapadłym w sprawie Schmidt przeciwko Hantower (Wydział II).

Jest wszakże jeden wyrok (niezamieszczony w Sprawozdaniach zapadły w sprawie Winnickich przeciwko Dukszyńskiemu w dniu 19 (31) Października 1865 r. (W. II kompl. zwycz.), niezgodnie z wnioskiem Prokuratora, w którym Senat objawił pogląd przeciwny (1).

Gdy jednak ciż sami Winniccy w roku 1869, przyszli do Senatu ze sprawą, mającą także za przedmiot powództwo regressowe przeciwko innéj stronie (przeciwko Muszewskiemu) z tytułu przedaży nieruchomości Nr. 536 w Warszawie, z jakową akcyą Winnickich łączyly się dwa kolejne powództwa regressowe następnych sprzedawców, Senat żądania regressowe oddalił, wyrokiem z dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1869 r. (Wydz. II kompl. zwycz.). Tym sposobem dawna jurysprudencya (zachwiana niejako wyrokiem wyżéj wspomnionym z roku 1865) potwierdzoną została przez Senat (2).

III. W kontrakcie kupna i sprzedaży placu w War-

---

(1) Nie zamieszczenie tego wyroku w Sprawozdaniu z r. 1865 zdaje się wskazywać iż był raczéj uważanym za spowodowany szczególnemi okolicznościami czyn sprawy określającemi, nie zaś za ustalający jurysprudencyą. Nie należy bowiem zapominać iż Senat nie jest instytucyą kassasyjne, roztrzygającą zawsze tylko abstrakcyjnie postawione pytania prawne.

(1) W roku 1865 i 1868 zapadły wprawdzie cztery wyroki Senatu, któremi zasądzone zostały akcye regresowe sprzedawców przeciwko nabywcom, żaden jednak z tych wyroków niedaje się poczytać za ustalający jurysprudencyą co do znaczenia artykułu 68 Ustawy Hypotecznéj. Wyroki te są: dwa w sprawie Gajerów przeciwko Tatarkiewiczom, wyżej ad Im przytoczone, odnoszące się do innéj wcale kwestyi, oraz dwa w sprawie Katz przeciwko Schmidt zapadłe dnia 7 (19) Października 1855 roku i 15 (27) Sierpnia 1868 roku (W. Fer.) W téj ostatniéj sprawie, Senat zasądził powództwo regressowe Schmidta przeciwko Katzowi opierając się na specyalnéj umowie i zaciągniętem zobowiązaniu wykreślenia summy przekazanéj z hipoteki.

szawie, zastrzeżonym został warunek, iż pewna część szacunku pozostanie przy gruncie do czasu, zaciągnięcia pierwszéj pożyczki na nieruchomość: czyli jak strony zgodnie objaśniły aż do rozpoczęcia budowli na rzeczonym placu (który w tym celu był kupionym) i otrzymania pożyczki budowlanéj. Do tego czasu nabywca zobowiązał się płacić jedynie procent od resztującego szacunku.

Stało się, że nabywca placu, skatkiem zmiany okoliczności, a mianowicie też powszechnéj stagnacyi interessów i obniżenia wartości domów w Warszawie, nie uważał dla siebie za korzystne przedsiębrać budowli, jakoż nie przystępował do takowéj na kupionym placu.

Sprzedawca wystąpił o unieważnienie warunku kontraktu, dotyczącego zapłaty resztującego szacunku, z zasady artykułu 1174 Kodexu Cywilnego; ewentualnie o wyznaczenie przed Sąd terminu do zapłaty resztującego szacunku w ślad artykułu 1902 Kodexu Cywilnego. Nabywca wyniósł wzajemną akcyą o unieważnienie całego kontraktu. Trybunał unieważnił kontrakt. Sąd Appellacyjny zobowiązał nabywcę do zapłacenia resztującegoszacunku w ciągu lat trzech od daty doręczenia wyroku.

Senat rozpoznając spór ten, na skutek skargi, uważał:

„że zastrzeżenie wumowie, że resztująca summa szacunkowa będzie zapłaconą w chwili zaciągnięcia przez nabywcę pierwszéj pożyczki, nie może być poczytanem za czysty warunek możności, w artykule 1174 Kodexu Cywilnego określony; jak bowiem z jednéj strony nietylko umówiono się, o procent od summy należnéj i postanowiono, że w razie uchybienia któréjkolwiek raty procentowéj, kapitał cały natychmiast staje się wymagalnym; tak z drugiéj znów strony, zaciągnięcie pożyczki nie stanowi faktu prostéj możności i dowolności, lecz raczéj zawisło od okoliczności, które, to zaciągnięcie mogą uczynić dla umawiającego się koniecznem i dogodnem, albo przeciwnie niemożliwem.“

uważał daléj Senat:

— że artt. 1900 i 1901 Kodexu Cywilnego dozwalające sędziemu w pożyczkach oznaczyć termin zapłaty długu stosownie do okoliczności, nie stosują się do kontraktów dwustronnych (synallagmatycznych), w których zobowiązania stron wzajemnie równoważą się.

Z tych pobudek wychodząc, Senat uchylił wyroki obu instancyi poprzednich i oddalił strony z wzajemnemi żądaniami do do Trybunału wniesionemi. (Rothberg przeciwko Irrlicht, dnia 17 (19) i 18 (30) Stycznia 1869 r. Wydz. I).

W. P.

BIBLIOGRAFIA.

---

1) *O instytucyi hipotecznéj w Królestwie Polskiem, przez Karola Hube, Pisarza Kancellaryi Ziemiańskiéj, Gubernii Warszawskiéj. Część pierwsza. Warszawa, 1869 r.*

Dzieło pod tym tytułem powiększyło naszą literaturę prawną, która szczególniéj w materyi prawa hipotecznego tak mało u nas jest uprawianą. Jakoż po szacownem dziele professora *Dutkiewicza:* „*Prawo Hipoteczne w Królestwie Polskiem*, z roku 1850, stanowiącem gruntowny komentarz do Ustawy z roku 1818, dostępny dla specyalistów, znamy tylko monografię *Augusta Hejlmanna*, z roku 1855, pod tytułem: „*Rozbiór Wykazu Hipotecznego*,“ zawierającą dorywcze tylko i to więcéj prawodawcze aniżeli prawne uwagi nad naszym porządkiem hipotecznym, bardzo trafne niekiedy, mimo to jednak niewyczerpujące przedmiotu i mało pouczające łaknących chleba powszedniego. Téj ostatniéj potrzebie jak się zdaje, zamierzył zadość uczynić p. *Hube*.

Na wstępie zapowiada autor, że dzieło jego mieć będzie trzy części: *w pierwszéj*, zawiera się rys historyczny prawodawstwa hipotecznego w Polsce, ze wskazaniem zasad na jakich prawo teraz obowiązujące polega; *część druga* obejmie text prawa hipotecznego, oraz przepisów związkowych, z objaśnieniami i uwagami w formie komentarza; *część trzecia*, wreszcie, przedstawi mechanizm hipoteczny, tojest księgę hipoteczną, z wykazem hipotecznym, aktami i wnioskami w niéj wpisanemi, tudzież z decyzyami Zwierzchności Hipotecznéj.

Część pierwsza dopiero, na widok publiczny ukazała się. Część ta dzieli się na dwa główne działy: z których pierwszy podaje rys historyczny prawodawstwa hipotecznego w Królestwie Polskiem, drugi zaś zasady obowiązującego u nas prawa hipotecznego. W ogóle jestto niejako przysposobienie do czytania samego wykładu prawa hipoteczngo.

W dziale historycznym, autor podaje zasady praw hipotecznych które u nas poprzednio obowiązywały: a więc: prawa dawnego polskiego, pruskiego, austryackiego i wreszcie kodexowego, francuzkiego. Wiadomości tu pomieszczone, bardzo są pod względem historycznym ciekawe. Życzyćby sobie należało, aby w samym wykładzie prawa hipotecznego, przeprowadzone było porównanie prawa naszego z prawami obecnie obowiązującemi w Prussach, w Austryi i we Francyi, a nawet w innych państwach, mających dokładniejsze hipoteki, jak naprzykład w Belgii. W części pierwszéj autor porównanie takie pominął, co jednak byłoby rzeczą nader użyteczną, zwłaszcza dlatego, że podobnych wiadomości w naszym języku nie mamy.

Historyczny obraz praw hipotecznych dawniejszych starannie jest przeprowadzony. Szkoda tylko że autor nie podaje żadnych wskazówek, gdzieby z przedmiotem tym bliżéj obeznać się i rzeczy wątpliwe sprawdzić można było. Wskazówki takie bardzo byłyby pożyteczne, szczególniéj co do podanych przez autora wiadomości z prawa dawnego polskiego, gdzie zauważyliśmy kilka niedokładności. I tak: na str. 5, autor twierdzi, że „dawna hipoteka polska była ogólną, w tém znaczeniu, że akt, wniesiony do ksiąg powiatowych, obciążał wszystkie dobra dłużnika w powiecie tym położone.“ Odczytawszy uważnie przywiedziony przez autora text konstytucyi z roku 1588, z któréj właśnie twierdzenie to wyprowadzone zostało, przekonamy się o jego mylności. Konstytucya ta powiada: „iż kto pierwszy będzie miał prawo i zapis *ad bona aliqua* tego będzie *potioritas*.“ Ztąd widzimy,

że prawo rzeczowe, hipoteka, ściągała się *ad bona aliqua*, do pewnych dóbr; gdyby zaś hipoteka, jak to autor twierdzi, odnosiła się do wszystkich dóbr dłużnika w powiecie leżących, gdyby przeto inskrypcya skutkowała obciążenie majątku ze względu na osobę, nie zaś ze względu na rzeez samą, w konstytucyi powinnibyśmy czytać nie *ad bona aliqua*, lecz *ad bona alicujus* (1).

Zdanie też autora na str. 9 i 12 wyrażone, „że nietylko akta sądownie zeznane lub sądownie przyznane do ksiąg wieczystych wciągane były,“ słusznem jest tylko co do epoki po konstytucyi z roku 1775, ona dopiero bowiem nowość tę wprowadziła. Wyrażenie zaś konstytucyi z r. 1778: „tranzakcye wszelkie tak wieczyste jako i doczesne ręczne,“ nie znaczy bynajmniéj jedno co prywatne, karty ręczne, gdyż tranzakcya ręczna znaczyło toż samo co doczesna tojest nie wieczysta, czyli nie przenosząca własności. Że zaś nie nie przypuszczano tu tranzakcyi prywatnéj, dowodzi tego wyrażenia konstytucyi: „w obcych grodach lub ziemstwach zeznane....“ a więc zawsze urzędowe.

Dział drugi, obejmujący zasady obowiązującego prawa hipotecznego, bardzo starannie i systematycznie został przez p. H. opracowany. Szczególniéj, porównanie przepisów kodexu Napoleona mających związek z temże prawem hipotecznem bardzo dokładnie jest przeprowadzone. Porównanie takie wielką korzyść przynosi; zwłaszcza przy rozstrzyganiu kwestyj praktycznych. Zrobimy tylko co do tego działu jedną ogólną uwagę. Autor nie daje żadnych wskazówek, któreby posłużyć mogły, do obznajmienia się zkądinąd z kwestyami które rozbiera. Brak ten w dziale drugim części pierwszéj, szczególniéj uczuwać się daje. Czytający nie mając przedstawiongo porównania zdań różnych w danéj materyi, nieraz spornéj, nie może zdań tych należycie ocenić i musi chyba rzecz

(1) Czytaj Dutkiewicza, Prawo Hipoteczne, str. 6 i 7.

podlegającą kwestyi za niewątpliwą przyjąć. Z drugiéj strony, nie mając wskazanych źródeł, spotkawszy pytanie niejasno lub niedość ściśle rozwiązane, niema pod ręką środka objaśnienia się. Przedstawiamy na to przykład. Na str. 301 autor pisze: „jeżeli jest kilku właścicicieli nieruchomości, lub kilku sukcessorów właściciela, to każdego udział obciążony jest całością długów jakie na nieruchomości są zahipotekowane.“ Co do sukcessorów zgadzamy się na to zdanie; co się jednak tyczy współwłaścicieli, którzy sami przez siebie tytuł własności nabyli, zrobić musimy pewne zastrzeżenia. Jeżeli bowiem, współwłaściciel taki, nowe długi zaciąga, to one regulują się tylko do części jego własnością będącéj, gdyż tu wierzyciel wié z wykazu hipotecznego, że dający mu hipotekę jest tylko właścicielem części nieruchomości. Otóż, gdyby pan H. podawał wskazówki do bliższego obznajmienia się z traktowana materyą, w podobnéj wątpliwéj kwestyi, czytający mógłby różne zdauia porównać, rzecz każdą bliżéj zbadać i samodzielny sąd sobie wyrobić.

Zdziwiło nas też twierdzenie autora, że podług prawa z roku 1825, „w razie nie zawarcia intercyzy przedślubnéj, istnieje między małżonkami *rząd posagowy*, stosownie do przepisów kodexu Napoleona“ (str. 297). Że rząd posagowy nie jest u nas stosunkiem prawnym między małżonkami o tém wyraźnie mówią artykuł 192 i następne Kodexu Cywilnego Polskiego, i nie wiemy, doprawdy, czemu podobnie błędne twierdzenie przypisać.

Jakkolwiek nie piszemy tu szczegółowéj krytyki, jednak zwrócić jeszcze musimy uwagę na jeden na pozór małoznaczący usterek, który przecież w dziele dla szukających nauki przeznaczonem, miejsca mieć nie powinien. Wywodząc pochodzenie wyrazu: hipoteka, (str. IV), p. H. wywodzi je z dwóch jakoby greckich wyrazów *ὑπο* i *Tyka* (sic!). Niema w greckim dykcyonarzu słowa *τυκα* tylko jest słowo *τιϑημι* co znaczy *położyć*. Niezależnie od wytkniętych usterków,

jesteśmy tego przekonania, że dzieło p. Hube będzie można zaliczyć do bardzo pożytecznych w naszéj literaturze prawnéj, szczególniéj dla poczynających zawód sądowy prawników.

S.

1) *Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy skreślił A. N. Warszawa 1869.*

Praca pod tym tytułem stanowi obszerny traktat o zawodzie obrończym. Przedewszystkiem autor przedstawiwszy zaszczytność tego powołania, jego cel i zadanie, traktuje o warunkach jakie obrońca posiadać winien; kreśli następnie rys historyczny wymowy sądowéj i instytucyi obrończéj od starożytności aż do naszych czasów, wreszcie określa stanowisko obrońcy w postępowaniu cywilnem i karnem.

Stan obrończy najliczniejszych i najznakomitszych przedstawicieli ma we Francyi; w literaturze też francuzkiéj, tak nowéj jak i dawniéjszéj, wszystkie kwestyje stanu tego dotyczące obszernie i gruntownie są traktowane i tu właśnie autor wiele znalazł do swego dzieła materyałów. U nas, oprócz broszury Torosiewicza, nie mamy pracy przedmiotowi temu poświęconéj, zasługą jest przeto pana A. N. że rzecz tę poruszył.

W piérwszym rozdziale pisma swego, autor mówi o powołaniu obrońcy: jest to niejako apologia stanu obrończego i rozbiór przymiotów dla obrońcy koniecznych. Wyznać musimy że z całego tego rozdziału nader małą wynieśliśmy korzyść: wszystkim bowiem dobrze wiadomo, że obrońca powinien znać prawo cywilne, karne, handlowe, historyę prawa, umiejętności społeczne i t. d., że ma prawo domagać się wynagrodzenia, że winien być człowiekiem uczciwym, pracowitym i delikatnym w obejściu; i wszystko to są rzeczy niepotrzebujące dowodzenia, i nie widzimy powodu dla którego autor tak obszernie o tem się rozwodzi. Widać w tem naśladowanie francuzkiego autora *Dupin'a*, który w dziele swojem pod tytułem „*Profession d'avocat*" mieści obszerne listy *Camus'a* o studyach dla obrońcy koniecznych; dzieło jednak *Dupin'a* jest przeznaczone za przewodnika dla osób do stanu

obrończego sposobiących się, takiego zaś celu pan A. N. zapewne sobie nie zamierzył.

Rozdział drugi „Poglądu“ obejmuje zasady i historyę wymowy sądowéj, rozdział zaś trzeci dziejowy rozwój stanu obrończego i z tego powodu rozdziały te ściśle z sobą się łączą. Podane są tu wiadomości historyczne o instytucyi obrońców od najdawniejszych czasów, wiadomości nader zajmujące i zręcznie przedstawione. Liczne źródła do przedmiotu tego, jakie autor cytuje, pozwoliły mu rozdział ten obszernie rozwinąć. Głównie jednak posiłkował się pana A. N. wymienionem dziełem *Dupin'a*; wiadomości historyczne o stanie obrończym na Wschodzie i w Grecyi są prawie całkowicie ztąd czerpane. Kreśląc rozwój instytucyi obrończéj w dawnej Polsce, autor opiera się na Bandtkiem, Maciejowskim i Mecherzyńskim; szkoda tylko że przedstawia jedynie zasady téj instytucyi w sądach ziemskich, o miejskich zaś zamilcza. Bardzo też byłyby na czasie wiadomości o organizacyi Izb Obrończych w Cesarstwie, odpowiednio do ustawy z roku 1864 i brak ich w dziele pana A. N. uczuwać się daje.

Najważniejszą częścią „*Poglądu*“ są rozdziały: czwarty i piąty, traktujące o stanowisku obrońcy w procesie cywilnym i karnym. Rozdziały te bardzo staranie i gruntownie są obrobione. Stanowisko obrońcy tak w processie cywilnym jak i karnym, stosunek jego do stron, oskarżonego i Sądu wszechstronnie rozebrany. W téj materyi autor jest zupełnie wyczerpującym swój przedmiot.

Pod względem formy dzieło zaleca się jasnością wykładu i jędrnością stylu. Mimo rozwlekłości niektórych rozdziałów czyta się z zajęciem i przyjemnością.

3) *Prawo Salickie podług textu rękopisu Biblioteki Głównéj Warszawskiéj wydał Romuald Hube. Warszawa 1867.*

Dla budujących historyczny rozwój prawa, najtrudniejszą materyą stanowią niezaprzeczenie prawa średniowieczne, już

to z powodu ich różnorodności i miejscowego charakteru, już to wreszcie z powodu trudności odnalezienia textów, wolnych od późniejszych dodatków. Pomimo usiłowań Waitz'a, Merkel'a, Pardessus i innych, nie zdołano dotychczas zestawić dokładnego, czystego i zupełnego textu prawa Salickiego, jednego z najciekawszych pomników średniowiecznego prawodawstwa. Jakoż lubo dotąd cztery różne texty już rozpatrywano, z ich kombinacyi wszakże nie wyprowadzono jeszcze jednego oczyszczonego textu. P. R. H. do pracy téj przedstawił nowy materyał, wydając text rękopisu w Bibliotece Główné Warszawskiéj znajdującego się, będący osobnym poddziałem textu czwartego, a nawet, jak go wydawca nazywa, textem piątym. Wydanie to poprzedzone jest gruntowną dyssertacyą o znaczeniu, źródłach, instytucyach i textach prawa Salickiego, w któréj zawiera się wiele szacownych materyałów i mnóstwo wskazówek źródłami popartych. Należy się istotna wdzięczność czcigodnemu autorowi, za ten nowy tak drogocenny dla ogólnéj historyi prawa przyczynek w ojczystym wydany języku.

S.

ROZMAITOŚCI.

Słowko o formularzach sądowych.

W żadnéj może dziedzinie pracy umysłowéj teorya i praktyka tak się od siebie nie wyróżniły, jak w dziedzinie prawa. Nie można tu wprawdzie przeczyć wzajemnego na siebie wpływu, ale w każdym razie rozwój każdéj z nich odbywa się na oddzielnéj drodze, jest zupełnie samoistny. Ztąd też pochodzi, że ci, którzy nawet gruntownie obznajmili się z teoretyczą stroną prawa, niemal jako początkujący przystępują do zajęcia się praktyczną tegoż stroną.

Należałoby więc rozpoczynającym zawód sądowy, po odbyciu przez nich kursu naukowego, dać możność zaznajomienia się ze sposobem i prawidłami stosowania prawa. Środkiem ku temu ma być aplikacya sądowa. Otóż, zdaje się, iż aplikacya sądowa sama przez się celu tego osiągnąć nie może, a to już z tego powodu, że ma przedewszystkiem na celu wykształcenie praktyczne tylko urzędników sądowych w ściślejszem tego słowa znaczeniu, a tylko bardzo pośrednio dotyka innych powołań sądowych. Zresztą porządek, w jakim czynności przychodzą do załatwienia w biurach sądowych, oraz w kancellaryach Obrońców lub Rejentów, jest zupełnie przypadkowy, skutkiem czego poznanie tych czynności przez praktykanta, postępującego z konieczności za ich biegiem, może być tylko niesystematyczne, a nawet w wielu punktach musi być niezupełne.

Zdaje się więc, że praktyka dotychczasowa nasza, dla

zupełnego upożytecznienia swego, wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia. Za takie uzupełnienie uważamy korzystanie z tak zwanych *formularzy*, czyli zbiorów mieszczących w metodycznym porządku wzory różnych czynności sądowych. Są to pewnego rodzaju stosowane wykłady prawa, które w sposób bardziéj bezpośredni, a często daleko jaśniejszy, przedstawiają i uwydatniają myśl i wymagania ustawy, aniżeli szerokie wywody teoretyczne. Formularze takie oddają wielkie usługi zwłaszcza co do tego rodzaju pracy, który musi być pozostawiony jedynie cierpliwości uczącego się.

Literatura prawna francuzka liczy wiele takich zbiorów, między któremi odznacza się szczególniéj dzieło p. *Bioche: Nouveau formulaire de la procédure civile, criminelle et commerciale.* My posiadamy dwa podobne zbiory: jeden w roku 1810, a drugi w roku 1813 wydany (przeznaczony wyłącznie dla Woźnych i Komorników), ale te widocznie nie odpowiadają już potrzebom obecnym.

W ostatnich kilku latach pojawiły się u nas komentarze i wykłady różnych części prawodawstwa u nas obowiązującego. Sądzimy, że obok tych pomocy w poznaniu teoryi prawa, niemniéj pożądane byłyby dzieła posiłkujące do wykształcenia się praktycznego, między któremi podobne formularze niepoślednie zajmują miejsce. Praca taka zyskałaby niewątpliwie uznanie, bo uczyniłaby zadość rzeczywistéj potrzebie.

J.

OD REDAKCYI.

Z wychodzącym obecnie na świat Zeszytem Październikowym roku bieżącego, rozpoczynamy Rok Drugi, *wydawnictwa* Przeglądu Sądowego.

Rok wydawnictwa, to już jawny dowód pracy i wytrwałości, nie zatarta pamiątka usiłowań w chwalebnym celu.

Wierni powziętemu uroczyście zamiarowi, już do tego kresu, w miarę dostarczonych środków w wykonanie wprowadzonemu, starać się będziemy i nadal, ażeby Pismo nasze było odbiciem naszego ruchu sądowego i wiedzy prawnéj miejscowych prawników.

Jak powiedzieliśmy przed rokiem, tak i dziś poczytujemy za właściwie powtórzyć:

— *że program ten, godzien jest aby go podnieść wspólnemi siłami, bo otworzył szczęśliwe pole do zjednoczenia rozrzuconych dotąd prac, poświęconych poważnéj i użytecznéj nauce.*

Dodajemy, że Sądownictwo nasze tak jak i każde inne, stojąc na moralnéj sile, potrzebuje jak największéj jawności i światła. Obowiązkiem wszystkich jego przedstawicieli jest przykładać się do rozwinięcia tych warunków stanowiących naszą siłę żywotną.

Nie pochlebiamy sobie bynajmniéj, żeby wydawnictwo nasze było doskonałem. Czujemy bardzo, na czém nam zbywa. Bo też nie wszystkie jeszcze imiona zapisane na liście naszych Współpracowników, *weszły do kolumn naszego Pisma.*

Potrzeba nam szczególniéj materyałów i współpracownictwa:

do wykładni obowiązującego prawa karnego, ze strony doświadczonych praktyków;

do działu bibliografii i krytyki, ze strony osób kompetentnych.

Nowe Ustawy Sądowe Cesarstwa i rozkwitająca bujnie literatura prawna ruska, oczekują także na pracowników z grona naszych braci, którzyby zechcieli zasilić Pismo nasze światłemi z téj dziedziny studyami, tyle pożądanemi dla nas z wielu względów.

Redakcya powtarza oświadczenie przed rokiem uczynione:

— *że* Przegląd Sądowy, *nietylko istnieć ale wzmagać się i umacniać może w stosunku do poczucia obowiązków, do sił żywotnych naszéj miejscowéj nauki i poświęcenia, których jest i będzie widocznym obrazem.*

Warszawa dnia 19 Września (1 Października) 1869 r.

Wincenty Prokopowicz,
Redaktor Odpowiedzialny.
